PRZEGLĄD SĄDOWY

PRZEGLĄD SĄDOWY

PISMO POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

TEORYI I PRAKTYCE PRAWA.

TOM XI.

WARSZAWA
W DRUKARNI S. ORGELBRANDA
ulica Bednarska Nr. 369*b*.

1871.

Дозволено Цензурою.

Варшава 14 (26) Мая 1871 года.

KARA ZESŁANIA

w teoryi i prawodawstwach

przez Władysława Andrychewicza.

Państwo, pozwalając obywatelowi korzystać z wielu praw swoich, wymaga od niego pewnego wywzajemniania się za otrzymane dobrodziejstwa, wkłada na niego obowiązki, od których pełnienia, obywatel wymawiać się niemoże. Sfery praw i obowiązków spływają się, łączą, jedne bez drugich żyć, rozwijać się nie są w stanie. Są to jakby dwa koła trybowe: wypukłości jednego o tyle wejdą w miejsca wklęsłe koła drugiego, o ile to ostatnie zupełnie podobną czynnością pierwszemu odpowi. Obywatele, o tyle praw używają o ile sumiennie pełnią obowiązki swoje.

Obowiązki te różne być mogą i różne też są w rzeczywistości. Jednych pełnienie polega na czynném wystąpieniu, na działaniu indywiduum; drugich zaś przeciwnie—na niedziałaniu, na wstrzymywaniu się od pewnych, prawem zakazanych czynności. Obywatele nieuwzględniając tych kardynalnych zasad, niepełniąc swych obowiązków, niszczą równowagę społeczną.

My tu możemy mówić tylko o pewnéj sferze obowiązków a mianowicie: o obowiązkach, polegających na nienaruszaniu praw drugich.

Państwo, za podstawę biorąc sprawiedliwość miarkowaną względami użyteczności, w ustawie karnéj sposobem zakazowym wylicza fakta, których dopuszczenie się lub opuszczenie

jest dla tegoż państwa szkodliwém. Obywatel ma obowiązek uszanować tę ustawę; bo inaczéj państwo istnieć a prawo iścić by się niemogło. Ustawa ta zabezpiecza prawa obywateli i dlatego państwo może i powinno w obronie jéj wystąpić. Państwo może wystąpić, bo jednostka korzystała z praw, jakiemi ją otaczało; powinno—bo dla państwa uszanowanie karnéj ustawy, stanowi kwestję bytu. Państwo występuje z karą. Wprowadzeniem tego nowego elementu poniekąd przywraca się przestępstwem naruszoną równowagę. Ale nie dosyć na tém. Kara przywraca równowagę nietylko w społeczeństwie ale i w pojedynczéj jednostce.

Prawie zawsze wtenczas, kiedy człowiek dopuszcza się przestępstwa, w jego duszy ukryty pierwiastek sumienia upomina się o prawa swoje. Trzeba, żeby człowiek złym był bardzo a takim nigdy nie jest naruszający ustawę karną raz pierwszy, ażeby wolnym był od wewnętrznéj walki wtenczas kiedy się złego dopuszcza [1]. W chwili, że tak powiém, przesilenia, kiedy zamiar dojrzewa w postanowienie a daléj w chwili samego dokonywania przestępstwa, sumienie przywalone ciężarem złéj woli przycicha po to, żeby po dokonaniu przestępstwa wystąpić z całą potęgą i przypomnieć człowiekowi, że wkroczył w dziedzinę podłości. Odtąd zaczyna się szereg wyrzutów. Przestępca uczuwa jakieś pragnienie, którego się boi. Jest to pragnienie przywrócenia w jego duszy przestępstwem zniszczonéj równowagi,—pragnienie kary. I rzeczywiście jedna tylko kara, niosąc w takim razie upragnione prawie cierpienie, tę równowagę przywraca.

Jeżeli tak jest, jeżeli dla przywrócenia równowagi tak w jednostce jak i w społeczeństwie potrzebną jest kara, jeżeli

---

[1]) Mówimy tu o zasadzie, która jak każda reguła nie jest bez wyjątków. Chętnie się zgadzamy na pojęcie, że sfery moralności i prawa mają się do siebie jak dwa koła wzajem się przecinające i wzajem zachodzące na siebie, z tém przecież nadmienieniem, że część koła znaczącego prawo, będąca po za drugiem kołem będzie znacznie mniejsza od takiejże części koła znaczącego moralność. Mowa tu zawsze o prawie karném.

państwo ma prawo a nawet i obowiązek z nią wystąpić, to trzeba przyznać, że przed jéj użyciem prawodawca dobrze winien się zastanowić nad rodzajami kary i takich tylko kar winien używać, które w sobie łączą najwięcéj przez naukę wskazanych przymiotów.

Nie tu miejsce zajmować się przymiotami kary. Zadaniem téj pracy jest wykazać, czy jedna z kar dziś używanych a mianowicie, czy kara deportacyi ma przymioty, jakich teorja koniecznie od kary wymaga i czy nadal powinna się cieszyć prawem obywatelstwa, jakiego dziś jeszcze w kilku obowiązujących kodeksach karnych używa. Po takiém zastanowieniu się nad karą zesłania będziemy się starać o przedstawienie jak ta kara kiedykolwiekbądź się przejawiała i jak się dzisiaj w obowiązujących prawodawstwach przejawia.

CZĘŚĆ I.

Deportacja według teoryi.

§ 1. *Pojęcie deportacyi.*

Przedewszystkiem widzimy, że deportacja (zesłanie) jest jednym ze środków, za pomocą których państwo dokonywa reakcyi przeciwko przestępstwu; jest więc karą. Chcąc wytworzyć pojęcie téj kary przypatrzmy się jéj bliżéj, poznajmy jéj istotne czynniki.

Jednym z najważniejszych składowych czynników zesłania jest *oddalenie od miejsca gdzie dotąd żył przestępca*, wyrwanie go z pośród warunków społecznych, w jakich się dotąd znajdował. Jest to charakterystyczna cecha wszystkich kar wygnania. Wydalenie to będąc karą nosi na sobie charakter przymusowości. Przewodniczącą myślą przy ustanowieniu tego czynnika było zerwać dotychczasowe przestępcy stosunki a to bądź dla odjęcia możności korzystania z tych praw i przywilejów, jakie mu otoczenie, przez sam fakt jego exystencyi tam dawało,—bądź też dla usunięcia tych przyczyn, które przy

zetknięciu się z danėm indywiduum sprowadziły smutny fakt przestępstwa. Pierwszą myślą odznacza się deportacja Rzymska; drugą zaś deportacja nowszych czasów. Trzecią myślą, jaka na dnie tego czynnika wydalenia spoczywa, jest chęć pozbycia się przestępcy, chęć oczyszczenia społeczeństwa z ludzi, którzy są jego zakałą. Myśl ta jest wspólną tak starożytności jak i nowszym czasom.

Niedosyć na tém, że państwo nie pozwala żyć w dawnych społecznych warunkach, *oznacza ono jeszcze gdzie odtąd ma żyć przestępca.* Wybór miejsca nie jest pozostawionym przestępcy. Państwo kierując się tutaj różnemi względami ekonomicznemi, handlowemi albo względami polityki z góry wskazuje części kraju gdzie mają zsėłać przestępców. Prawie zawsze w tym celu bywają wybierane okolice puste, bezludne, gdzie dopiero skutkiem napływu zesłanych na karę, tworzą się osady pospolicie zwane karnemi. Miejsca te zwykle bywają bardzo od swoich metropolii odległe, dlaczego sposób zniesienia sie z metropolią, środki komunikacyi nader są utrudnione.

Usuwając z macierzystego kraju przestępców, przenosząc ich w strony nowe, państwo chce, żeby powiększając tam liczbę mięszkańców przykładali się do rozwijania swoich nowych scen życia. Ztąd to płynie surowy *zakaz opuszczania miejsc deportacyi.* Stosownie do tego, czy państwo zna zesłanie czasowe, czy też uważa je za karę ciągłą, zakaz ten ma granice albo też kończy się z życiem przestępcy. Prawo Rzymskie nawet trupów deportowanych niepozwalało z miejsc kary wywozić.

Do kary zesłania przywiązaną jest *utrata znacznéj części praw.* Póżniéj, mówiąc o pojedynczych prawodawstwach będziemy się starali wykazać różne pod tym względem zapatrywania; tu nadmienimy tylko, że wszystkie kodeksy zgadzają się na zmniejszenie zdolności prawnéj deportowanego przestępcy.

Jako jedną ze składowych części zesłania, musimy tutaj zamieścić i *przymusową pracę* na miejscu kary; chociaż pod tym względem różne są bardzo zapatrywania pojedynczych

prawodawstw. Jedne z nich nic o pracy niemówią, pozostawiając tutaj skazanym zupełną swobodę. Inne kodeksy robią tylko pewne co do rodzaju pracy ograniczenia; inne znów nakazują ciężko przestępcy pracować bądź przez całe życie, bądź też przez czas pewien, po którym prawie zawsze zobowiązują skazanych do pozostawania na miejscu deportacyi w charakterze osadników.

Mając teraz istotne zesłania czynniki widzimy, że tę karę stanowi: połączone z pozbawieniem pewnych praw przeniesienie przestępcy na miejsce prawie zawsze puste, miejsce, którego przestępcy nigdy albo też przed terminem opuścić niewolno a to z nakazem lub też bez nakazu przymusowéj pracy.

W takiém zdefiniowaniu zesłania staraliśmy się w harmonijnéj całości podać te pierwiastki, które po dziś dzień w różnych prawodawczych systematach znajdowały uznanie; ztąd określenie niemogło być wolném od pewnego rodzaju wahania co do niektórych punktów.

§ 2. *Kara zesłania odnośnie do innych kar.*

Dobra, jakie człowiek posiada, dwojakiéj mogą być natury. Jedne leżą schowane w duchu człowieka, znane jemu tylko, przed okiem drugich nieprzejrzalną pokryte zasłoną; drugie zaś niemają téj cechy niewidzialności, odnoszą się więcéj do zewnętrznéj strony człowieka. Do pierwszych pomiędzy innemi zaliczylibyśmy np. czystość sumienia, możność myślenia, czucia i t. d. do drugich życie, wolność, godność osobistą (cześć), dobry byt ciała, majątek. Zesłanie, jako kara, dotyka człowieka na zewnętrznéj stronie jego osobistości a mianowicie, odejmuje mu wolność. W drabince kar kilku obowiązujących prawodawstw trzeci zajmuje szczebelek, wtenczas, kiedy pierwszy będzie stanowić kara śmierci a drugi ciężkie roboty.

Pod wielu względami zesłanie jest karą współrzędną z więzieniem. Wspólność w tém zachodzi, że jak jedno tak drugie krępuje człowieka, odbiera mu wolność; różnica zaś leży

w sposobie wykonania tych kar. Wolność więźnia ograniczają szczupłe ściany jego celi, kiedy zesłany żyje pod otwartém niebem a wolność jego określają granice pewnéj miejscowości. Zesłanie jest pewnego rodzaju więzieniem; nie jest przecież przeciwnie.

Niektóre prawodawstwa, dwojaką znając deportację, dwa jéj w ustopniowaniu kar przeznaczyły miejsca. Znają one deportację ciągłą i z terminem oznaczonym. Ściśle rzecz biorąc, ponieważ celem téj kary jest uwolnienie społeczeństwa od ludzi, którzy w niém żyć poczciwie nieumieją, więc téż zesłanie ciągłem być powinno.

§ 3. *Zapatrywania się autorów na karę zesłania.*

W drugiéj części téj pracy, przechodząc prawodawstwa odnośnie do kary deportacyi, wskażemy różnice systematów deportowania. Tutaj pokrótce tylko zastanowimy się jak tę karę uważają piszący o niéj uczeni.

Ostatecznie niema ustalonego pojęcia co do tego, jaką deportacja być winna a chociaż niektórzy uczeni jak Blosse-ville Holtzendorf i Desprez dochodzą w téj mierze do pewnych rezultatów, to przecież dosyć jest okiem rzucić na różne systemy państwowe, na rozmaitość zdań kryminalistów, żeby tu poznać brak jednomyślności. My tu nie tyle chcemy rozbierać zapatrywania autorów na to, jaką deportacja być winna, ile raczéj, jakie widzą w niéj przymioty i czy ta kara nadal karą być winna.

Pod tym względem uczeni na trzy się dzielą obozy. Jedni widzą w deportacyi przymioty, jakich niéma żadna inna kara, i dla tego chcą ją uczynić podstawą systemu karnego. Drudzy przeciwnie; nietylko deportacyi odmawiają takiego znaczenia, ale nawet zupełnie starają się tę karę usunąć. Pośrednie stanowisko zajmują ci, którzy nie chcą robić zesłania królową kar; zważając przecież, że w pewnych razach za pewne przestępstwa ta kara jest najstosowniejszą.

1. Szczególni zwolennicy zesłania.

Tu możemy wyliczyć następujących autorów: Rochefoucold-Liancourt, Moreau-Christophe, Alauzet, Jebb, Hantule, Blosse-ville, Holtzendorf i Desprez. Pokrótce chociaż będziem się starali wskazać zapatrywania tych autorów, I tak:

Rochefoucold-Liancourt[1]) uważa, że reforma penitencyarna bez kolonii karnych i bez zsełania do nich, jest nonsensem. Najważniejszym względem, stanowczo przemawiającym na korzyść zesłania, jest ta okoliczność, że wielu ludzi, którzy w macierzystym kraju jak najgorzéj się prowadzili w koloniach będą najużyteczniejszymi pracownikami.

Akademia Paryzka ogłosiła konkurs na rozprawę, w któréj miano wskazać najlepszy sposób pogodzenia prawa karnego Francyi z nowym systemem penitencjarnym, w celu dania dostatecznéj gwarancyi utrzymauia pokoju i bezpieczeństwa publicznego a zarazem umoralnienia przestępców. Dwie rozprawy uznano w 1840 roku za godne nagrody i obaj laureaci zgadzają się na karę zesłania. Jeden z nich Moreau Christophe uważa tę karę za jedną z najlepszych i powiada, że prędzéj czy późniéj państwo będzie musiało stale oznaczyć miejsce zesłania. Mówi, że kara ta daje właśnie rękojmię bezpieczeństwa publicznego i umoralnienia. Drugi, Alauzet uważa, że kara ta jest jedyną pożyteczną pomiędzy wszystkiemi ciągłemi, że wprowadzona do systemu karnego świetne będzie dawać rezultaty, bo łącząc w sobie wszystkie pożądane warunki, jest odstraszającą, poprawiającą, ludzką i zapewnia bezpieczeństwo. W swoim projekcie do prawa umieszcza deportację zaraz po karze śmierci naznaczając ją za cięższe przestępstwa. Prezes dyrektorów angielskich więzień Jebb, mówiąc że deportacja jest najlepszym sposobem pozbycia się więźniów, dzi-

---

[1]) Examen de la théorie et de la pratique du système penitentiaire 1840 Paris. (podaje go Blosse-ville w swojéj Histoire de la colonisation pénale de l'Angleterre).

wi się jak mogą kolonie niechcieć przyjmować przestępców, jak mogą dla własnych widoków wielką poświęcać ideę.

Hantule [1]) utrzymuje, że osady karne były i są w rezultatach jak najlepsze pod względem poprawy przestępców, że Anglicy tylko przez narodową zazdrość źle o nich mówią; bo nie chcą, żeby zakładając osady karne, inne państwa w ślad Anglii wchodziły.

Blosse-ville [2]) podając szczegółowy rozbiór i historję kolonii Angielskich, twierdzi, że deportowany oddany do karnych kolonii, zrywa ze społeczeństwem, śród którego wyrósł i żyć nie umiał, że utrzymanie jego w koloniach jest najzupełniéj zabezpieczone. Społeczeństwo nowe nie pamięta przestępcy jego dawnych grzechów i dla tego w nowéj ojczyźnie śmiało być może porządnym człowiekiem. Deportacja wymaga znacznie mniéj nakładów i starań jak więzienie. Według Blosse-ville'a przestępcy mają być missjonarzami cywilizacyi. Jedném słowem dochodzi ten autor do rezultatu, że każde państwo powinno się starać o osady karne a kara zesłania powinna być podstawą racjonalnego karnego systemu.

Fr. Holtzendorf [3]) przyznając, że jest to kara trudna do wykonania, uważa, że nietylko innych kar przymioty mieści w sobie ale nawet ma od nich znacznie więcéj stron dodatnych. Jest to kara bardzo odstraszająca; mieści bowiem w sobie dwa pierwiastki, które trwogą przejmują człowieka: oddalenie od ojczystéj ziemi i przymusowe roboty.—Zesłanie w wysokim stopniu posiada przymiot zabezpieczenia państwa od nowogo dopuszczania się przestępstw w metropolii. Według Holtzendorfa

---

[1]) Revue de droit francais et etranger 1849 p. 678. 706.

[2]) Histoire des colonies penales de l'Angleterre dans l'Australie Paris 1831. W 1859 r. wyszła druga edycja tego dzieła znacznie powiększona pod nieco zmienionym tytułem: Histoire de la colonisation pénale et des établissements de l'Angleterre en Australie. 1859. Paris.

[3]) Die Deportation als Strafmittel in alter und neuer Zeit und die Verbrechercolonien der Engländer und Franzosen in ihrer geschichtlichen Entwickelung und criminalpolitischen Bedeutung dargestellt. 1859. Leipzig.

państwo w chwilach przejść gwałtownych może deportować nieprzyjaciół dotychczasowego porządku rzeczy, a to bez zachowania tych wszystkich form postępowania, jakie pospolicie winny być szanowane. Zesłanie poprawia bądź przez ciągłe zatrudnienie, bądź też przez urządzenie stopniowego przejścia pomiędzy przymusową pracą a pracą na wolności i przez możność łatwego zyskania zarobku po odcierpieniu kary.

Widząc takie w karze zesłania przymioty, Holtzendorf zalicza ją do kar głównych, naznaczając jéj miejsce pomiędzy karą śmierci a więzieniem.

Edward Desprez [1]) uważa, że kara więzienia nie czyni zadosyć potrzebom społeczeństwa, że jest ona zabytkiem czasów, w których idea odstraszenia panowała. Idea ta w zupełności ustąpić powinna przed prawdziwie cywilizacyjną myślą poprawy; dla tego żądać należy, ażeby państwa znosząc więzienia wprowadziły na ich miejsce jedyną karę pod względem pełności przymiotów,—karę osad roboczych. Osady te trojakiego mają być rodzaju. Jedne dla nieletnich, których uważa aż do lat 21. Tu widzi potrzebę ścisłego ich rozdzielenia na trzy oddziały: 1°) dla niemających lat 16—2°) dla przestępców od lat 16—18 i 3°) od 18—21. Osady te powinny się znajdować w samém państwie a to w kraju macierzystym albo tuż obok.—Francja powinna mieć te osady albo na stałym lądzie Europy albo w Algierze.

Drugi rodzaj osad ma być wypełnionym przestępcami pełnoletniemi. Tu także wprowadza rozdział przestępców, stósownie do tego, czy są skazani na karę do 3 lat, czy téż od 3 do lat 5. Pierwszego oddziału przestępcy mają pracować w saméj metropolii—drugiego zaś bardzo gdzieś nie daleko. Francja ma te ostatnie osady urządzać w Algierze.

Tak z pierwszego rodzaju kolonii jak i z drugiego, przestępcy po odcierpieniu kary mają powracać na ojczystą ziemię.

---

[1]) De l'abolition de l'emprisonnement 1868. Paris.

Dla skazanych na więcéj jak pięć lat i dla niepoprawnych Desprez widzi potrzebę urządzenia trzeciego rodzaju osad a to po za morzem gdzieś bardzo daleko. Tu także ma państwo wyséłać nieletnich, dla których czas kary nie skończy się w ciągu lat pięciu od dojścia ich do pełnoletności. Z tych osad skazani nigdy nie wrócą na ojczystą ziemię. Zarząd osady urządzonym ma być na sposób wojskowy. Uszykowani stósownie do ciężkości winy w gruppy, po 200, mają pracować w roli, ułatwiać środki komunikacyi, budować domy a po odcierpieniu kary, dostawszy kawałek tak przygotowanéj ziemi, żyć tam mają z żonami i dziećmi. Dozór policyjny po odcierpieniu kary zdejmuje się z nich.

W tego ostatniego rodzaju kolonijach państwo starać się powinno o to, żeby jak największa liczba zesłanych zawierała małżeńskie związki; one bowiem tylko zepsutego przestępcę nauczą żyć uczciwie. Widząc jak nierówny procent pod tym względem dają obie połowy rodzaju ludzkiego Desprez stara się zaradzić rzadkości małżeństwa przez podanie sposobów sprowadzania kobiet do osad. I tak radzi, żeby państwo pozwolało malżonkom udawać się do osad za sobą, ażeby rozrywało małżeństwa wtenczas, kiedy małżonek za zesłanym współmałżonkiem nie udał się, ażeby wolno było kochankom iść za sobą ale to pod warunkiem zawarcia małżeństwa. Autor ten daléj twierdzi, że pomiędzy biednemi kobietami i prostytutkami znajdzie się dużo takich, które zechcą niedostatek i brak spokoju zamienić na ciche i zamożne rodzinne życie. Dla tych przecież poświęcających się, Desprez nie robi wyjątku od zwyczajnego życia osady. Każe im pracować tak dobrze jak i przestępcom, naznaczając im tylko bardzo małe za to wynagrodzenie.

Za przestępstwa spełnione w osadach nie chłosta ale celkowe więzienie za karę ma być naznaczoném. Więzienie tu dopiéro z korzyścią może być użytém.

Tak więc deportacja jest według Desprez jedyną karą za większe przestępstwa. Uważa on, że państwa nie powinny się

zrażać tém, że osady Francyi i Anglii tak niefortunne dotąd niosły rezultaty.

Amerykańscy autorowie, jak to podaje Blosse-ville, niepodzielając zdania Franklina, sprzyjają karze zesłania.

2. Autorowie chcący w wyjątkowych tylko wypadkach stosować karę zesłania.

Tu zaliczymy: Leon Faucher, Beaumont et Tocqueville, Charles Lucas, Ortolan, Chauveau et Helie, Rossi.

Leon Faucher [1]) mówiąc o karnych osadach Australii powiada, że zesłanie nie powinno stanowić samodzielnéj kary. Ma ono być następstwem kar innych a mianowicie: każdy skazany na karę więzienia po odcierpieniu téj kary ma być zesłanym do kolonii.

Beaumont et Tocqueville [2]) uważają, że kara deportacyi spoczywa na prawdziwość idei; wtenczas bowiem kiedy społeczeństwo pragnie się pozbyć jednostki psującéj w niém porządek, deportacja zadość czyni temu pragnieniu, i to bez dopuszczania się na jednostce okrucieństw. Według nich przecież kara zesłania samodzielnego stanowiska niéma a tylko dodatkowe. Uwolnionych tylko przestępców chcą do kolonii wyséłać.

Charles Lucas [3]) uważa, że zesłanie jest karą demoralizującą; bo trudno, żeby tam, gdzie sami źli ludzie żyją, miało się dziać dobrze. Co się tyczé kosztów, jakie państwo na utrzymanie zesłanych ponosi, to te porównane z kosztami więzień w Anglii od roku 1788—1821 przyniosły różnicę 11,008,833 f. sterl. na korzyść kolonii. Tak więc pod tym względem kolonie mają stać wyżéj. Lucas proponuje zesłanie w wypadkach

---

[1]) Revue des deux mondes 1843.

[2]) Systéme penitentiaire aux Etats-Unis et de son application en France; suivi d'un appendice sur les colonies pénales et de notes statistiques III édition 1845. (podany przez Blosse-ville'a).

[3]) Du systhéme pénal 1827 Paris.

powtarzania, przy zabójstwie i w przestępstwach politycznych. Radzi on zséłać do Kajenny tych, którzy się dopuszczą zamachu na wolność prasy albo wyznań.

Ortolan [1]) powiada, że zesłanie powinno być karą dożywotnią, bo główną jego zasadą jest oddzielenie od społeczeństwa, zepsutéj jednostki. Kara ta ma dwie ważne wady a temi są: nierówność i brak odstraszenia. Co do przypisywanych jéj korzyści, to te są urojone. Państwo przestępcy się niepozbywa a tylko go przenosi, daje mu łatwy sposób do życia ale też skutkiem tego nieodstrasza, tworzy osady ale do tych inną drogą dojść można. Dla tych przyczyn deportacja za karę ogólną przyjętą być niemoże. W zastosowaniu do przestępstw politycznych niéma tych wad i dlatego, jako kara za te przestępstwa użytą być winna. Na stronnicy 666 swoich élémens wydanych w 1857 roku powiada że państwa, które mają na to miejsce, powinny zesłania używać w dwóch razach: przy powtarzaniu i przy niemożności znalezienia dla przestępcy pracy po jego uwolnieniu.

Chauveau et Helie [2]) twierdzą, że zesłanie tylko wtenczas byłoby korzystném gdyby było zastosowaném do indywiduum, które nędza albo przewrotność przywiodły do zbrodni. Odnośnie do przestępstw politycznych, jeżeli ma być prostém wygnaniem na pewne miejsce; nie jest właściwą karą; niezabezpieczając bowiem od ucieczki, nie chroni społeczeństwa od powrotu tych ludzi. Jeżeli przeciwnie, przestępcy mają być na miejscu surowo strzeżeni, to kara ta nie jest stosowną dla nich, jest za zbyt srogą. Zesłanie na wielkie zbrodnie zachowaném być winno, bo ciężką jest rozłąka z rodziną i krajem; dla tego autorowie niepodzielają zdania Lucas'a co do zséłania do Kajenny za zamach na wolność prassy lub wyznania.

Rossi [4]) uważa, że deportacja, jako kara polegająca na

---

[1]) Elémens de droit pénal 1863 Paris.

[2]) Théorie du code pénal.

[4]) Traité de droit pénal 1855 II-e édition.

obdarzeniu pewnéj ludności przestępcami, ma tendencję niemoralną. Zbrodniarzami, których wyrzuca wielka metropolia zanieczyszcza się tutaj niewinne osady, territoria ścieśnione, ludność, która stokroć więcéj jak każda inna potrzebuje zacności obyczajów i dobrego zarządu. Deportacja jest złą sama w sobie, gdyż niewinnych mięsza z zepsutemi. Dotkliwą jest tylko względem pewnych warstw społeczeństwa. Jest niepodzielną i mało-przykładną. Posiada za to przymiot odwołalności. Jako następstwo przestępstw politycznych jest karą bardzo dobrą i użyteczną.

3. Przeciwnicy kary zesłania.

Z autorów bezwarunkowo przeciwnych téj karze możemy wymienić: Benthama, Berengere'a, Moleswort'a, Leluta, Barbé-Marbois i Tissota.

Bentham [1]) mówi, że przymusowe roboty w deportacyi połączone z bannicją tracą swój wpływ dobry. Za Racine'm powtarzając, że lud nierobi różnicy pomiędzy tém, co się dzieje o tysiąc mil od niego a tém, co się działo przed lat tysiącem, utrzymuje, że kara deportacyi jest bezprzykładną. Dla tych co nieczytają, cała obfitość zła, jakie się tu mieści, jest straconą. Kara ta nieprzedstawia dostatecznéj gwarancyi poprawy. Dawniéj, kiedy deportowano do Ameryki, inaczéj było. Rozdzielając przestępców włączano ich do rodzin. W Botany-bay tak nie jest i tak być niemoże. Złe tam panuje z całą srogością despotyzmu. Celem kary jest odjąć możność spełniania przestępstwa. Deportacja robi to dla metropolii ale nie dla społeczeństwa. Kara powinna nieść jakieś wynagrodzenie dla pokrzywdzonego. Zesłanie jest tu żadném. Wymaga ono dużych nakładów ze strony państwa; trzeba bowiem osady zaopatrzyć w dostateczną ilość rzemieślników dla nauki przestępców,

---

[1]) W Teoryi Kar.

dużo kosztuje samo transportowanie skazanych; na miejscu deportacyi trzeba wprowadzić i utrzymywać organizm państwowy, w większéj ilości wojsko tam umieszczać i t. d. Dla żadnego interessu pracujących, wartość tego co zrobią będzie bardzo mała, a wielkim będzie koszt rzeczy, które do osad z Europy trzeba sprowadzać. Berenger (cytuje go Blosse-ville w swojéj historyi) podobnie się zapatrując, uważa, że jest to kara bardzo sroga a przykładu niedaje żadnego.

Lelut [1]) powiada, że dużo złego ponosi państwo od przestępców wykształconych w szkołach więzień i galer, że oni wraz z recydywistami niszczą porządek. Myśl ta naprowadza go na konieczność wysełania przestępców gdzieś daleko od państwa; z uwagi przecież na to, że trzebaby olbrzymie massy wysełać a to jest niepodobieństwem przyjmuje za zasadę niewysełanie żadnego. Molesworth (podany przez Desprez) prezydent specjalnego komitetu wyznaczonego przez izbę niższą dla zbadania stanu kolonii Australii, opisując smutny stan tychże, dalekim jest od ich protegowania.

Barbé-Marbois (cytowany przez Blosse-ville'a) 30 Marca 1819 r. poddał izbie Paryża propozycję, ażeby zupełnie zarzucić niewykonywaną dla braku miejsca deportację a na jéj miejsce wytworzyć jaką inną daleko odpowiedniejszą karę, Komissja specjalnie do rozpoznania tego przedmiotu wyznaczona uważając, że główną przyczyną niewykonywania deportacyi są trudności fizyczne, ustanowiła prawo o sposobie wykonywania téj kary.

Barbé-Marbois niezadowolony z tego, podał w odpowiedzi detale stanu południowéj Australii. Po dwóch dniach narad opinia Barbé-Marbois została przyjętą.

Tissot [2]) uważa, że deportacja jest więcéj przeniesieniem, zmianą miejsca złego jak jego wykorzenieniem. Deportować to

---

[1]) Mémoires sur la Déportation suivi de considerations sur l'emprisonnement cellulaire 1853. Cytuje go Blosse-ville w swojéj historyi.

[2]) Le droit pénal étudié dans ses principes dans les usages et des lois de différents peuples du monde. 1860 Paris.

uwalniać od przestępców metropolię, obarczając niemi osady. Chcąc deportować koniecznie mieć trzeba odpowiednie miejscowości: puste, bezludne a przecież zdolne do uprawy. Niekażde państwo znajdzie się w możności deportowania; niekażde bowiem będzie miało podobne miejsca w swych granicach. Miejsca te, daléj, winny być od metropolii odległe i zupełnie dla skazanych zdrowe. Czyż można, mówi Tissot, bez uchybienia zasadom sprawiedliwości i ludzkości, bandy złoczyńców rzucać pośród ludność krajową, ludność, która chcąc niechcąc musi te dary przyjmować i żyć w ich towarzystwie. Ci z zesłanych, którzy zdołają się poprawić, jakiem okiem patrzyć będą na nowo przybywających zbrodniarzy? Co za bezpieczeństwo dla nich samych, co za bezpieczeństwo dla ich dzieci?...

Przedstawiwszy tak zapatrywania się autorów na karę zesłania przejdziemy teraz do przymiotów i wad téj kary a to w celu orzeczenia, czy lub o ile jest ona słuszną.

§ 4. *Wady i przymioty zésłania.*

Przedewszystkiem musimy zrobić tę uwagę, że zesłanie, zależąc od szczególnych warunków territorjalnych, niemoże być karą ogólną; niewszystkie bowiem państwa tak szczęśliwe mają położenie, żeby zséłać mogły. Niedostateczną jest tu rzeczą posiadanie rozległych krajów, potrzeba jeszcze, ażeby państwo miało miejsca bezludne a przecież zdrowe. Z dziś egzystujących państw nie wiele jest w podobném położeniu; to téż i niewiele prawodawstw zna karę zesłania. Niektórzy uczeni proponują, ażeby państwa posiadające takie miejsca użyczały ich państwom innym, twierdzą, że taki system dla obu stron kontraktujących bardzo będzie dogodnym. Jedne państwa będą zyskiwać pozbywając się swoich przestępców; drugie zaś mają według tych autorów korzystać na zaludnianiu pustych swoich części. Kilka próbek takich umów w drugiéj części

naszéj pracy będziemy się starali wykazać. Tu nadmienimy tylko, że myśl ta prawdopodobnie na zawsze została przez opinię publiczną pogrzebaną. Zastanawiając się nad przymiotami deportacyi będziemy chcieli z trojakiego stanowiska patrzyć na tę karę. Będziemy rozpatrywać w jaki sposób zastosowanie jéj oddziaływa na jednostkę, rodzinę i państwo.

1. Odnośnie do jednostki.

Społeczeństwo tak jak i człowiek w sądach swoich mylić się może. Czasami wszystko mówi przeciw obwinionemu i nie poszlaki ale zupełne dowody przeciw niemu walczą a przecież nie jest on winnym. Instytucje społeczne wyznaczają nań karę; bo w zwykłym biegu rzeczy przy takich okolicznościach człowiek jest przestępcą, bo one bezwzględnéj prawdy niewidzą. Nie idzie jednak za tém, ażeby późniéj rzeczywistość niemiała się wykryć. I owszém. Prawie zawsze prawda na wierzch wyjdzie; trzeba więc, ażeby kara jeżeli już nie wynagradzalną to przynajmniéj odwołalną była.

Deportacja jest karą odwołalną i to jest jeden z nielicznych jéj przymiotów; niemożna przecież powiedzieć, żeby inne kary, téj saméj co zesłanie ciężkości, nie miały tego przymiotu. Ośmielamy się tu utrzymywać, że nawet inne kary np. więzienie, przymusowe roboty, są więcéj jeszcze jak zesłanie odwołalne; przy tém ostatniém bowiem dalekie i niewygodne podróże nadwerężają zdrowie a często i życie odbierają przestępcy. Odwołalność zatém nie jest li tylko deportacyi właściwym przymiotem i nie w najwyższéj potędze ona go posiada.

Bentham mówiąc o deportacyi powiada, że sędzia skazując na tę karę śmiało może przestępcy powiedzieć: „Skazuję cię ale niewiem na co. Może być, że na burzę, może na zarazę, może na głód albo na zmiażdzenie ręką dzikich a może na pożarcie przez dzikie zwierzęta. Idź, bierz swoje kości, zgiń albo żyj w szczęściu, cierp albo się raduj; ja tracę cię z mych oczu. Okręt, który cię bierze, pozbawia mnie widoku twojéj

nędzy; ja więcéj o ciebie się nietroszczę". Tak jest, niedosyć na tém, że skazany musi kraj rodzinny opuścić, że ma żyć w szczupłych granicach oznaczonego miejsca; zanim na miejsce swego przeznaczenia się dostanie, musi on jeszcze przebyć drogę straszną, drogę z któréj niekażdy wyjść może cało. Collin w swojém Account of Botany-bay przytacza smutne fakta świadczące o prawdzie słów naszych. Od 8 Maja 1787 do 31 Grudnia 1795 r. na 5196 skazanych 522 zginęło w drodze i to jeszcze nie jest rzeczą pewną, czy nie więcéj; bo na 28 okrętów o pięciu niéma żadnéj wiadomości co się z niemi stało. W 1799 roku na jednym z okrętów jadących do Australii, na okręcie Hillsboroug tak silna panowała febra, że na 300 passażerów 101 w drodze umarło. Barbé-marbois podaje, że 300 deportowanych około 1800 roku zmuszonych było uciekać przed miejscową ludnością i wszyscy zginęli w kanale Mozambiku.

Kara ta jest nieludzką. Państwo wybierając miejsce deportacyi uważa tylko na jedną rzecz, mianowicie na to, żeby mu z założeniem na pewném miejscu kolonij było wygodnie; nie baczy na stan zdrowia, klimat i inne warunki miejsc zesłania. Wyséła tam przestępców ciesząc się, że się ich pozbyło. Tak przynajmniéj dotąd postępowały państwa. Jak smutne tego rezultaty, cyfry niechaj mówią: W 1763 do Gujanny przybyło 12000 wolnych emigrantów i prawie wszyscy wyginęli z chorób i nędzy, tak, że po kilkunastu latach już tylko 3000 z nich było przy życiu [1]). Pomimo to obrano Gujannę za miejsce deportacyi dla nieprzyjaciół nowego porządku rzeczy; to téż z długiéj listy deportowanych, we dwa miesiące połowa żyć przestała. [2])—Z 17017 liczby transportowanych do Gujanny od 1852—1866 umarło w przeciągu tego czasu 6806.— Napoleon III. otwierając sessje prawodawcze w 1857 przyznał, że żółta febra niszczy w Gujannie ludzi i tamuje skutkiem tego

---

[1]) Charles Lucas: Du systhème pénal.

[2]) Barbé-Marbois: Discours à lą chambre des pairs Moniteur du 8 mars 1819.

rozwój kolonii a przecież zaraz w Lipcu tegoż roku wysłano tam 500 przestępców a z tych 16 politycznych [1]). W Kiawari w Korsyce gdzie w 1855 założono karne osady śmiertelność w pierwszym roku wynosiła 42, 11%, w drugim i trzecim 22, 66% a późniéj 9 i 10%. W Kazabiance, również w Korysce w kolonii założonéj w 1862 r. w pierwszym roku umierało 24, 48% w 1863 r. 20, 87% a w 1864 umarło 18, 65%. W Kazabiance nie było dosyć wody a przecież liczbę przestępców powiększono z 460 do 890. [2]) Mozambik, miejsce gdzie od przeszło trzech wieków deportują portugalczycy jest tak niezdrowym, że na stu Europejczyków zaledwie 20 dożyje okresu lat pięciu. [3])—Państwo ma prawo karać, ale nie ma prawa skazywać na kilkoletnie konanie.

Kara powinna być równą dla wszystkich. Nie chcemy tu mówić o jednakowości kary, o tém, żeby prawodawstwo nie uwzględniało stanów, wykształcenia. Bynajmniéj. Są to rzeczy zdaje się tak jasne, pojęcia co do nich tak ustalone, że ich wcale nie mamy zamiaru poruszać. Jeżeli mówimy o równości kary to mamy na myśli, żeby państwo takich tylko kar używało, które mniéj więcéj jedno i toż samo dla wszystkich mają znaczenie. I tak więzienie, przymusowe roboty mają dla wszystkich jedną prawie wagę, bo wszyscy kochają wolność a kary te właśnie na odjęciu wolności zależą. Deportacya, jak to słusznie Ortolan zauważył, nie jest karą równą dla wszystkich. Dla jednych jest to kara bardzo ciężka, dla drugich przeciwnie: nietylko nie jest bolesną ale nawet ma pewien urok. Dobry wpływ, jaki ta kara przez odjęcie wolności wywiera, w wielu razach unicestwia pierwiastek jéj—transportowanie. Natężenie niesionego przez zesłanie odstraszenia do natężenia zła przestępcy, prawie zawsze ma się w stosunku odwrotnym. — Nie zgadzamy się na to, co mówi Blosse-ville, że dla bogacza ojczyzna tam gdzie pieluchy, dla biednych—tam gdzie chléb;

---

[1]) Blosse-ville: Histoire des colonies pénales.
[2]) Desprez l. c.
[3]) Encykl. powsz. wyraz „Mozambik"

zdanie-to bowiem sprzeczne jest z rzeczywistością. Nie talary ale zacność tych, którzy nas otaczają i bieg życia państwa wyrabiają uczucie przywiązania do ziemi. Człowiek, dla którego drogiemi są miejsca, gdzie się rodził, wychował, kochający tę ziemię, z którą się zmięszały prochy ojców jego, związany węzłami rodziny, w zesłaniu a zwłaszcza w zesłaniu na zawsze, będzie widział karę najsurowszą ze wszystkich, jakie państwo w swoim kar arsenale mieści. On wolałby może życie utracić jak opuścić to, co go dotąd otaczało, dla tego, żeby żyć gdzieindziéj; to też dla niego zesłanie wielką, jeśli nie za wielką, będzie miało siłę. Przeciwnie dla człowieka luźno stojącego w społeczeństwie, dla człowieka żądnego awantur, podróż daleka, odbyta kosztem rządu, wielki zawsze będzie miała powab. Bentham przytacza, że kiedy dwóch chłopców, z których jeden miał lat 14, drugi 16, skazano na deportację, młodszy z nich zaczął płakać smucąc się, że będzie musiał opuścić rodzinną ziemię, starszy śmiejąc się z brata dziwił się jak można beczéć, mając tak piękną podróż przed sobą.

Brak odstraszenia przy większém zepsuciu ludzi, występuje tu z całą potęgą. Racine w przedmowie do Bajazeta powiada, że człowiek nie robi różnicy pomiędzy tém, co się dzieje o tysiąc mil od niego a tém, co bylo przed lat tysiącem. Jest to poniekąd słuszne. Massy społeczne o tém tylko mają jasne pojęcie, co się za nich i obok nich dzieje. Rzeczy dalsze tak w przestrzeni jak w czasie, w ich umyśle pokryte są zazwyczaj warstwą niejasności. Jeżeli zdarzy się, że dłużnik niewypłacalny albo bankrut zesłany do kolonii powróci ztamtąd niemałą przywożąc fortunkę, wnet wszyscy mówić będą, że w kolonii najłatwiéj zrobić majątek. Myśl ta i pomiędzy biedniejszemi będzie obiegać a niedługo stanie się ich communis opinio. Co więcéj, znajdą się zaraz chcący prawdy téj opinii doświadczyć na miejscu. To też kara deportacyi jest karą demoralizującą.

Największy zwolennik téj kary Blosse-ville liczne podaje przykłady, że umyślnie spełniano przestępstwa dla sprowadzenia na siebie téj kary. Pomiędzy innemi powiada, że żołnierze, którym

się sprzykrzyła wojskowa służba, niejednokrotnie dopuszczali się różnych wykroczeń, ażeby dostawszy się kosztem rządu do kolonii, późniéj po odcierpieniu kary, mogli zostać wolnymi kolonistami. Jest to bardzo ważna wada téj kary, wada, któréj przynajmniéj w takim stopniu żadna inna kara nie posiada. W niedobrze rozwijających się państwach zdarzają się wypadki, że nieszczęśliwi rzucają się na przechodniów dla tego, żeby się potém dostać do więzienia, gdzie znajdą zapewniony kawałek chleba, gdzie w ciepłém miejscu spokojnie głowę złożyć będą mogli. Podobne wypadki trafiają się w Londynie i innych wielkich miastach a bardzo często i to na wielką skalę praktykują się w takim Pekinie, gdzie jak zapewniają podróżnicy nie trudno przychodzi oberwać guza od tych poczciwych złoczyńców. Ale są to wypadki bardzo rzadkie i jak mówimy są tylko wynikiem złego rozwoju społeczeństwa, złego urządzenia więzień i ciemnoty ludu. Do zrobienia takiego kroku potrzeba okropnéj nędzy i za nią idącéj rozpaczy. Tymczasem do dobrowolnego poddania się deportacji, do odbycia kosztem rządu zamorskiéj podroży dosyć jest żądzy wrażeń, braku obowiązków.

Zwolennicy zesłania powiadają, że widocznie przestępca nie mógł się pogodzić z ustrojem społeczeństwa, że warunki, wśród których żył, nie były zgodne z jego usposobieniem, że więc za pośrednictwem deportacji należy go przenieść gdzieś daleko od teatru zbrodni i tam na nowém polu nowe stworzyć mu życie. Przyznajemy, że inne jest otoczenie w koloniach jak w metropolii; ale czyż zmiana tego otoczenia korzystnie wpłynie na przestępcę? Różnica położenia na tém polega, że dawniéj mógł pracować, kiedy teraz musi,—że dawniéj za towarzyszów miał po większéj części zacnych a dzisiaj ma samych złoczyńców. Prawa społeczne są też same w koloniach co i w metropolii; jeżeli dawniéj nie umiał ich uszanować, to pozwalamy sobie wątpić, żeby je szanował w tém nowém zaimprowizowaném społeczeństwie.

Jednym z najważniejszych celów kary jest poprawa przestępcy. Przy zesłaniu do miejsca, gdzie tylko i tylko przestępcy się znajdują, jednostka widzi się otoczoną takimi, jaką jest sama albo i gorszymi od siebie. Jeżeli zesłany złym jest zupełnie, zerwanie w kraju ojczystym najświętszych związków rodzinnych, dla niego będzie odzyskaniem wolności. Z nowymi towarzyszami dobrze postępować nie będzie. Będzie w nich widział nieprzyjaciół, którym w duszy wypowiada walkę albo przyjaciół, z którymi wespół innych zwalczać winien. Śród takich ludzi nawet szubienice z wiecznie wiszącemi ciałami, nawet sześcio-tysiączne szpicruty nie utrzymają porządku.

Jeżeli przeciwnie zesłany dopuścił się przestępstwa skutkiem uniesienia, szczególnego zbiegu okoliczności i t. p. w takim razie gdzież dla tego człowieka pole poprawy? Pomiędzy nim a jego rodziną staje nigdy nie przebyty mur chiński. Zesłany traci cel życia. Czyż i ostatnia iskra szlachetności nie zagaśnie tam, gdzie grobowém zimnem wieją serca nieszczęśliwych ale złych ludzi? Na kogoż ma on się zapatrywać? Czy na tych, uiewielu dozorców, których z natury rzeczy nienawidzieć musi? Gdzież będzie się manifestować jego dobroć? czy w postępowaniu z tymi, których nikczemność wypisaną jest na każdéj karcie ich życia? W końcu dla czego ma się poprawiać kiedy on wszystko utracił? Jeden cel poprawy pozostaje a tym jest czynienie zadość idei moralności. Dla człowieka niemającego wyższego wykształcenia, a prawie zawsze takim jest przestępca, dla człowieka, któremu słońce życia na zawsze zagasło, czynienie zadość ideom jest rzeczą błachą a nigdy dostateczną przyczyną poprawy.

Chcąc zrobić z tych przestępców ludzi szlachetnych, trzeba im dać przykłady, trzeba ich połączyć z ludźmi zacnemi, którzyby czuwali nad ich umoralnieniem. Pod tym względem od dzisiejszego wyższém było zsełanie do Ameryki, dokonywane do końca ubiegłego stulecia przez Anglję; chociaż znowuż tam zaprzedawano człowieka, robiąc go niewolnikiem. Dzisiaj państwo, któreby myślało poprawiać przestępców deportowa-

nych, musiałoby pewną ilość nieskażonych zséłać, co przecież jest przeciwném naturze państwa i nigdy w normalnym jego stanie i rozwoju nie może się praktykować. Myśl tę naszą w zupełności popiera zacytowany fakt przez Blosse-ville'a, że stan kolonij w Australii bardzo się polepszył od czasu jak tam zesłano wielką liczbę za polityczne przestępstwa skazanych Irlandczyków.

Blosse-ville powiada, że przestępca wiedząc o tém, że mu społeczeństwo nie przebaczy, radby się, udać gdzieś daleko od miejsc, w których się rodził, wychował, gdzie żył, gdzie się dopuścił karygodnego czynu, radby uciec od świadków jego zbrodni. Tymczasem, jak uważa, nie deportując, państwo nigdy nie kończy kary za przestępstwo. We Francyi nazwa „forçat liberé" równa się przekleństwu. Każdy uwolnionego unika, żadna rodzina nie przyjmie go do swego łona, żadna władza nie pozwoli u siebie pracować. Wszystko go opuszcza, jedno tylko więzienie chętnie dla niego otworzy swe bramy; to téż tam najczęściéj on wraca.

Jest to obraz równie smutny jak prawdziwy. Ale czyż dla tego, że ten nieszczęśliwy po odcierpieniu kary wzgardzonym będzie przez społeczeństwo, czyż dla tego nigdy téj kary nie kończyć, wysélać go za morza z zabronieniem raz na zawsze, powrotu? Inne są środki na zabezpieczenie jednostki od takiéj nieusprawiedliwionéj zemsty ogółu.—W całéj sile występują tu owe stowarzyszenia, mające za cel starać się o danie zarobku uwolnionym przestępcom i przełamywanie pod tym względem przesądów. A jeżeli ci biedni nie będą chcieli tutaj pozostać, jeżeli zechcą zmienić tło swego życia, to jeszcze wtenczas będą mogli dobrowolnie emigrować, czy to do obcego państwa, czy téż do kolonii, przenieść się pośród ludzi, którzy nie wiedzą o dawnych ich grzechach. Prawda, że kolonie karne zabezpieczają uwolnionym utrzymanie, nie oddając ich tym prawom i obyczajom, w jakich żyli ich ojcowie, że tam niéma więcéj owéj nieprodukcyjnéj pracy. Jest to niezaprzeczony przymiot deportacyi; ale téż nie można powiedziéć, że-

by dla tego jedynego prawie przymiotu utrzymywać tę karę w kodeksach a to tém bardziéj, że drogą opiekuńczych stowarzyszeń, do bardzo zbliżonych jak przy deportacyi dojść można rezultatów.

2. Odnośnie do rodziny.

Jednym z najważniejszych przymiotów kary jest jéj osobistość. Nie idzie już tu o to, żeby kara wcale nie była dla osób trzecich dotkliwą, bo to jest niepodobieństwem. Związki pokrewieństwa, przyjaźni tak są silne, że każde nawet najmniejsze cierpienie jednostki drugim czuć się daje. Państwo przecież powinno się starać o zastosowywanie kar jak najmniéj dla tych niewinnych bolesnych a tém samém o jak najwięcéj kary osobiste. Zesłanie jest karą mało osobistą. Dotyka tak ciężko blizkich przestępcy jak może żadna inna kara, niewyłączając śmierci. Weźmy pod rozbiór stosunek deportowanego przestępcy do rodziny.

Wtenczas, kiedy skazany nie umié żyć ze swemi najbliższemi, kiedy dla żony jest wrogiem, despotą dla dzieci, kiedy zamiast pracować na chléb dla rodziny on jeszcze traci jéj dobytek, wtenczas oderwanie takiego człowieka od jego familii, wysłanie go po za morza, dla téj familii jest dobrodziejstwem. Taki przecież stan rzeczy jest nader rzadkim; trudno bo nawet znaleźć rodzinę pragnącą, ażeby jéj głowa przepadła dla niéj na zawsze. Daleko częstszym jest przypadek, gdzie takiego wykończenia zła niema, gdzie człowiek dopuszcza się przestępstwa powodując się niedobrem zrozumieuiem warunków, w jakich żyje albo gdzie nieszczęścia doprowadziły go do stanu prawie konieczności popełnienia złego. Dla rodziny może on być jak najlepszym człowiekiem, co więcej, dla tego właśnie, że jest dobrym mężem, że kocha swe dzieci i chce ich byt poprawić, dla tego właśnie dopuszcza się złego. Nie myślę tu bynajmniéj złego nazywać dobrem; chcę tylko zwrócić na to uwagę, że można być dobrym ojcem będąc złym człowiekiem.—Zatrzymajmy się chwilę nad drogą, jaką prawie zawsze ojciec rodziny do

przestępstwa idzie a to zwłaszcza wtenczas, kiedy brak dostatecznego wykształcenia nie obudził w nim poczucia obowiązków i nie pozwolił się wyrobić osobistéj godności.—Człowiek biedny dla zapobieżenia niedostatkowi, wraz z żoną swoją pracuje ale ta jego praca nie zawsze zadosyć czyni potrzebom wszystkim często licznéj rodziny. Szczególniéj praca kobiety, przy wielkiém ograniczeniu tego, czém kobieta być może, wcale niaświetne niesie rezultaty. Potrzeby przecież są niemałe; jeść, ubierać się, mieszkać tak rodzice jak dzieci muszą a praca rodziców w lichy tylko sposób te ich potrzeby zaspakaja. — Tak jest w najlepszym razie. Jeżeli teraz przypuścimy, że jedno z rodziców zaniemoże, że zarabiać na chléb powszedni wcale nie będzie w stanie, to prosta rzecz, że praca drugiego będzie musiała starczyć na wszystko to, na co starczyła praca a raczéj zarobek dwóch osób dawniéj a oprócz tego z niéj mają się pokryć koszta leczenia. Potrzeby bowiem ani na chwilę nie ustają i owszem więcéj jeszcze spotęgowane występują. Idźmy dalej. Stan zdrowia choréj żony pogarsza się skutkiem braku środków leczenia, drżące z zimna dzieci napróżno rączki wyciągają wołając chleba. Dziwne wtenczas uczucia i dziwne myśli przebiegają duszę biednego ojca. Chęć polepszenia bytu własnéj rodziny, zamożność jaką widzi u ludzi bogatszych od siebie a przedewszystkiem słabota jego duszy to są ostateczne przyczyny wpychające go na drogi bezprawia. Człowiek ten staje się przestępcą.—[1]) Czyż wtenczas tę zbłąkaną owcę słusznie oderwie państwo od rodziny, czyż tu kara deportacyi

---

[1]) Dalecy jeseśmy od twierdzenia, że zawsze taką drogą ojciec rodziny do przestępstwa idzie; nie możemy przecież nie przyznać, że w większéj liczbie wypadków podobny proces ma miejsce. W ogóle biorąc, najsilniéj działającą przyczyną dopuszczania się przestępstw jest nędza; to téż pomiędzy przestępcami najwięcéj jest ludzi biednych. Rzecz prosta, że łatwiéj uchronić się od popełnienia występku temu, co we wszystko opływa jak temu, który ciężko dzień cały pracując, głodny i drżący od zimna zasypia. Z tego punktu widzenia wychodząc, nie bardzo odbiegnie my od prawdy, kodeks karny nazywając kodeksem nędzarzy.

będzie ludzką i sprawiedliwą?... Żona utraci w zesłanym drogiego męża, dzieci—najlepszego ojca, rodzina główną swoją podstawę. Będzie to dla nich cios, który ich przyprawi o upadek. Spotka mnie tu zarzut, że i więzienie rozrywa rodzinę. Prawda; ale nigdy więzienie nie robi tego tak jak deportacja. Kiedy przy uwięzieniu, możliwém jest utrzymywanie stosunków z rodziną, kiedy skazany usilnie pracując może rodzinie poséłać część swego zarobku, przy zastosowaniu kary zesłania, zupełnie te stosunki zrywają sią a skazany zostaje przenoszony w kraje, do których podróż sama trwa miesiące jeśli nie lata. Ściśle biorąc zesłanie jest karą ciągłą; stosunki więc te z rodziną zostają zerwane na zawsze. Państwo, które wszelkiemi sposoby powinno się starać o kwitnięcie rodziny, tutaj rodzinę rozrywa.

Niektóre państwa powodowane chęcią utrzymania tych związków pozwalają się małżonkom za sobą udawać na miejsce kary a nawet przez drogę dają im kilko-kopiejkowe wsparcie. Gorzka to ironia! Trzeba, ażeby kobieta była bohaterką, żeby się odważyła na kilkadziesiąt —milową śród niedostaku i upokorzenia, z kilkorgiem małych dzieci, odbywaną podróż. To też rzadko trafiają się podobne wypadki. Państwo wiedząc o tém; dla niekrępownia stron, rozwiązuje małżeńskie śluby. Rozbite tak stadło powiększa często liczbę nędzarzy. Splamiona nazwa zawsze dla nich pozostanie; bo choćby przestępca świętych życie wiódł na wygnaniu, społeczeństwo nie zapomni winy ich ojca, gdyż massy o jego poprawie wiedzieć nie będą.

3. Odnośnie do państwa.

Państwo zséłając, nie pozbywa się skazanych. Uwalnia od nich metropolię tylko; przenosząc jéj szumowiny gdzieindziéj.

Nie jest to, jak słusznie uważa Tissot, wykorzenienie zła ale jego przeniesienie. Nie może państwo przestać o nich myśléć. I owszem troskliwość jego o osady jest niezbędną a kto wié, czy nie więcéj przedstawia jak dawniéj trudności.

Bo kiedy w macierzystym kraju, karany potrzebuje tylko karnéj administracyi a reszta warunków życiowych już jest gotową, gdyż jest konieczną dla innych członków państwa, to w osadach wszystko dopiéro potrzeba stwarzać. Trzeba tam zaprowadzić organizm państwowy i to silny, utrzymywać pewną ilość wojska dla strzeżenia przestępców i pilnowania pomiędzy nimi porządku, trzeba sprowadzać tam, zwłaszcza w początkach, z metropolii rzeczy.

Jako dodatną stronę deportacyi zwolennicy jéj widzą to, że państwo zakładając kolonie rozszerza swoje granice rzeczywiste, bo utrwala panowanie na odległych swych cząstkach. Nie myślemy wcale przeczyć temu; ale pytanie, czy toż samo z większą jeszcze dla państwa korzyścią nie mogłoby się w inny iścić sposób. Zamiast deportować tam przestępców państwo mogłoby tegoż samego dopiąć, ułatwiając podróż chcącym dobrowolnie emigrować. Jeżeli ziemia, na któréj mają się zakładać osady jest zdrową, urodzajną a klimat jéj nie bardzo się różni od tegoż metropolii, jeżeli w téj ostatniéj panuje przeludnienie to pewną jest rzeczą, że przy ułatwieniu środków komunikacyi osady kwitnąć tam będą. W przeciwnym razie nie widzimy potrzeby zaludniania tych miejsc sposobem przymusu a nawet poważamy się utrzymywać, że sumienie społeczne na takie zaludnianie wtenczas nie pozwoli.

Jeżeli państwo, przestępców nie będzie mięszać z ludźmi zacnemi, stan osad karnych będzie nędznym. Posłuchajmy co o koloniach mówią ludzie, którzy je studiowali na miejscu.

Collin, opisując w zacytowaném dziele sześć pierwszych lat osad angielskich w Australii, powiada, że kraj ten był stekiem zła. Kościoły były tam domami spisku a czas wolny, czasem gry, pijatyki i rozpusty. Kobiety stokroć przechodziły mężczyzn w wyuzdaniu i to miały być matki dla przyszłych pokoleń! Zbrodnie tam były na porządku dziennym. W jednym roku pięć morderstw pozostawiono bez kary a to dla braku świadków; gdyż były tylko podejrzenia.

Kiedy w 1810 roku w parlamencie angielskim postawiono kwestję deportacyi i kiedy dużo głosów było za jéj potępieniem, wysłano dla zbadania rzeczy na miejscu kommissarza Bigge. W raporcie swoim Bigge podaje, że na 100 przestępców, nie nagannych obyczajów było tylko ośmiu lub co najwyżéj dziewięciu.

Późniéj znacznie, bo w 1837 r. Moleswort, prezydent specjalnéj kommissyi wyznaczonéj dla zbadania stanu kolonii, świadczy o opłakanym stanie okolic Sydney, gdzie bicz tylko rządził, za lada występek śmiercią karano a przecież pomimo to przestępstwa bardzo były częste.

Cuningham w dziełku Two years in New-South-Wales [1]) powiada, że oszukaństwo i kłótnie ciągle tam zatrudniają sądy. Pomiędzy emancypowanymi, którzy, jak się wyrażają, z powodów prawnych zwiedzili osadę a wolnymi plantatorami, wydatna panuje nienawiść, będąca nawet przyczyną codziennych krwawych zatargów.

Widowson [2]) ajent rolniczy w osadach angielskich opisując stan ziemi Van Diemen powiada, że w 1826 r. 600 było karnych osadników, że bandy Busch-ranerów po czterdziestu przesło ludzi mające, niszczyły kraj ten. Dwaj naczelnicy tych band Whitehead i Howe rozbojami zyskali sobie nawet pomiędzy osadnikami niepomierną sławę. Pomiędzy osadnikami a krajowcami ciągłe miały tam panować zajścia, prawie zawsze krwawe.

Jako najlepszy dowód dodatnych stron deportacyi niektórzy jéj zwolennicy przytaczają Australję, jako jedną z najpiękniejszych i najbogatszych dzisiaj części świata. Ależ nie zapominajmy, że ta Australja, o któréj świetnym obecnym stanie tak dużo mówi np. Blosse-ville, nigdy by nie doszła do takiego bogactwa, gdyby nie szczególne jéj własności, gdyby nie skarby, jakie natura złożyła w jéj łonie. Że tak jest, dowo-

---

1) Kolumb Tom II. 1828.
2) Kolumb Tom VIII. 1829.

dem tego smutny stan tego kraju, ciągnący się prawie do odkrycia kopalni złota. Kiedy ludność w roku odkrycia min złota wynosiła 77000 w kilka lat tak się podniosła jéj liczba, że w roku 1859 wynosiła 600,000. Bogactwa, jakie się mieszczą w Australii, postawiły tę ziemię na stanowisku świetności; każdy bowiem wierząc, że tam mu dobrze zapłacą, wolał tam zbyć swoje rzeczy jak gdzieindziéj, a wiadomo że w ten sposób najprędzéj i najpotężniej podnosi się dobrobyt materjalny kraju. Wszak Kalifornja nigdy osad karnych niemiała a przecież bogactwem i zamożnością także się odznacza.

Życie—to z jednéj strony jakaś siła nieznana a raczéj niewytłumaczalna a z drugiéj—to szereg wzajemnych stosunków, jednych do drugich istot odniesień. Dwa te pierwiastki składają się na wytworzenie życia normalnego. Pierwszy bez drugiego będzie jakąś gorączką, drugi bez pierwszego będzie tém, co pospolicie zowią wegetacją. Życie normalne nigdy nie może istniéć w osadach. Dopóki skazani cierpią karę przymusowych robót, dopóty zwierzchność za nich żyje; oni zaś jak słabe maszynki poruszają się za władzy rozkazem. Po upływie terminów robót nie podobna przypuszczać, żeby osada prawdziwie rozwijać się mogła, żeby żyła, bez rozwijania się w niéj rodziny. Zbraknie tu znowuż owego pierwszego pierwiastku kwitnącego życia—siły, siły odżywiania się. Rodzina w osadach nigdy kwitnąć nie może. Na to zgadzają się nawet najzawziętsi zesłania zwolennicy. Oto w jakim stosunku przejeżdżają się do osad obie połowy rodzaju ludzkiego W Gujannie francuzkiéj 1 Maja 1853 roku na 2146 zesłanych było tylko 21 kobiet. Do Australii wysełano rocznie na ląd stały, do Sydney i w jego okolice 3000 mężczyzn i 600 kobiet, a do Van Diemen zwykle 1200 mężczyzn i 100 kobiet.[1]) To też opłakane były skutki takiego stosunku. W Australii gdzie było kobiet 14₀/⁰ całéj ludności, brak kóbiet doprowadził do

---

[1]) Blosse-ville: Histoire des colonies pénales de l'Angleterre 1831. str. 426.

tego, że wszyscy żyli w otwartym konkubinacie a wszystkie kobiety obrócone były na prostytucję. Jest to bardzo ważna wada osad karnych a tém samém i deportacyi, wada któréj nie usunie żadne przez niektórych uczonych (Desprez) proponowane sztuczne sprowadzanie a raczéj wabienie kobiet metropolii.

Zesłanie niéma téj doniosłości jaką kara koniecznie miéć winna; nigdy bowiem nie można osad karnych tak upilnować, żeby zapobiedz ucieczkom. Więcéj przebiegli a takimi są prawie zawsze ważniejsi przestępcy, bez wielkich nawet trudności znajdą środek opuszczenia miejsc kary zesłania, Od 1790 do 1796 r. uciekło z Nowéj Hollandji 76 przestępców. Nieczekają bo oni na okręty; zbierają się po 7 lub 8, siadają na łódkę rybaka i ruszają szukać szczęścia na szerokiem morzu. Nie rzadko też się trafia, że okręty zabierają szczerze pragnących uciekać a nawet jak to sam Blosse-ville.[1]) przyznaje mało który okręt ich nie uwozi na swoim pokładzie. Miejscowa policja, zwana czarną, ma prawo i obowiązek uciekających żywych albo umarłych do Sydney dostawiać. Z 17017 liczby zesłanych do Gujanny od 1852 do 1866 uciekło 809.[2]) Syberja na niezmierzo-

---

[1]) str. 453. t. c.

[2]) Na wyspie Królewskiéj, jednéj z trzech isles du Salut nie ma cmentarza. Umarli włożeni do trumny, omnibusem zwanéj, bywają wywożeni po za brzegi wyspy i tam wyrzucają ich na pożarcie zgłodniałym rekinom. Trumna, z któréj wyrzucono trupa napowrót na wyspę powraca. Otóż jeden z deportowanych, któremu widać nie bardzo dobrze w niewoli było, pozalepiał w téj trumnie dziury, wyciągnął ją nad brzeg morza i puścił się w niéj myśląc, że wolność odzyska. Ale niedługo ta smutna arka bezpiecznie go nosiła. Przez niedobrze zalepione szczeliny nabierać się zaczęła woda. Po kilku dniach, kiedy na wyspie zapomniano już o jednym, który ubył, nasz żeglarz stojąc po za kostki w wodzie, drżał z zimna i strachu a rekiny zdziwione nową formą statku, płynąc przy trumnie wyczekiwały chwili zatonięcia. Na szczęście czy na nieszczęście czółno przepływające tamtędy zobaczyło dziwnego żeglarza i prawie z paszczy rekinom go wzięło. W kilka miesięcy potém tenże sam człowiek uciekł na pniu drzewa ale znowuż schwytany, odstawionym został na wyspę, Przytaczamy ten fakt dla wykazania jak ciężką dla niektórych musi być ta kara, kiedy człowiek siedzący już prawie jedną nogą w paszczy rekinów, prągnąc odzyskać wolność, opuścić przeklęte po sto razy skały, na toż samo naraża się niebezpieczeństwo.

nych ciągnąc się przestrzeniach nie może też być dobrze strzeżoną; to też wypadki ucieczki bardzo tam są częste.

Osady wytworzone skutkiem zastosowywania kary deportacyi grożą państwu odpadnięciem. I nie może być inaczéj. Ludność tych osad jest z zasady państwu niechętną, jest nawet jego nieprzyjaciółką; bo nie podobna, żeby agregat złego, któremu państwo karze cierpiéć, inne względem swego kata żywił uczucie. — Niektórzy uczeni jak: Ortolan, Rossi chcą, żeby ta kara zastosowywaną była względem przestępców politycznych. Nam się zdąje, że za przestępstwa polityczne inne są stosowniejsze jak zesłanie kary. I tak: za mniejsze przestępstwa kary pieniężne, krótko-trwały areszt a za większe—bannicja. Wywołanie z kraju dla tego jest za te przestępstwa właściwem, że ludzie ci dopuścili się przestępstwa dla niemożności pogodzenia się ze sterem państwa z jego instytucjami. Nie będąc dobrymi obywatelami w jednym kraju, mogą być jak najlepszymi w drugim; należy ich więc z kraju usunąć, wywołać· Kara bannicyi nie będzie dla nich mało znaczącą; gdyż zwykle przestępcy polityczni mają wysokie do rodzinnéj ziemi przywiązanie. Deportacja jak to słusznie Chauveau i Helie uważają, dla nich będzie karą za ciężką, jeżeli pilnie strzeżeni swobodnie ruszać się nie będą w stanie;—będzie karą żadną, jeżeli łatwo im będzie uciekać. Ludzie ci siedząc na bezludnych wyspach zmarnują się a prawie zawsze są to ludzie więcéj wykształceni, choć nie zawsze zdrowo myślący. Niezadowoleni z rządzenia państwem będą się starali burzyć osady a myślą panującą w ich umysłach będzie oderwanie osad od metropolii. Jak sztucznie są zlepione takie osady z metropolią dowodem tego liczne powstania tak w Australii jak w innych miejscach deportacyi do ostatnich dni naszych się praktykujące.

Ze względu na mięszkańców, którym się przestępców naséła, kara ta jest dziką i nie można jéj niczém wytłumaczyć, jak tylko tém, że jest z nią dobrze metropolii. Pomimo to, że Blosse-ville'owi i wielu innym wcale się nie podoba wykrzyk

Franklina[1]) my w zupełności podzielamy jego zdanie, powtarzając, że równy obowiązek miała W. Bretanja jak i Ameryka co do przyjmowania drogocennych podarków z transportowanych przestępców. Państwo ma prawo pobierać podatki, wymagać posług obywatelskich, ale nigdy nie może, choćby mu z tém najwygodniéj było, ludności zacnéj narzucać massy przestępców; bo ono powinno czuwać nad bezpieczeństwem każdéj najdrobniejszéj nawet swojéj cząstki a nie zatruwać życie obywatelom dobrowolnie spokój im odejmując. Jeżeli znajdzie państwo miejsce puste, gdzie zrazu prawie wcale ludzi nie będzie, to z samych zesłanych potworzą się mający do życia prawo równie dobre jak pierwsze lepsze dziecię metropolii. To prawo uszanować trzeba pomimo to, że ono należy do potomstwa zbrodniarzy.

§ 5. *Zakończenie części teoretycznéj.*

Streszczając to, cośmy o przymiotach i wadach deportacyi powiedzieli, widzimy.

Że kara ta dla wszystkiah państw jest trudną a dla wielu niepodobną do przeprowadzenia;

Ze odwołalną jest tak jak wiele kar innych a nawet mniéj jak wiele innych;

Że pomimo całéj ciężkości nie jest ściśle oznaczoną.

Ze względu na stan zdrowia miejsc zesłania prawie zawsze dotąd bywała nieludzką;

Stopień odstraszenia przy zesłaniu jest bardzo nierównym; dla jednych bowiem jest ono straszném wtenczas, kiedy dla drugich ma nawet pewien urok;

Demoralizuje społeczeństwo, bo wielu dla tego, żeby ich zséłano dopuszcza się przestępstw.

---

[1]) **Franklin, kiedy minister angielski mówił doń, jako do ajenta kolonii, o konieczności czyszczenia ze złoczyńców lądu stałego W. Brytanii, odpowiedział: „cobyś pan powiedział, gdybyśmy tą samą, co wy, kierując się pobudką, posłali wam wszystkie nasze węże“.**

Deportowany traci cel życia a ztąd trudną i rzadką jest jego poprawa.

Dla umoralnienia osad trzeba w nich złoczyńców łączyć z zacnemi.

Prawdziwy przymiot téj kary stanowi łatwość zyskania zarobku po ukończeniu lat przymusowéj pracy; stowarzyszenia jednak opiekuńcze i bez osad do bardzo zbliżonych wiodą rezultatów.

Rozrywa rodzinę.

Jest mało osobistą.

Złego niewykorzenia ale je przenosi, oddając przestępców życiu we wspólności.

Nietyle rozszerza granice panowania ile je osłabia gdyż osady będą się chciały odrywać.

Stan osad będzie nędznym;

Rodzina kwitnąć tam nie może;

Kara ta nie ma siły i doniosłości gdyż ucieczka z osad nie jest bardzo trudną.

Jest dziką odnośnie do krajowéj ludności, któréj się złoczyńców naséła.

To są przyczyny, dla których stanowczo się oświadczamy przeciwko karze zesłania.

Zesłanie mogło być karą bardzo przydatną i znacznie lepszą jak więzienie ale tam, gdzie to ostatnie źle było urządzoném; tém sobie tłumaczymy prawie gorączkowe rzucanie się w danych chwilach do systemu zséłania. W Rzymie a także i w wielu nowszych państwach, gdzie mądrość prawodawcy połączona z uczuciem człowieka nie wytworzyła umiejętnego systemu karania, przyznajemy, kara ta niepospolite oddała zasługi; ale mówiąc, że była lepszą jak wiele gorszych nie powiadamy, żeby dziś była dobrą.

Nie jest zadaniem téj pracy wskazywać, która kara jest najlepszą i jak ją prawodawstwo powinno urządzić; nadmienimy tu tylko, że za jedynie trafny system karania za większe przestępstwa uznajemy karę umiarkowanego celkowego więzienia

połączonego z przymusowemi robotami w miejscu. To za przestępstw zwykłe; za polityczne zaś—karę wywołania z kraju. Kary te mając znacznie więcéj od zesłania przymiotów, nie przedstawiają wielkich wad zesłania.

Przedstawiwszy czysto teoretycznie karę deportacyi, zobaczmy teraz, jak się ona w obowiązujących prawodawstwach a więc i w życiu społeczném podotąd przejawiała.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ZASADY

Obowiązującego u nas prawodawstwa, pod względem prawomocności wyroków Sądów Cywilnych.

przez Gustawa Wołowskiego.

Wyroki prawomocne są takie, które albo zapadły w ostatniéj Instancyi, albo dla których chociażby zapadły w I-éj lub w 2-éj Instancyi, fatalja do oppozycyi i appellacyi upłynęły, albo takie na których strona przeciwna poprzestała, lub wreszcie takie, które według przepisów prawa, w jednéj tylko Instancyi zapaść mogą, bez możności założenia od nich appellacyi a nawet oppozycyi.

Ogólną zasadą prawomocności wyroków, jest przejście sprawy przez instancje.

Instancji tych według Kodexu Francuzkiego jest dwie, według naszéj Organizacji Sądowéj, trzy: są nawet przypadki w których sprawa przez cztery instancje przechodzi. We-Francyi sprawy rozpoczynające się w Sądzie Pokoju, o ile w tymże Sądzie decydowane nie są prawomocnie, rostrzygane są ostatecznie w Trybunale, zaś rozpoczynające się w Trybunale, kończą się w Sądzie Appellacyjnym.

Istnieje tam wprawdzie Sąd Kassacyjny, ale takowy nie jest trzecią instancyą Sądową, lecz Władzą rewizyjną, rozstrzygającą czy w sprawach pod jego rozpoznanie poddanych, przepisy prawa lub też formy prawa nie zostały pogwałcone i stosownie do swego uznania albo oddala kassację, albo też w razie pogwałcenia prawa, wyrok łamie i sprawę po nowe osądzenie do niższych instancyi odseła. U nas dla

spraw zaczynających się u Podsędka, Trybunał jest ostatnią Instancyą, sprawy cywilne zaś rozpoczynające sie w Trybunale, sądzone są w Sądzie Appellacyjnym w 2-éj Instancji, zaś w IX Departamencie Rządzącego Senatu w trzeciéj.

Najwyższa Instancja przeto u nas, nie łamie wyroków jak we Francyi Sąd Kassacyjny, ale zatwierdza je lub uchyla, i zamiast odsełania sprawy do niższych instancji po nowe osądzenie, sama wprost ostatecznie decyduje, czy to stanowczo czy przedstanowczo.

Omylność sądu ludzkiego wywołała potrzebę instancyi. To co Sąd niższy postanowi, Sąd wyższéj instancji, złożony z większéj liczby członków sądzących, obznajomiony z najmniejszemi szczegółami sprawy obustronnie przedstawionemi, znieść, zmienić, łub zatwierdzić, może. Zatwierdzenie wyroku jest jego sankcją; strona przegrywająca widząc, że interes jéj nie lekko ale gruntownie był rozbierany, że przez różne Sądy tak samo był oceniony, powinna nabrać przekonania że się myliła w swojém zdaniu.

Zniesienie zaś lub zmiana Wyroku przez Sąd wyższy, jest najlepszym dowodem niezbędnéj potrzeby instancyi i zapobiega skutkom zbyt dorywczego ocenienia.

Z każdego więc względu, ustanowienie instancji okazuje się koniecznem. Zajść by tylko mogła kwestja co do ilości takowych. Wielość instancyi (np. jak u nas trzy) być może że jest rękojmią gruntowniéjszego rozbioru sprawy, ale pociąga za sobą znaczną zwłokę, zaś szybkość w wymiarze sprawiedliwości jest prawie równie nieodbitą jak i sam jej wymiar. Zbytnia zwłoka jest często powodem szkód równie znacznych i następstw równie ważnych jak i zupełne odmówienie sprawiedliwości.

W rzeczach i instytucjach ludzkich nic doskonałego być nie może, dla tego właśnie że są ludzkie.

Najmędrsze prawo i sprawiedliwość najświetléjszych i najzacniejszych Sędziów, często rozbija się o usiłowania ludzi. W niemożności więc wynalezienia środka doskonałego, zadaniem prawodawcy jest, wybrać najmniéj zły, prędzéj narazić strony na nie dość gruntowny rozbiór ich spraw czasem, aniżeli na zbytnią zwłokę zawsze. Z resztą, żeby było nie trzy instancje, ale cztery, pięć i więcéj, to jeszcze Sądy do nieomylności nie dojdą, bo każda instancja może odmiennie wyrokować, chociaż każda z całego przekonania, dla tego właśnie że każdą instancję składają ludzie, a ludzie mają odmienne przekonania, odmienny sposób zapatrywania się na rzeczy i oceniania ich.

Dwie instancje złożone z mężów światłych i sprawiedliwych, są zdaniem mojem zupełnie dostateczne, dla gruntowego rozbioru i poznania interesu, szczególniéj obok istnienia Sądu Kassacyjnego.

Ponieważ dopiero przejście przez instancje, prawomocność wyroku skutkuje, więc czas i sposób odwołania się od jednej do drugiéj, ściśle określić należało.—W tym względzie tak ważnym, prawodawca miał na widoku dwie główne pobudki:

Jednę, aby termin ten nie był zbyt długi, bo inaczéj zwłoka w każdéj sprawie byłaby zbyt wielką i los rodzin i majątków zostawałby w ciągłéj niepewności.

Drugą, aby nie był zbyt krótki, i aby nie przeciąć możności stronie z Wyroku niezadowolonéj, zbyt ostremi formami lub wymaganiami, do uskarżenia się przed Wyższą Instancyą.

Dla osiągnięcia tego podwójnego celu, trzeba było poznać i zgłębić szczegółowe rodzaje Wyroków, i stosowne do takowych postanowienia wydać,

W całem prawodawstwie o prawomocności Wyroków, ta myśl prawodawcy przebija, wszędzie napotykamy tu gruntowną przezorność, doświadczeniem wieków nabytą, dążącą do zasłonienia i stronę poszukującą od zwłok stawianych przez nierzetelnego dłużnika, i stronę poszukiwaną, od skutków

niewiadomości jéj o wymierzonych przeciw niéj krokach sądowych, obiedwie od wzajemnych szykan.

Żeby lepiéj uwydatnić zasady prawodawcze w tym względzie, zmuszony jestem wejść w szczegółowy rozbiór zapaść mogących Wyroków.

Wyroki w każdéj sprawie być mają:

a) Oczne.
b) Zaoczne.
c) Przedstanowcze.
d) Przygotowawcze.
e) Temczasowo zaradcze (provisoires).

Wyroki oczne, jak sama ich nazwa wskazuje, są takie, które wydane zostały, na skutek ocznéj między stronami rozprawy.

Wyroki zaoczne, kiedy jedna strona staje, a druga nie staje. Wyroki te zapaść mogą albo przeciw stronie mającéj obrońcę, albo przeciw stronie obrońcy nie mającéj.

Wyroki przedstanowcze są takie, któremi Sąd przed rozsądzeniem sprawy, postanawia jaki dowód, sprawdzenie lub instrukcję, które przesądzają głównemu przedmiotowi sprawy (art. 452 K. P. S.)

Wyroki przygotowawcze są takie, które zapadły dla instrukcyi sprawy, i dążą do przygotowania jéj tak, iżby w niéj Wyrok stanowczy mógł być wydany (art. 452 t. pr.).

Główna różnica między wyrokami przygotowawczemi a przedstanowczemi jest ta, że wyrok przygotowawczy nie może przesądzić samej sprawie, t. j. że osądzenie saméj sprawy nie jest zależnem od Wyroku przygotowawczego; przeciwnie zaś wyrok przedstanowczy, przesądza Wyrokowi w saméj sprawie.

Wyroki temczasowo zaradcze, są takie, za pomocą których, Sąd widząc że spór wymaga długiego czasu do zawyrokowania, i że trwanie takowego może skutkować niedogodności, zaradza im, nakazując środki temczasowe, stosownie do okoliczności.

Wyroki te zapadają, w pięciu następujących przypadkach:

a. Gdy sprawa jest nagła. Np. Spadkobierca bez majątku, zgłasza się do spadku, bez dowodu zupełnego wprawdzie, ale opierając się na silnych domniemaniach, można mu temczasowo zasądzić alimenta, oczekując na stanowczy rezultat processu—Albo: Ten przeciw któremu wyniesiono akcję o dobra, niszczy je.—Można nakazać administrację dóbr tych, zanim stanowczy Wyrok zapadnie. Wypadków podobnych może być bardzo wiele.

b. Gdy strona działa na podstawie tytułu np. Piotr występuje przeciw Pawłowi o zapłatę summy, na zasadzie dokumentu,—Paweł zasłania się tem że dług już zaspokoił. Jeżeli dowody tego zaspokojenia, przedstawiają wątpliwość, i wymagają długiego czasu do rozbioru, Sąd może stosownie do okoliczności sprawy, nie czekając na rozbiór tych dowodów, skazać Pawła temczasowie, na złożenia całości lub części summy dochodzonej.

c. Gdy jedna ze stron, pozostaje w posiadaniu rzeczy, o którą spór jest wytoczony. Posiadanie to, zarówno jak w poprzednim wypadku tytuł, stanowi prezumcję na korzyść tego, który je ma. Można mu więc tymczasowo, posiadanie to zostawić.

d. Gdy zachodzi niebezpieczeństwo pozostawienia rzeczy w ręku tego, od którego, domagają się jéj. Np. gdy kto zarządza dobrami spadkowemi i ciągnie z nich dochody, twierdząc że jest spadkobiercą, inny zaś zaprzecza mu tego tytułu. W razie pozostawienia mu użytkowania przez czas trwania procesu, on mógłby zniszczyć dobra, i nie być w stanie zwrócenia wartości ich i dochodów, gdyby przegrał sprawę. Sąd więc może postanowić, że rzecz ta pozostanie w rękach drugiéj strony, jeżeli jest odpowiedzialną, albo też nakazać administrację.

e. Gdy zachodzi trudność stawiana przez osoby spór wiodące, i gdy przeszkodę tę można usunąć, bez ubliżenia

wspólnemu interesowi wszystkich. Np. gdy jaki krewny zmarłego, twierdząc że jest jego spadkobiercą, chce znajdować się przy odjęciu pieczęci, a następnie przy inwentarzu, zaś inny krewny utrzymuje, że on nie jest spadkobiercą. Ponieważ proces długo trwać może, a przez ten czas, rzeczy mogłyby uledz zniszczeniu (gdyż papiery i przedmiota spadkowe pozostawałyby pod opieczętowaniem i strony żadnéj nie mogłyby powziąść wiadomości o interesach spadkowych), Sąd może postanowić, że temczasowe, i nieprzesądzające w niczem czyimbądź prawom, odjęcie pieczęci i inwentarz, sporządzone będą i w obecności wszystkich stron.

Nad każdym z tych wyroków zastanowić sie przychodzi.

1-mo *Wyroki oczne*, Przy wyrokach tych, wszystkie strony broniły się, mają więc o sprawie dokładną wiadomość, mają obrońców którzy wszystkie termina prawne znać muszą. Nie zachodzi więc żadna obawa aby praw swoich nie dopilnowały, lub jakiemu terminowi upaść dały, zaś w razie przeciwnym, same sobie za skutki swego niedbalstwa, winę przypiszą. Prawo od skutków tego niedbalstwa, lub niedopilnowania zasłaniać ich nie może, tyle tylko, że oznacza termina i formy, które prawa ich warują.

Prawo przedewszystkiém rozróżnia sprawy ze względu na wartość przedmiotu spornego.

Nie słusznèm byłoby aby sprawy o drobniejsze summy w klasie niższéj najczęściéj przytrafiające się, ulegały tym samym instancjom i formom co i sprawy o summy znakomitsze, również niesłusznèm byłoby aby, sprawy z natury swojéj największej nagłości wymagające, zwyczajnéj procedurze poddane były, np. sprawy z wexli, lub dotyczące stosunków handlowych. W skutek tego, dla spraw o drobniejsze summy, ustanowione zostały Sądy Pokoju, dla spraw wexlowych, lub w przedmiocie handlowym, Trybunały Handlowe.

We Francyi Sądy Pokoju, sądzą w pierwszéj i ostatniéj Instancyi sprawy do wysokości 60 fr. zaś w 1-éj Instancji

wszelkie sprawy w art. 3 K. P. S. wyszczególnione.

Trybunały pierwszéj Instancyi rozpoznają ostatecznie wszystkie appelacje od spraw przed Sąd Pokoju wyniesionych, i nadto w pierwszéj i ostatniéj Instancyi rozpoznają.

a. Sprawy osobiste, nie przenoszące 1000 fr.

b. Sprawy rzeczowe, dotyczące nieruchomości takich, których dochód nie przenosi 50. fr.

c. Wszelkie sprawy, czy to osobiste, czy rzeczowe, czy mięszane, na jaką bądź summę, w których strony zgodzą się aby Trybunał I-éj Instancyi, sądził w ostatniéj Istancji.

Nadto wszelkie inne sprawy sądzą w pierwszéj instancji bez względu na summę.

Trybunały Handlowe, sądzą w pierwszéj i ostatniéj Instancji.

a. Sprawy 1000 fr. nieprzenoszące.

b. Sprawy 1000 fr. przenoszące, jeżeli strony na to się zgodzą.

c. Nadto według art. 583 prawa z dnia 28 Maja 1838 r. którém przepisy o upadłości i bankructwach, w Kodexie Handlowym, w księdze 3 zawarte zmienione zostały we Francji, następujące Wyroki Trybunału Handlowego, nie ulegają ani oppozycji, ani appellacji, ani odwołaniu się do kassacji.

1. Wyroki dotyczące mianowania lub zastąpienia Sędziego Komissarza, tudzież mianowania i odwołania Syndyków.
2. Wyroki które stanowią o udzieleniu listu glejtowego, tudzież o pomocy dla upadłego, lub jego rodziny.
3. Wyroki upoważniające do sprzedaży przedmiotów lub towarów do massy upadłości należących.
4. Wyroki stanowiące o układzie (sursis au concordat) lub też o dopuszczeniu wierzycieli zakwestjonowanych.
5. Wyroki wydane przez Trybunał Handlowy na skutek odwołań się od rozkazów Sędziego Komissarza, w granicach jego attrybucji.

Zaś w pierwszéj instancyi sądzą wszelkie inne sprawy, jurisdykcji Trybunału Handlowego ulegające, bez względu na summę.

Sądy Appellacyjne rozpoznają w drugiéj i ostatniéj instancji wszystkie sprawy cywilne i handlowe, które sądzone były w I-éj Instancji w Trybunale Cywilnym lub Handlowym.

Wreszcie Sąd Kassacyjny, który jak wyżéj powiedziano, nie jest trzecią instancją, gdyż nie rozpoznaje bynajmniéj meritum sprawy, decyduje w następujących przedmiotach:

1. W skargach o wyznaczenie Sądu (des réglemens de juges) gdy spór toczy się:

a. Pomiędzy Sądami Pokoju, które nie są położone w obrębie jednego Sądu Appellacyjnego.

b. Pomiędzy Trybunałami I-éj Instancji, dla których różne Sądy Appellacyjne są właściwe.

c. Pomiędzy Sądami Appellacyjnemi.

2. Łamie wyroki wydane z pogwałceniem form prawa, lub z wyraźném ubliżeniem przepisom prawa.

U nas, przepisy te są zupełnie zmienione, i tak:

a. Żaden Sąd nie sądzi w pierwszéj i ostatniéj Instancyi (wyjąwszy w niektórych rzadkich przypadkach, o których niżéj będzie mowa).

b. Sprawa nie przechodzi przez dwie, ale przez trzy instancje, wyjąwszy tylko spraw rs. 600. nie przenoszących.

c. Niema Sądu Kassacyjnego.

Natomiast obowiązują następujące przepisy.

Sądy Pokoju a właściwie Sądy Podsędkowskie (bo u nas attrybucje Sądu Pokoju rozdzielone są na Wydziały: Pojednawczy, Sporny, i nadto: Hypoteczny i Policyjny, zaś we Francyi, wszystkie attrybucje Sądu Pokoju, koncentrują się w osobie Sędziego Pokoju) sądzą w I-éj Instancji sprawy, 75 R. s. nieprzenoszące, i nadto wszelkie w art. 3 K. P. S. wyszczególnione.

Trybunały Cywilne, sądzą w 2-éj i ostatniéj Instancji, wszelkie appellacye od Sądów Podsędkowskich, wyjąwszy tylko spraw possessoryjnych, które rozpoznają w 2-éj instancji' jak również wyjąwszy appellacji od wyroków w innych sprawach w art. 3 K. P. S. wymienionych, w których wartość przedmiotu spornego 240 rs. przenosi. (Post: z d: 26 Marca 1842 r. T. 29 Dz. Pr. str. 399).

Trybunały Handlowe, sądzą wszystkie bez wyjątku sprawy, jurisdykcji ich podległe, bez względu na summę, w I-éj Instancji

Sąd Appellacyjny rozpoznaje:

1. W 3-éj i ostatniéj Instancji: sprawy possessoryjne, w I-éj Instancji przez Sądy Sporne sądzone, tudzież wszelkie inne sprawy w art 3. K. P. S. wymienione, gdzie wartość przedmiotu spornego przenosi rs. 240.
2. W 2-éj i ostatniéj Instancji: appellacje od Wyroków Trybunału Cywilnego i Handlowego w przedmiotach rs. 600 nieprzenoszących, jako też w sprawach o nieruchomości więcéj jak rs. 30 rocznego dochodu przynoszące.

Wszelkie inne sprawy sądzi w drugiéj Instancji.

Rozpoznaniu Dziewiątego Departamentu Rządzącego Senatu, ulegają w 3-éj i ostatniéj Instancji:

a. Sprawy z odwołań się od Wyroków Sądu Appellacyjnego w 2-éj Instancji wydawanych.

b. Wyroki Sądu Appellacyjnego z powodu niewłaściwego oznaczenia Instancji, np. jeżeli Sąd Appell: osądzi mocą Wyroku ostatecznego sprawę, którą przekonaniem strony, w 2-éj Instancyi mógł tylko osądzić i vice versa.

Senat jednakże w skutek takowych odwołań się, stanowi jedynie pod względem władzy Sądu Appellacyjnego i jeżeli uzna że Wyrok przez Sąd Appellacyjny w ostatniéj Instancyi wydany, powinien był zapaść w drugiéj pozostawia stronie możność zaskarżenia samego Wyroku drogą zwyczajną.

c. Wyroki Sądu Appellacyjnego, bez względu na przedmiot sprawy, jeżeli w nich wcale nie oznaczono, mocą któréj Instancyi zapadły.

Jeżeli Senat uzna, że Sąd Appellacyjny obowiązany był wyrokować w ostatniéj Instancji, przydaje Wyrokowi przez ten Sąd wydanemu, moc ostatniéj Instancyi; w razie przeciwnym, t. j. jeżeli uznaje że Wyrok Sądu Appellacyjnego powinien był być wydany w 2-éj Instancji, pozostawia stronie możność zaskarżenia samego Wyroku, drogą zwyczajną.

Nadto 9-ty Departamet rozpoznaje w 4-éj i ostatniéj Instancyi: sprawy o właściwość Sądu, chociażby sprawa z przedmiotu swojego ulegała ostatecznemu rozpoznaniu Sądu Appellacyjnego, lecz w takim razie Senat stanowi tylko względem właściwości Sądu.

Dwa Wydziały sądzące składają 9-ty Departament Rządzącego Senatu, W każdym Wydziale Wyrok zapadły jest ostateczny, o ile:

a. Postanowiony został jednomyślnie; lub też:

b. Jeżeli dwie trzecie części głosujących, zgadza się z wnioskami Naczelnego Prokuratora lub jego Pomocnika.

W razie kiedy niema jednomyślności ani większości głosów o któréj wyżéj mowa, sprawa będzie powtórnie sądzona w powiększonym komplecie, za przybraniem pięciu członków z innego wydziału 9-go Departamentu.—W powiększonym komplecie, prosta większość głosów będzie dostateczną, do postanowienia Wyroku, chociażby i przeciwną była wnioskom Naczelnego Prokuratora.

Wreszcie ulegają rozpoznaniu Całego Składu 9-go Departamentu sprawy następujące:

a. Skargi dotyczące pociągania do odpowiedzialności Sędziego, lub innych Urzędników sądownictwa cywilnego, przez strony prywatne (art. 505 K. P. S.) podług istniejących przepisów.

b. Skargi na wyższych urzędników sądownictwa cywilnego, o wykroczenie w urzędowaniu, podług tychże przepisów.

c. Sprawy dotyczące stanu osób, z wyłączeniem wszelkich przedmiotów dotyczących potwierdzenia szlachéctwa. (*)

d. Sprawy ulegające rozpoznaniu, na mocy art. 474 475 i 476 K. P. S. (Oppozycja trzeciego) tudzież 480 i 481 t. pr. (Restytucja) bez względu, czyli Wyrok zaskarżony zapadł w byłym Sądzie Najwyższym lub w Senacie.

e. Sprawy większéj wagi, które Namiestnik w Królestwie na przedstawienie Naczelnego Prokuratora za pośrednictwem Dyrektora Głównego Sprawiedliwości wniesione, poleci sądzić w Całym Składzie Departamentu.

Termin do założenia appellacyi na Wyrok oczny niższéj Instancyi do wyższéj (o ile appellacja takowa ze względu na przedmiot, stosownie do powołanych wyżéj przepisów jest dopuszczalną) jest po większéj części trzechmiesięczny, od daty doręczenia Wyroku.

O innych terminach w niektórych przypadkach do założenia appellacyi zakreślonych, mówić niżéj będę, tutaj zachodzi przedewszystkiém potrzeba wykazania niektórych kwestyi z tego powodu w praktyce powstałych.

Pierwsza: Czy fatalja appellacyjne płyną od daty doręczenia Wyroku stronie; czy téż stronie i jéj obrońcy?

Art. 443 K. P. S. stanowi: że termin do założenia appellacyi od Wyroków ocznych, biegnie od wręczenia Wyroku stronie do jéj rąk lub w zamięszkaniu.

Art. zaś 147 t. p. uczy: „że jeżeli był w sprawie ustanowiony obrońca, Wyrok nie może być exekwowany aż dopiero po wręczeniu go obrońcy, pod nieważnością exekucyi.

W Organizacyi Senatu w art. 1 powiedziano: termin do zaniesienia skargi jest trzechmiesięczny, licząc od daty *prawnego* wręczenia wyroku.

(*) Względem potwierdzenia szlachectwa oddzielnie istnieją przepisy.

Cóż więc stanowi to prawne wręczenie? czy samo wręczenie stronie stosownie do art. 443 czy wręczenie stronie i obrońcy według art. 147?

Boncenne i *Pigeau* są tego ostatniego zdania. Twierdzą oni, że strony po największéj części nie są obznajmione z procedurą, niewiedzą co zrobić gdy im Wyrok będzie doręczony? jaka natura Wyroku? czy mu uledz, czy się odwołać, czy formę, czy główny przedmiot (*meritum*) zaskarżać? jakie termina zachować? i jakie czynić zastrzeżenia? Na te pytania Obrońca tylko odpowiedziéć, i stosowny plan postępowania nakreślić jest zdolny.

Inni autorowie jak *Favard* de *Langlade* i *Carré* są pierwszego zdania. Autor dzieła o prawie hypot: *Dutkiewicz* łączy się z niemi. Utrzymuje on że osnowa art. 147 tylko exekucyi nie dopuszcza i stanowi jéj nieważność, wszelkie zaś nieważności ściśle tłumaczone być winny. Zdanie to podzielam.

Prawo dla strony exekwowanéj chciało zapewnić pomoc obrońcy; przy exekucyi mogą zajść czyny, które poprzestanie na Wyroku za sobą pociągnąć mogą. Exekucja wymaga natychmiastowego zaradzenia, zaś do odwołania się, strona ma trzy miesiące. Art. 443 jest jasny, wymaga tylko doręczenia stronie. Tak ważnéj rzeczy jak prawomocność Wyroku, nie należy opierać na domyśle, na kombinacyi prawa.

Senat Wyrokiem w powiększonym komplecie zapadłym (w d. 21 Grudnia 1843 r. w sprawie Chojecki pko Kronsilber) postanowił, że tylko doręczenie prawne, upływ fataliów rozpoczyna, aby zaś doręczenie było prawne, potrzeba doręczenia naprzód obrońcy, następnie stronie.

W innych Wyrokach jednak, Senat od zasady téj odstąpił, mianowicie zaś uznał: „Iż samo doręczenie stronie, byleby tylko w formie prawnej nastąpiło, już stanowi termin a *quo*, od którego czas do odwołania się biegnąć zaczyna". Następnie zaś wyrzeczenie to w r. 1846 nastąpione, wsparł Wyrokiem z 1847 r. w sprawie Gumiński pko Bogusławski, zapadłym, przywodząc: „że wręczenie stronie saméj jest dostateczne iżby

od téj daty biegły termina, tak do appellacyi jak i do zaniesienia skargi do Senatu, że wręczenie Obrońcy w myśl art. 137 K. P. S. wymaganém jest tylko do ważności exekucyi". Toż samo jeszcze Senat uznał w sprawie Stamirowski pko Rościszewskiemu.

Druga Czy fatalja appellacyjne, biegną od doręczenia Wyroku stronie, w którym niema wzmianki o zaszłem doręczeniu Obrońcy?

W téj kwestyi znów, Senat uważał zgodnie z Prokuratorem (Pod. inc. Bajer, pko Rosenfeld, z d. 24 Listopada 1845 r. Jacobstam pko Cohn, i Lichtenbaum pko Szydłowski z d. 28 Września t. r.) że ponieważ wzmianka ta, nie jest pod nieważnością wymaganą przeto opuszczenie jéj może tylko pociągnąć skutki art. 1030 K. P. S. wskazane, (kara na woźnego doręczającego), lecz wręczenie samo jest ważne a ztąd od jego daty płyną fatalja. W skutku tego uznał prawomocność Wyroków w ten sposób doręczonych, i niedopuszczalność skarg, po upływie terminu prawnego zaniesionych.

Trzecia Czy względem skarg do Senatu, do upływu fataljów, rachuje się dzień wręczenia i upłynienia terminu?

Senat uznał Wyrokiem z d. 8 Października 1851 r. w sprawie Tagnini pko Ciepielowski, zapadłym:

Że stosownie do art. 1 Urządzenia wewnętrznego, który nic przeciwnego art. 1033 K. P. S. niebejmuje, stronie służą całe trzy miesiące do zaniesienia skargi, nieliczące dnia wręczenia Wyroku. Przeto, uznał że skarga w d. 2 Października podana, od Wyroku wręczonego w d. 1 Lipca, bynajmniéj spóźnioną nie jest.

Zwrócić tu także należy uwagę na następujące przepisy:

1. Że appellacja od Wyroku Sądu Spornego nawet ocznego, dopuszczalną jest w terminie trzechmiesięcznym, licząc od dnia doręczenia, dopełnionego przez Woźnego Sądu Pokoju, lub innego, którego Podsędek wyznaczy (art. 16 K. P. S.)

Wymaganie to doręczenia Wyroku ocznego, przez Woźnego wyznaczonego, jest wyjątkowem tylko dla Sądów Spornych. Inne Wyroki oczne, od tego rygoru są zwolnione.

2. Że od żadnego Wyroku ocznego, exekucją tymczasową nie opatrzonego, appellacja zakładaną być nie może, w ciągu dni 8-u od daty zapadnięcia Wyroku (art. 449 t. p.)

3. Że dla nieletniego nieusamowolnionego, termin trzechmiesięczny biedz będzie dopiero od dnia w którym Wyrok doręczony został, tak opiekunowi głównemu jak i przydanemu, chociażby ten ostatni nie wchodził do sprawy (art. 444).

Prawo, położenie nieletnich uwzględnia jeszcze bardziéj przy restytucjach, bowiem zakreśliwszy w art. 483 t. p. termin trzechmiesięczny do założenia skargi restytucyjnéj, co do pełnoletnich, licząc od dnia doręczenia Wyroku osobiście lub w zamięszkaniu, przepisało w art. 484 że dla nieletnich termin ten biedz dopiero zacznie z dniem doręczenia im Wyroku osobiście lub w zamięszkaniu, po dojściu do pełnoletności.—

4. Że termina te zawieszone będą w skutek śmierci strony skazanéj. Bieg swój na nowo rozpoczną dopiero po doręczeniu Wyroku, dopełnioném w zamięszkaniu zmarłego, a jeżeli Wyrok doręczonym był przed upływem terminów do spisania inwentarza i do namysłu, bieg swój rozpoczną dopiero od upłynienia tych terminów (t. j. po trzech miesiącach i 40-tu dniach, stosownie do art. 174 K. P. S. i art. 447 t. p.)

5. Że w razie gdyby Wyrok zapadł na podstawie fałszywego dokumentu, lub gdyby zapadł przeciwko stronie z powodu nie złożenia dokumentu stanowczego, zatrzymanego przez jéj przeciwnika, termina do appellacyi upływać dopiero zaczną od dnia w którymby fałsz był

uznanym lub sądownie stwierdzonym, albo też w którymby dokument został odzyskanym— (art. 448).

6. Że ci którzy mięszkają po za obrębem kraju, mieć będą do założenia appelacji, oprócz terminu trzechmiesięcznego od daty doręczenia wyroku, jeszcze termin dla pozwów w art. 73, K. P. S.wskazany, objaśniony artykułem 445 t. p. (Przepisy art. 73 K. P, S. objaśnione u nas zostały, Reskryptem Komissji Sprawiedliwości z d. 5 (17) Maja 1852 r.)

7. Że ci którzy z powodu służby lądowéj lub morskiéj nie są obecni w obrębie Królestwa, albo też są użyci dla usługi kraju do missyi zagranicznych, będą mieli do założenia appellacji termin roczny, oprócz trzech miesięcy od doręczenia Wyroku. (art. 446).

Z tych szczegółowych przepisów o terminach do założenia appellacji od Wyroków ocznych, myśl prawa jasno przebija. Ma ono na względzie i położenie strony powodowéj, nie udzielając pozwanemu zbyt rozciągłych terminów, i strony pozwanéj, zostawiając jéj czas potrzebny do założenia appellacyi, tem samem niedopuszczenia uprawomocnienia Wyroku, i nieletnich, nad któremi szczególną rozciąga opiekę, i dla nieobecnych w kraju, którym termin ten znakomicie przedłuża, i S-ów strony skazanéj w razie jéj śmierci i wreszcie procesujących się w sprawach drobniejszych, dla których Sąd Sporny w I-éj Instancji jest właściwy; nakazując doręczenie im Wyroku przez woźnego wyznaczonego, a to dla nabrania przekonania iż wyrok niezawodnie do rąk ich doszedł, ze względu na daleko prostszą i szybszą procedurę dla Sądów Spornych przepisaną.

Prawo chce tak wszystkich zabezpieczyć, aby dać sposobność wszystkim działania z należytym rozmysłem, i tym celem przedewszystkiem dąży do upewnienia się, że Wyrok niezawodnie doszedł do rąk osoby skazanéj, że ma o nim należytą wiadomość.

Do założenia appellacyi dostateczne jest doręczenie pozwu appellacyjnego; wyjątek od tego prawidła, istnieje tylko co

do odwołania się do Senatu, które założyć można nieinaczéj, jak tylko przez jednoczesne z pozwem doręczenie skargi, summarjusza dokumentów i świadectwa Pisarza z opłaconego wpisu. Rozporządzenie to w Kodexie Francuzkiem nieznane, jest bardzo mądre i zbawienne. Bardzo byłoby do życzenia, aby do pozwów appellacyjnych przed inne instancje wydawanych, zastosowane zostało, w tym sposobie, iżby żadnéj appellacji założyć nie można, bez doręczenia dowodu z opłaty wpisu. Posłużyłoby to za silny hamulec przeciw pieniactwu i niepotrzebnym zwłokom.

Wyrok nawet w ostatniéj Instancji wydany, o tyle tylko za prawomocny w zupełności poczytywać można, o ile przeciw niemu żaden środek nadzwyczajny użytym nie był, lub użytym już być nie może.

Środkami temi są: oppozycja trzeciego, i restytucja in integrum.

Oppozycja trzeciego, jest to środek, którego każdy trzeci niewchodzący do Wyroku użyć może, przeciw wyrokowi szkodzącemu jego prawom. Wniesioną być winna przed Sąd który wydał Wyrok zaskarżony. Ponieważ żadne termina prekluzyjne do założenia opozycji trzeciego przez prawo zakreślone nie są, ani być mogą, bo nie można przewidzieć kiedy ów trzeci o Wyroku szkodzącym jego prawom, a do którego nie wchodził, dowie się, przeto nad takową jako nie wchodzącą w zakres niniejszego pisma, zastanawiać się nie będę: ograniczę się tylko na wzmiance, że środek ten jest niezbędny jako dążący do uszanowania praw trzecich i niedopuszczający ich pokrzywdzeniu, i że z drugiéj strony dla zapobieżenia przedsiębraniu takowego dla pieniactwa lub zwłoki, prawo w razie odrzucenia jéj, zagroziło wynoszącemu takową, karą pieniężną, i obowiązkiem wynagrodzenia szkód i straconych korzyści (art. 479).

Inaczéj rzecz się ma z restytucją:

Zachodzić mogą przypadki takie, w którychby Sąd nie był wydał Wyroku takiego jaki zapadł, gdyby był znał oko-

liczności lub dokumenta przez strone przeciwną utajone, być także może iż Sąd władzę swoją i atrybucje przekroczy. Z żadnego z tych powodów strona szkodować nie może. Otworzoną więc jéj została możność skarżenia Wyroków w ostatniéj Instancji zapadłych, czy to ocznych, czy zaocznych, przeciw którym nie służy już oppozycja.

Prawo określa, waruje i szanuje prawa wszystkich; karci działania podstępne, choćby nawet chwilowo pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały, i dopuścić nie może aby ten chwilowy triumf już naruszonym być nie mógł. Niechce także, aby z powodu przekroczenia attrybucji przez Sąd, strona prywatna na tém szkodowała. W razie gdyby podstęp ten wykrytym był, lub też attrybucje Sądu przekroczone w czasie trwającego processu, stronie poszkodowanéj służy możność użalenia się, bronienia się w tymże procesie: ale na przypadek gdy Wyrok taki w ostatniéj Instancji juz zapadnie, pozostawiona jest jeszcze możność stronie do obrony, za pomocą Restytucji.

Z powodu wyjątkowości i nadzwyczajności tego środka, prawo dla uniknienia nadużyć i wiecznéj pieni, ściśle określić musiało wypadki zwane otworami do restytucji, w których takowéj użyć można, obostrzyło założenie jéj różnemi formami i wymaganiami, przy zwykłéj appellacji i odwołaniu się do Senatu nieznanemi, zagroziło upadającemu przy restytucji karą pieniężną i obowiązkiem wynagrodzenia szkód i straconych korzyści, wreście postanowiło że restytucja wstrzymywać nie będzie exekucji z Wyroku zaskarżonego rozwiniętéj.

Restytucja wynosi się przed ten sam Sąd, w którym zapadł wyrok zaskarżony.

Otwory do restytucji są następujące:

1. Jeżeli zachodził podstęp osobisty.
2. Jeżeli formalności przepisane pod nieważnością, pogwałcone zostały, bądź przed wyrokowaniém, bądź podczas takowego, byleby nieważność nie była przez strony pokrytą.
3. Jeżeli stanowiono względem rzeczy nieżądanych.

4. Jeżeli zasądzono więcéj nad żądanie.

5. Jeżeli opuszczono wyrokowanie co do jednego z punktów skargi.

6. Jeżeli zachodzi sprzeczność Wyroków zapadłych w ostatniéj Instancji, między temiż samemi stronami, i w roz-poznaniu tych samych zasad, w jednychże Sądach Appellacyjnych lub Trybunałach.

7. Jeżeli w jednymże Wyroku są przeciwne rozporządzenia.

8. Jeżeli w przypadkach, w których prawo wymaga kommunikacji Prokuratorowi Królewskiemu, kommunikacja takowa miejsca nie miała a Wyrok zapadł przeciw temu, ze względu na którego komumnikacja była potrzebną.

9. Jeżeli sądzono na mocy dokumentów, których fałszywość została uznaną lub wyrzeczoną, już po zapadnięciu wyroku.

10. Jeżeli po Wyroku, odzyskano dokumenta stanowcze i przez czyn strony przeciwnéj zatrzymane.

Nadto Restytucja ma miejsce dla Rządu, Gmin, Instytutów publicznych i małoletnich, jeżeli wcale nie byli bronionemi, albo nie byli bronionemi ważnie.

Termina do założenia restytucji są takie:

1. Dla pełnoletnich w ciągu 3ch miesięcy od dnia doręczenia zaskarżonego wyroku, osobiście lub w zamię, szkaniu.

2. Dla małoletnich, w ciągu 3-ch miesięcy od dnia doręczenia im Wyroku osobiście lub w zamięszkaniu, po dojściu ich do pełnoletności.

3. Dla nieobecnych w obrębie kraju z powodu służby lądowéj lub morskiéj, albo z powodu missji zagranicznéj dla usługi kraju, termin roczny, oprócz zwyczajnego terminu trzechmiesięcznego, licząc od daty doręczenia Wyroku.

4. Dla mięszkających po za obrębem Kraju, termin trzechmiesięczny od daty doręczenia Wyroku, oprócz terminów w art. 73 postanowionych.
5. Dla spadkobierców strony skazanéj, zmarłéj przed upływem terminów do założenia restytucji oznaczonych, czas do upływu terminów pozostający, zacznie biedz nieinaczéj jak w terminach i sposobie w art. 447 przepisanych.
6. Jeżeli fałsz, podstęp lub odkrycie nowych dokumentów, stanowią otwór do restytucji, termina upływać zaczną od dnia w którym fałsz lub podstęp będzie uznany, lub dokumenta odkryte, byleby w dwóch ostatnich przypadkach, był koniecznie dowód na piśmie co do daty.
7. Jeżeli zachodzi sprzeczność Wyroków, termin upływać zacznie od dnia doręczenia ostatniego Wyroku.

Jeżeli restytucja przyjętą zostanie, wyrok będzie cofnięty, i strony przywrócone będą do tego samego stanu w jakim były przed tym wyrokiem. Główny przedmiot sporu wniesionym będzie przed ten sam Sąd, który względem restytucji postanowił.

W praktyce, wyrodziły się takie kwestje między innémi.

1. Odkąd upływają fatalja do restytucji, zaniesionéj na podstawie otworu w art. 480 K. P: S. Nr. 9 dopuszczonego, (jeżeli sądzono na mocy dokumentów, których fałszywość została uznaną lub wyrzeczoną już po zapadnięciu Wyroku).

Art. 488. K. P. S. stanowi że w takim razie, termina upływać zaczną od dnia w którym fałsz będzie uznany.

Senat Wyrokiem z dnia 21 Grudnia 1843 r. (w sprawie Chojecki pko Kronsilber zapadłym), zgodnie z tym przepisem uznał, że fatalja upływają od chwili w któréj dokument podstawą zaskarżonego Wyroku będący, jest uznany lub ogłoszony za fałszywy.

2. Czy Sąd restytucję rozpoznający, może ocenić fałszywość dokumentu?

Senat Wyrokiém z dnia 14 Listopada 1842 r. w Całym składzie, (w sprawie Demby pko Smolińskiemu) uznał:

Że Sąd restytucję rozpoznający, o fałszywości lub rzetelności dokumentów niewyrzeka; okoliczność ta winna już być usprawiedliwiona gotowym dowodem, dokument za fałszywy uznającym lub ogłaszającym.

Sąd w drodze restytucji stanowiący, ogranicza się tylko na wyrzeczeniu powrotu do pierwszego stanu.

3. Jaka jest rozciągłość wyrazu: ważnie (valablement) użytego w art. 481 K. P. S., a stąd jakich potrzeba warunków, aby nieletni, Skarb, lub Gmina, mogły pozyskać restytucję in integrum, dla braku obrony ważnéj.

Opierając się na ostatniéj wykładni; że wyraz *ważna obrona* jest jednoznacznikiem wyrazu *dostateczna*, Senat Wyrokiem z dnia 18 Października 1842 r. w sprawie Zawadzki pko Ryttel, uznał.

Że aby niedostateczna obrona torowała drogę do restytucji, potrzeba zbiegu następujących warunków.

a. Aby zasada obrony była przy pierwotném rozpoznawaniu sprawy, zupełnie opuszczoną t. j. wcale nieprzedstawianą Sądowi.

b. Aby zasada opuszczona była stanowczą, t. j: taką któréj przytaczanie, niemogłoby bez wyraźnéj obrazy prawa pozostać bez uwzględnienia, i stąd inny skutkowałaby wyrok.

c. Aby opuszczenie to nastąpiło przy Wyroku drogą restytucji skarżonym, nie zaś przy innym już w moc prawa przeszłym, albo w jakowym akcie proceduralnym; restytucja bowiem w skutkach swych ograniczoną być winna, jedynie do przywrócenia restytuenta do pierwszego stanu.

4. Czy nieletniemu służy restytucja przeciwko Wyrokowi zaocznemu I-éj Instancyi, mogącemu być przeto drogą oppozycji lub appellacyi skarżonym, lecz przez nieużycie tych środków, w prawomocność przeszłemu?

Senat Wyrokiem z dnia 13 Listopada 1843 r. w sprawie Ostrowscy pko Łukowski, rostrzygnął że nie służy, dla tego: że art. 480 K. P. S. stanowi ogólną zasadę, iż tylko Wyroki ostateczne Trybunału lub Sądu Appellacyjnego, środkiem nadzwyczajnym restytucji, skarżone być mogą.

Że art. 481 wyjątku od ogólnego prawidła nieobejmuje: przydaje tylko dla Rządu, Jnstytutów, nieletnich, nowy wyjątkowy do restytucji otwór, z powodu braku lub niedostateczności obrony.

5. Odtąd upływają fatalja do restytucji, ex noviter repertis.

Wątpliwość powstała, skutkiem niedość ścisłéj redakcji prawa. Art. 480 Nr. 10 K. P. S. użył wyrażenia: S'il a été récouvré des, pieces décisives,— art. 488. les pièces découvertes.

Tłomacz przełożył.

1. Jeżeli dokumenta odzyskane.
2. Dokumenta odkryte.—

Oba wysłowienia poczytać nalaży za jednobrzmienne, dla następujących powodów:

Nie można w art. 488 szukać myśli niszczącej wagę wysłowienia art. 480 i prawodawcę w sprzeczności stawiającéj.

Jeżeli otworem do restytucji jest odzyskanie, czas do pożytkowania z otworu, nie może być liczony inaczéj jak od chwili odzyskania.

Do podania skargi restytucyjnéj, niedość jest mieć wiadomość o dokumencie, potrzeba złożyć nowy stanowczy dokument.

Z resztą zupełnie jest jednorodne położenie co do faktów, między restytuentem a appellantem ex noviter repertis—dla ostatniego liczą się fatalja od chwili w któréj dokument został odzyskanym (art. 448 K. P. S).

Tak też wyrzekł Senat Wyrokiem w Całym Składzie w d. 8 Lipca 1845 roku. w sprawie Żukowski: pko Prokuratoryi, zapadłym.

Odmiennym nieco przepisom co do prawomocności ulegają.

1. Wyroki Sądów zagranicznych.
2. Wyroki Sądów Polubownych.
3. Decyzje Zwierzchności hypotecznéj.
4. Wyroki przygotowawczego przysądzenia przy subhastacjach.
5. Wyroki ostatecznego przysądzenia.
6. Wyroki, spory incydentalne przy subhastacyi rozstrzygające.
7. Plany dystrybucyjne i Wyroki, spory przy dystrybucjach rozstrzygające.
8. Plany klassyfikacyjne i Wyroki, spory przy klassyfikacyach rozstrzygające.
9. Wyroki en référé.
10. Wyroki w excepcjach o niewłaściwość Sądu wniesionych.
11. Wyroki w postępowaniu o wyłączenie Sądów.
12. Wyroki w postępowaniu o odesłanie do innego Sądu dla pokrewieństwa lub powinowactwa.
13. Wyroki pod przymusem osobistym.
14. Wyroki przy postępowaniu o przysposobienie.
15. Wyroki w postępowaniu przy zajęciu na wydzierżawienie nieruchomości wiejskich i miéjskich.
16. Wyroki Sądów Duchownych wszelkich wyznań.
17. Wreszcie nieulegające wcale appellacyj, Wyroki prawomocne zaraz w I-éj Instancyi, t. j. zapadłe w sprawach, dla których służy jedna tylko Instancyja.

I. Wyroki Sądów zagranicznych.

Wyroki te tudzież akta przyjęte przez urzędników zagranicznych, mogą być wykonywane w kraju, wtedy tylko, gdy uznane zostaną za wykonalne przez Trybunał, (art. 546 K. P. S. 2126 i 2128 K. C.) Wyjątek zachodzi co do Wyroków prawomocnych przez Sądy Cesarstwa Rossyjskiego wydanych, których wykonanie zarządzi Prezes właściwego Sądu, za poprzedniem poświadczeniem przez Władzę sądową

Cesarstwa, że Wyrok w Królestwie może być wykonany i że jest prawomocny. (Zdania Rady Państwa z d. 12 Stycznia 1838 r. i 11 Lipca 1852 r.)

Jak wyroki zagraniczne, nawet prawomocne, potrzebują oddzielnych form, nim wykonane w kraju naszym być mogą, tak i wszelkie doręczenia, czynione osobom po za obrębem kraju zamięszkałym, innym terminom i formom ulegają, aniżeli dla mięszkańców kraju przepisanym. Przyczyna takich wyjątkowych w tym względzie przepisów, jest tak prosta i jasna że wykazywać jéj niema potrzeby. Władze naszego kraju nie mogą ulegać klauzuli exekucyjnéj, w innym kraju Wyrokowi dodanéj, i Woźni nasi, po za obrębem kraju zamięszkałym, doręczeń uskuteczniać nie mogą. Potrzeba więc było i dla nich termina przedłużyć, jak to widzieliśmy już w art. 73, 445 i 485 K. P. S. i sposób doręczenia przepisać odmienny, mianowicie zaś wskazany on jest, za pośrednictwem Bióra Prokuratora Królewskiego przy Trybunale Cywilnym.

Zaszła w tym względzie w praktyce ważna kwestya:

Czy wręczenie Wyroku w Biórze Prokuratora, dla osoby zagranicznéj, jest dostatecznem do udowodnienia prawomocności Wyroku?

Przypadek był taki:

Wierzyciel żądał wpisu hypoteki sądowéj, przeciw dłużnikowi zagranicznemu niemającemu obranego zamięszkania prawnego w kraju, bo wierzytelność hypoteczna była na jego imię z mocy przyznania właściciela, w czasie regulacji zapisana.

Wręczenie wyroku, z którego wpis miał być dopełnionym, oraz zawiadomienie o wniesieniu tego wyroku do księgi wieczystéj, nastąpiło w Biórze Prokuratora.

Zwierzchność hypoteczna odmówiła wpisu, dla nieusprawiedliwienia, że wręczenie istotnie saméj stronie nastąpiło. Sąd Appellacyjny decyzję zatwierdził.

Senat utrzymał w swej mocy wyrzeczenie dwóch Instancyi, dodając w pobudkach:

Że dla udowodnienia prawomocności wyroku przeciw zagranicznemu, potrzeba albo złożenia dowodu rzeczywistego wręczenia stronie, albo usprawiedliwienia poświadczeniem Władzy: że dowód wręczenia w terminie prawnym, nie został zwróconym.

Pytanie prawne przez Senat rozstrzygnięte, ma obszerniejszy zakres: dotycze ono wszelkich wręczeń dla zagranicznych, a mianowicie pozwów, z których zaoczność jest dotąd po największéj części uznawaną, za złożeniem tylko dowodu wręczenia w Biórze Prokuratora. Wprawdzie procedura nic więcéj nie wymaga, lecz procedura nie zajmuje się dalszym biegiem rzeczy, pozostawiając go przepisom administracyjnym. Przepisy te każą przesyłać wręczenia dla zagranicznych za pośrednictwém Kommissyj Rządowéj Sprawiedliwości. Praktyka zaprowadziła dołączanie dowodów wręczenia, które przecież bez celu nie są wymagane. Już dekret Królewski z dnia 14 Października 1811 r. (Dz. Pr. X. Warsz. Tom. III. 403) położył za zasadę wręczenie saméj stronie, ponieważ Władza Pruska likwiduje koszta wręczenia, które Władza tutéjsza od strony ściąga (art. 3.) koszta takie są wypadkiem dokonanéj już jak zą Dekret nazywa insynuacji. Dla téj saméj przyczyny Kommissyja Sprawiedliwości tak się wyraziła w okólniku z dnia 15 Listopada 1837 r. Nr. 8635.

„Każde prawo powinno być uważane w sensie logicznym, zamiar zaś prawa w obecnym przypadku, jest: aby drogą wskazaną, pozwy, wyroki, wręczenia exekucyjne i t. p. istotnie dochodziły osób zagranicznych, nie zaś aby przechodziły tylko przez Bióra Prokuratora i Kommissyi Sprawiedliwości.

Jednakże, obok dzisiejszego stanu prawodawstwa, zdania są podzielone, i uznawanie zaoczności na zasadzie wręczenia w Biórze Prokuratora, jest prawie powszechnie przyjętem.

Zaszła także kwestja:

Czy termin do podania skargi do Senatu, dla osób za obrębem Królestwa zamięszkałych, liczy się od daty doręczenia w Biórze Prokuratora, czy też od daty doręczenia stronie?

Senat uważał, że chociaż doręczenie w Biórze Prokuratora jest ważne i prawne, w razie jednak dowodu że wręczenie rzeczywiste w znacznie późniejszym czasie nastąpiło, od téj ostatniéj daty liczą się termina.

2. Wyroki Sądu Polubownego.

Wyroki te poprzedzone być muszą zapisem kompromisarskim, który oznacza czy Wyrok polubowny zapaść ma ostatecznie, czy też w I-éj Instancyi.

W pierwszym razie Wyrok staje się prawomocnym, z chwilą dodania mu klauzuli exekucyjnéj przez Prezesa Trybunału Cywilnego.

Przeciwko Wyrokowi takiemu, służy jeszcze akcja z art. 1028 K. P. S. o unieważnienie aktu nazwanego wyrokiem polubownym, w przypadkach tymże artykułem wymienionych, ale ponieważ termin do wyniesienia takowéj, nie jest prawém oznaczony, przeto za niewzruszalny uważać by go można wtedy chyba, kiedy hypoteka sądowa z mocy takowego wpisaną zostanie, i kiedy decyzja Wydziału hypotecznego wpis nakazująca, stanie się prawomocną; lub też gdy w duchu art. 159 K. P. S. Wyrok wyexekwowanym zostanie.

Od Wyroków Sądu polubownego które nie zapadły w ostatniéj Instancyi służy appellacja (oppozycja nie służy choćby wydane były zaocznie, bo strona przegrywająca musi wiedzieć o Wyroku polubownym skoro w kompromisie się na takowy zapisała). Appellacja ta w zwykłym trzechmiesięcznym terminie od daty doręczenia stronie, zaniesioną być winna przed Trybunał, w materjach które gdyby nie było Sądu Polubowego należałyby do Sądu Spornego; przed Sąd Appellacyjny w materjach które by należały do Trybunału.

Restytucja przeciw takowym służy, w terminach, sposobie i przypadkach zakreślonych dla Sądów zwyczajnych. Za otwory jednak do restytucji przedstawiane być nie mogą

1. Niezachowanie form zwyczajnych, chociażby strony od nich nieuwolniły się.
2. Wyrokowanie co do rzeczy nieżądanych, z zastrzeżeniem jednak skargi o nieważność, stosownie do art. 1028 K. P. S.

Restytucja wniesioną być winna przed Sąd, który byłby właściwym do rozpoznania appellacji.

3. *Decyzje Zwierzchności hypotecznéj.*

Hypoteka ma na celu zawiadomienie wszystkich księgę wieczystą przeglądających, o rzeczywistem położeniu nieruchomości i wpisów na niéj ciążących Ponieważ przedstawia rękojmię wiary publicznéj, więc wszyscy powinni być w możności powzięcia z niéj wiadomości czy decyzje hypoteczne nakazujące wpisy są prawomocne lub nie, czy termina do appellacyi służą jeszcze lub nie, bo od téj wiadomości zależnem jest to, czy wéjdą w jaką czynność hypoteczną lub nie. Zasady więc przez prawo przyjęte dla appellacji i prawomocności wyrokow sądów zwyczajnych, nie były dostateczne dla decyzji hypotecznych, potrzeba było zmienić je i uzupełnić zgodnie z zasadami jawności i dobréj wiary hypotecznéj.— Przytem hypoteka jest umowna, sądowa i prawna, prawomocność więc decyzyi hypoteki zawisłą musiała być uczynioną od tego, jakiego rodzaju hypoteka była roztrząsaną w Wydziale.

Od decyzji Zwierzchności hypoteki powiatowéj, appellacja zakłada się do Trybunału, od Wyroku zaś Trybunału do Sądu Appellacyjnego, który sądzić będzie w ostatniéj Instancyi.—Od wydziału hypoteki, appellacja służy do Sądu Appellacyjnego, od Wyroku zaś Sądu Appellacyjnego, odwołać się można do Senatu.

Nadto zajść mogą przypadki, w których Zwierzchność hypoteczna celem rozsądzenia zaszłych sporów sama odeśle strony do drogi zwyczajnéj sądowéj, ograniczając się na uczynieniu wpisu ze wzmianką o sporze.

Wypadki takie zachodzą w terminie postępowauia spadkowego (art. 129 pr. hyp) lub też zachodziły przy pierwiastkowéj regulacji (art. 159 t. pr.)

Hypoteki umowne zaraz po zeznaniu odpowiedniego aktu lub wniosku w Księdze Wieczystéj, rozbierane być muszą przez Zwierzchność hypoteczną i według art. 23 prawa hyp: mają z urzędu zastrzeżone miejsce hypoteczne. Decyzja hypoteczna być może albo zatwierdzająca, albo zawieszająca albo zatwierdzenia odmawiająca. W razie zatwierdzenia, zastrzeżenie będzie przekreślonem, i na czysty wpis zamienionem.— Każdy trzeci może już na tym wpisie zabezpieczać się, o ile czynność dotyczyła Działu 2-go; o ile zaś dotyczyła kapitałów hypotekowanych, o tyle dłużnikowi w przeciągu 6-ciu tygodni od dnia wciągnienia należności do Wykazu hypot: służy możność podania ostrzeżenia w Księdze hypotecznéj i zadyktowania zarzutów (art. 61 62 i 63 Pr. hyp.)

Tak więc dopiero po upływie owych 6-ciu tygodni, każdy trzeci może z pewnością wchodzić w czynność z wierzycielem z wykazu jawnym, gdy nie wyczyta z ksiąg hypot: żadnego ostrzeżenia.—

Nadto zwrócić trzeba uwagę że hypoteka nie jest stwierdzeniem, że według art. 21 Pr. hyp. nie może odnosić korzyści z aktu zatwierdzonego, zawierający tenże akt w złéj wierze. Samo uznanie Zwierzchności hypot: iż akt żadnym nie podlega zarzutom, inaczéj zatwierdzeniem zwane, będąc tylko rękojmią wiary publicznéj względem trzecich osób, nie nadaje aktowi większéj mocy w stosunkach między samemi stronami, które go zawierały.

W razie decyzji zawieszającéj lub zatwierdzenia odmawiającéj, zostawiony jest stronie, któréj obowiązkiem jest starać się o utrzymanie aktu w swéj mocy, rok czasu do wykonania żądań Zwierzchności, lub uzyskania pomyślniejszéj rezolucji przez odwołanie się do Sądu Appellacyjnego.—Po bezskutecznem upłynieniu wspomnionego czasu, który od dnia wręczonej rezolucji Zwierzchności hypot: liczony być ma, czynność

w swéj mocy wstrzymana, uważana będzie za niedoszłą, (art 25 U. H.)

Tak więc rok czasu jest zostawiony stronie, albo do uzupełnienia tego, czego Zwierzchność wymaga, albo do odwołania się do Appellacyi i uchylenia decyzyi Zwierzchności. W razie, gdyby strona przez rok ten, do żadnéj z tych alternatyw, nie zastosowała się, zastrzeżenie wykreślonem zostanie i czynność za niedoszłą poczytaną. Niemożna jednak sądzić, że niedojscie to nastąpi z mocy samego prawa. Owszém strona która ma interes, powinna zeznać stosowny wniosek o wykreślenie zastrzeżenia w Księdze Wieczystéj; żądać bowiem Wyroku Sądowego, zdaniem autora dzieła o pr: hyp: niema potrzeby. Czas do appellacyi w hypotekach umównych jest trzy miesięczny od daty ogłoszenia decyzji. Tym sposobem Księga wieczysta uczy każdego, od któréj daty liczy się bieg czasu do appellacyi.

Sposób odwołania się jest dwojaki: albo przez illację, albo zwyczajnym sposobem przsez doręczenie pozwu przeciwnéj stronie—Pierwszy sposób używa się tam, gdzie niema strony przeciwny interes mającéj, gdzie chociaż są dwie strony ale obie mają jeden i ten sam interes, i obie wolę swą jednozgodnie objawiły, a tylko Wydział hypoteczny znajduje uwagi lub trudności, które go skłoniły do decyzji odmownéj.

Autor dzieła o prawie hypot: utrzymując że w takim razie strony przez illację odwołać sie mają, zaleca zarazem, aby Wyrok Sądu Appellacyjnego był drugiéj stronie wręczony, nim go zyskujący do hypoteki wniesie. W każdym innym przypadku, gdy niema jednozgodnie objawionéj woli stron, odwołać się trzeba, za pośrednictwem doręczyć się winnego, zwyczajnego pozwu.

Po założeniu apellacji, strona appellująca winna appellację objawić w Księdze Wieczystéj w przeciągu czasu do założenia appellacji zakreślonym.

Jeżeliby jej nie objawiła, a osoby trzecie po upłynionym terminie appellacji, akta w księdze zawarły, lub do niéj je

wniosły, to decyzja względem tych trzecich osób, uważana będzie za prawomocną.

Zdarza się często u nas że objawiają appellację hypoteczną, prędzéj niż ją zakładają—P. Dutkiewicz uważa to za nadużycie, gdyż jak trafnie zauważał, można oświadczyć appellację a potem jéj nie założyć; jakżeż potem oświadczeczenie to wykreślić? Prawo na to nie podaje środka, mówi on, dla tego że nieprzypuszcza aby mogła być objawiona appellacja nieistniejąca. Postanowienie o appellacjach w art. 6 podaje tylko środki przeciw stronie która appellację założyła ale jéj nie popiera. Taka appellacja może być odrzucona w ciągu roku jako niepopierana, po upływie zaś roku może być za upadłą uważana (art. 25 pr. hyp.) ale jeżeli będzie tylko appellacja oświadczona, nie może być odrzucona jako niepopierana, bo strona przeciw któréj jest oświadczona, niemając sobie pozwu appellacyjnego wręczonego, nie może wezwać strony appellującéj na audjencję Sądu, musiałaby chyba sama wydać pozwy po stronę oświadczającą, o uznanie że niema appellacji, a byłożby to stosownem. zobowjązywać kogo aby udawał się do Sądu o uznanie nieistnienia tego co rzeczywiście nieistnieje? Niemożna także żądać perempcji oświadczonéj a nie złożonéj appellacji, bo na nieistniejącą appellację, niema postanowionego upadku.

Senat w tymże samym duchu na kwestję tę zapatruje się.

Odmienne nieco są zasady prawomocności decyzji hypotecznéj w hypotekach sądowych.

Hypotekę sądową zapisać można, albo z Wyroku illacyjnego lub też z Wyroku przysądzającego należność osobistą nim się stał prawomocnym (art. 137 i 138 pr. hyp.) albo z Wyroku prawomocnego. W pierwszym przypadku zyskuje się ostrzeżenie które zamienia się na czysty wpis czyli na właściwą hypotekę sądową, dopiero po uzyskaniu Wyroku prawomocnego.

Zasady więc prawodawcze pod względem uprawomocnienia Decyzyi hypot. nakazujących wpis hypotek sądowych z Wyroków prawomocnych wskazać należy.

Przedewszystkiem potrzebne jest wręczenie decyzji takiéj, stronom, przeciw którym wpis nastąpił, mianowicie zaś, jeżeli decyzja ta, dotycze prawa hypotekowanego, doręczyć ją trzeba i wierzycielowi na rzecz którego prawo to jest zahypotekowane, i właścicielowi dóbr, który w ostatecznym rezultacie, za skutki hypoteki sądowéj, jako dłużnik odpowiada. Strony te bowiem mogą w przeciągu 3-ch miesięcy od daty doręczenia im takowéj, założyć od niéj appellacię.— Różnica więc w tym względzie między hypotekami umownemi a sądowemi i prawnemi jest widoczna. Dla pierwszych fatalja appellacyjne płyną od daty ogłoszenia decyzji w Księdze Wieczystéj; dla drugich, dopiero, od daty doręczenia.

Zachodzi jeszcze druga różnica, niemniéj ważna.

W hypotekach umownych, termin roczny art. 25. przepisany, liczy się od ogłoszenia decyzji; termin do appellacji służy wprawdzie do 3-ch miesięcy, trzeba jednak w Sądzie Appellacyjnym zyskać wyrok w ciągu roku od daty ogłoszenia decyzji, inaczéj czynność za niedoszłą będzie poczytaną. W hypotekach zaś Sądowych i prawnych, jak skoro strona w terminie właściwym założy appellację, już nie będzie obowiązaną do zyskania Wyroku w Sądzie Appellacyjnym w ciągu roku, i appellacja jéj ulega zwyczajnéj trzechletniéj perempcji.

Takich rozporządzeń wymagała sama natura hypotek sądowych i prawnych, gdyż strona przeciwna może niewiedzieć o środkach przeciw niéj przedsięwziętych hypotecznie, i należy ją koniecznie o tem przez wręczenie decyzji zawiadomić.—Ale z téj konieczności wyradza się niedogodność dla osób trzecich księgę przeglądających, które widzą w księdze że decyzja zapadła, wiedzą że termina appellacyjne liczą się od dnia wręczenia jéj stronie, ale nie mogą się z Księgi przekonać, czy i kiedy ta decyzja została wręczoną, a tém samém kiedy się stanie pra-

womocną, i kiedy czynności co do wpisu, z mocy téj decyzji objawionego, będą mogły przedsiębrać?

Tyle razy wspomniony autor P. Dutkiewicz podaje bardzo łatwy sposób zaradzenia téj trudności, mianowicie przez podawanie do Ksiąg Wieczystych, daty wręczenia decyzji. Sposób ten jednak tak prosty, dla nieodgadnionych powodów nie jest zachowywany; natomiast Wydziały hypoteczne, przy zatwierdzeniu hypotek sądowych i prawnych, domieszczają zupełnie niepotrzebną wzmiankę, że ich decyzja wręczoną być winna.

Wzmianka ta według słusznéj uwagi P. Dutkiewicza jest tem bardziéj niestosowna, że Wydziały hyp: nie potrzebują nikogo prawa uczyć, i że to jest to samo, jak gdyby Sądy nakazywały wręczać swoje Wyroki.

Appellacja od decyzyi w hypotekach sądowych, zarówno jakw umownych, powinna być objawioną w Księdze Wieczystéj w terminie właściwym. Termin ten wprawdzie dla osób trze cich trudno jest określić, skoro wiedzieć nie mogą kiedy decyzja została wręczoną, niemniéj jednak strona appellująca świadoma o wręczeniu appellacyi które zarządziła, objawienie to uskutecznić winna.

W razie gdyby appellacja od decyzji w hypotekach sądowych zapadłych, założoną nie została, lub też gdyby Wyrokiem ostatecznym była odrzuconą, decyzja staje się prawomocną, za poprzedniem złożeniem w Księdze Wieczystéj właściwych dowodów uprawomocnienia, stosownie do tego w jaki sposób uprawomocnioną została t. j. czy przez niezałożenie czy przez oddalenie appellacji. — Od tego czasu hypoteka sądowa staje się niewzruszalną, i wszelką rękojmię trzecim nadaje. Art. 111. pr. hyp. przepisuje, kiedy Wyroki Sądu Polubownego i Sądów zagranicznych nadają hypotekę sądową, mianowicie, gdy pierwszym klauzula exekucyjna przez Prezesa Trybunału Cywilnego nadaną została, zaś drugie gdy przez Trybunał uznane zostały za obowiązujące do wykonania, wyjąwszy wyroków w Cesarstwie Rossyjskim zapadłych, od-

miennym przepisom ulegających, o czem już wyżéj była mowa. —

Zauważyć jeszcze w końcu choć zbytecznie może należy, że powyż opisane uprawomocnienie hypoteki sądowéj, nie stosuje się ani do Wyroku Adjudykacyjnego, własność przenoszącego, ani do zasądzających inne prawa wyroków, jak np. służebności. Również nie potrzeba ani decyzji wręczać ani jéj uprawomocniać, kiedy się dopełni tego, co wyrokiem prawomocnym jest nakazane np. wykreślenie wpisu, lub ostrzeżenia, bo wykreślenie to nie stanowi żadnéj hypoteki, wymagane są tylko świadectwa: Obrońcy strony popierającéj, i Pisarza, że ani opozycja ani appellacja założoną nie została (art. 548 i 550 K. P. S.)

Hypoteka prawna według art. 15 pr. z 1825 r. służy żonie, małoletniemu i pozbawionemu własnéj woli na majątkach męża i opiekunów, oraz Skarbowi co do podatków.— Służy także Skarbowi, Kościołom, instytutom publicznym, kassom miejskim, Towarzystwu Ogniowemu, co do należności wynikłych z odpowiedzialności poborców, i tych wszystkich którym własność publiczna, w jakimbądź względzie jest lub była powierzona. Przeciw trzeciemu nabywcy nieruchomości, tytuł do hypoteki prawnéj służy tylko Skarbowi, i to jedynie co do podatków gruntowych, z ostatnich dwóch lat przed jego nabyciem zaległych.

Hypoteki prawne powinny być bez zezwolenia nawet dłużnika do ksiąg hypotecznych przyjęte, (art. 16) i o każdéj wpisanéj do ksiąg hypotecznych hypotece prawnéj, powinien być dłużnik uwiadomiony, przez urzędowe wręczenie (art. 19 t. pr.)

Widoczném więc jest z tych przepisów, że jakkolwiek, hypoteki prawne wypływają z woli prawa a nie dłużnika, jakkolwiek chcący zapisać hypotekę prawną nie potrzebuje zezwolenia dłużnika, jednak żadna hypoteka prawna nieuprawomocni się, jeżeli decyzja nakazująca wpisanie hy-

poteki prawnéj nie będzie dłużnemu właścicielowi wręczoną. Jemu służy od daty wręczenia takowéj, termin appellacyjny trzechmiesięczny (art. 5 Post. X Nam. z d. 22. Stycznia 1822 r.)

Sposób uprawomocnienia decyzji w hypotekach prawnych jest takiż sam, jak i w hipotekach sądowych.

IV. Wyroki przygotowawczego przysądzenia przy subhastacjach.

Według art. 733 K. P. S. wszelkie zasady nieważności przeciwko postępowaniu poprzedzającemu przygotowawcze przysądzenie, nie będą mogły być wnoszone po tem przysądzenie; jeżeli zasady nieważności będą odrzucone, przygotowawcze przysądzenie wyrzeczone będzie tymże Wyrokiem. Appelacja od Wyroku który względem tych nieważności stanowił, powinna być założoną w ciągu dni 15-u od doręczenia Wyroku Obrońcy; Appellacja doręczoną będzie Pisarzowi Trybunału i pozew przez niego zawidymowany.

Przyczyną tego odmiennego i krótszego od zwykłych appellacji terminu, jest: że subhastacja jako exekucja, z natury swojéj szybszego decydowania wymaga. Rozporządzenie to tem jest potrzebniejsze, że postępowanie subhastacyjne jest przepełnione licznemi formami, wszystkiemi nieważnością zagrożonemi, i że w razie nieoznaczenia terminu w którym zasady nieważności wyniesione być mogą, oraz nieskrócenia terminu appellacyjnego, nigdy końca by mogło nie mieć. Ztąd widoczna strata i dla osób prywatnych i dla kredytu publicznego. Postępowanie subhastacyjne kodexem przepisane dawno już we Francji jest zmienione, i u nas zamierzana zmiana takowego, jest konieczna. Dla skarg do Senatu na Wyroki Sądu Appellacyjnego, rozstrzygające appellacje od przygotowawczego przysądzenia, zachowany jest zwykły termin 3 miesięczny.

V. *Wyroki ostatecznego przysądzenia.*

Dla tychże samych przyczyn, art. 735 K. P. S. postanowił: że przeciwko postępowaniu późniejszemu od przygotowawczego przysądzenia, zasady nieważności przedstawione być winny przez strony na dni 20 przynajmniéj przed terminem stanowczego przysądzenia, zaś osądzone na dni 10 przynajmniéj przed temże stanowczem przysądzeniem.

Appellacja od takiego Wyroku, służyć będzie jedynie w ciągu dni 8-u od wyrzeczenia (nie zaś od doręczenia Wyroku), doręczoną być winna Pisarzowi Trybunału, i przez niego zawidymowana (736).

Zauważyć jednak należy, że termin ten dotycze jedynie téj części Wyroku, w któréj stanowił o zasadach nieważności w duchu art. 735 wyniesionych; względem nieważności i uchybień samego przysądzenia, od Wyroku tego służy zwykła trzechmięsięczna appellacja.

Też same przepisy zastosowanie znajdują do ostatecznego przysądzenia przy sprzedażach w drodze działów lub beneficjalności odbytego, w myśl art. 965 k. p. s.

Zaszły w praktyce kwestje:

1. Czy Wyrok ostatecznego przysądzenia, ma być z art. 135 k. p. s. opatrzony klauzulą temczasowéj exekucji?

Senat Wyrokiem z d. 8 Października 1842 r. (w sprawie Stadnicki pko Koniar, zapadłym) uznał:

Że dla Wyroku ostatecznego przysądzenia, szukać należy normy w art. 714 k. p. s., który formę, treść, oraz oddzielny rygor wykonalności dla Wyroków tego rodzaju przepisał. Zagrożenie temczasowości, według ustalonéj już w Senacie jurisprudencji ma miejsce o tyle, o ile zachodzi jednorodność pomiędzy Wyrokiem klauzulą obwarować się mającym, a tytułem autentycznym lub Wyrokiem prawomocnym, jeżeli spór takowy poniekąd został przesądzonym. Spór o ważność i prawność ostatecznego przysądzenia, jest zupełnie nowym, z osnową tytułów z których exekucja jest prowadzona, w żadnym nie

zostaje związku. Uznał to sam prawodawca i możność wyrokowania pod tymczasową exekucją przeciął, dozwalając od niego appellacji, i do takowéj zupełną moc zawieszającą przywiązując.

2. W jakim przeciągu czasu należy założyć appellację od Wyroku ostatecznego przysądzenia, odrzucającego wniesiony spór o taxę?

Dekret z d. 26 Czerwca 1811 r. w art. 3 postanowił, że żądania i spory o taxę, będą wnoszone drogą Tyt. 13 Ks. V części 1-éj k. p. s. przepisaną, wskazał więc formę wspólną wszystkim sporom incydentalnym w sprzedaży przymusowéj. Spór wniesiony w terminie ostatecznego przysądzenia uprzedzony był przygotowawczem przysądzeniem, jest więc z rzędu tych, do jakich art. 735 i 736 k. p. s. zastosowanie swe znajdują. Appellacja przeto powinna być założoną w ciągu dni 8-u licząc od zapadnięcia Wyroku. Jakkolwiek zaś Wyrok ostatecznego przysądzenia można skarzyć w terminie zwyczajnéj 3 miesięcznéj appellacji, jednak o tyle tylko o ile dotyczy uchybień i nieważności samego przysądzenia, zaś spór o taxę chociaż rozstrzygnięty jednym i tym samym Wyrokiem, nieprzestał ulegać wyjątkowemu przepisowi art. 735 i 737 K. P. S.

Wyrok Senatu z d. 6 Września 1843 r. Dychtwald pko Baldauf.

3. Czy przysądzenie stanowcze nieruchomości przez Delegowanego do jéj sprzedaży w drodze działów, może być skarżone drogą zwyczajnego powództwa?

Senat zgodnie z decyzją Sądu Appellacyjnego i Wnioskami Prokuratora uznał: skargę taką za nieulegającą rozpoznaniu w drodze powództwa głównego, z zasad:

Że prawo, postanowień Delegowanego, nie poddaje pod zatwierdzenie Sądu pełnego, owszem, z powodu że ten działa w zastępstwie Trybunału, który swą władzę na niego przeniósł nadaje w art. 965, 972 i 714 K. P. S., sprzedaży przez delegowanego dokonanéj, tę samą moc obowiązującą i skuteczność,

co i sprzedaży w drodze przymuszonego wywłaszczenia, przed pełnym Sądem nastąpionéj, że więc postanowienie Delegowanego i odbyta przez niego sprzedaż, jedynie w skutek zaniesionéj appellacji, mogą być wzruszone.

VI. Wyroki, spory incydentalne przy subhastacjach rozstrzygające.

W wypadkach podstawienia o których w art. 721 i 722 K. P. S. mowa, appellacja od Wyroku ten spór incydentalny rostrzygającego, dopuszczalną będzie tylko w ciągu dni 15 od dnia doręczenia Obrońcy (art. 723).

W sporze incydentalnym o wyłączenie w całości lub części przedmiotu zajętego (art. 727) appellacja służyć będzie przez dni 15 od dnia doręczenia Wyroku osobiście lub w zamięszkaniu, z dodaniem czasu na myrjametry (art. 730).

Artykuły dotyczące nieważności oraz terminów i formalności appellacji, stosują się również do popierania relicytacji (art. 745).

W razie gdyby dłużnik założył appellację od Wyroku z mocy którego zajęcie nastąpiło, powinien doręczyć pozew appellacyjny, uwiadomić o tem, i na oryginale uzyskać widymatę Pisarza Trybunału, przed którym sprzedaż jest popieraną,— a to na trzy dni przynajmniéj przed złożeniem Zbioru objaśnień i warunków, w Kancellarji Pisarza, inaczéj appellacja nie będzie przyjęta (art. 726).

Powstała kwestja: Czy appellacja od Wyroku rozpoznającego spory przy relicytacji, winna być założona w dni 15, stosownie do art. 734 K. P. S.

Senat uznał: że art. 734 ma zastosowanie do sporów przy relicytacji, która sama przez się jest postępowaniem incydentalnem w subhastacji, a ztąd appellacja od Wyroków w sporach co do relicytacji zapadłych, niemoże być założona w zwyczajnym 3 miesięcznym terminie.

VII. Plany dystrybucyjne i wyroki rozsądzające spory przy dystrybućjach?

Z upływem terminu miesięcznego do produkcji zakreślonego, Sędzia Delegowany sporządzić winien plan dystrybucyjny, zaś popierający dystrybucję doniesie o zamknięciu protokółu wierzycielom produkującym i dłużnikowi, z wezwaniem aby go przejrzeli, i zarzuty w ciągu dni 15-u podali.

W razie sporu, Sędzia Delegowany odsyła strony na audjencję, poczem na poparcie strony pilniejszéj, zapada Wyrok.

Termin do appellacji od Wyroku tego płynie przez dni 10, od doręczenia Obrońcy (art. 669). Akt appellacji doręczony być ma w zamięszkaniu Obrońcy.

Plan dystrybucyjny zamkniętym zostaje, przez Sędziego Delegowanego (czyli staje się prawomocnym) jeżeli nie ma sporu (art. 665) lub też w razie sporu, po upływie terminu do odwołania się od Wyroku Trybunału spory rozstrzygającego zakreślonego, a w razie odwołania się, po doręczeniu w zamięszkaniu Obrońcy Wyroku appellacyjnego.

VIII. Plany klassyfikacyjne i Wyroki spory przy klassyfikacji rozpoznające.

Po upływie miesiąca zakreślonego do produkcji dla wierzycieli, Sędzia Delegowany sporządzi plan klassyfikacyjny, zaś Obrońca popierający zawiadomi o sporządzeniu planu klassyfikacyjnego i wezwie wierzycieli produkujących się i dłużnika, aby go przejrzeli i zarzuty jakie mają w ciągu miesiąca podali.

W razie sporu, Delegowany odeśle spór czyniących na audencję, a pomimo to zamknie klassyfikację co do wierzytelności poprzedzających te, jakie są w sporze. Trybunał spór rozsądzi. Appellacja od tego Wyroku służyć będzie przez dni 10 od doręczenia Wyroku Obrońcy z dodaniem czasu na odległość (763).

Plan klassyfikacyjny zamkniętym będzie ostatecznie co do wierzytelności sporowi uległych i późniejszych, (czyli stanie się prawomocnym) w 15 dni po Wyroku co do sporów, a w razie appellacji w 15 dni po doręczeniu Wyroku takowe rozstrzygającego—(art. 760).

Widzimy więc że pomiędzy postępowaniem i uprawomocnieniem planów dystrybucyjnych i klassyfikacyjnych, znaczna różnica zachodzi. Spowodowana ona została tem, że przy dystrybucyach, wszyscy produkujący się wierzyciele rozdzieleni są w stosunku do swoich należności, zaś przy klassyfikacjach, w miarę pierwszeństwa przywilejów lub wpisów hypotecznych:

Główne wybitne cechy tychże odmiennych postanowień, są takie.

Przy Dystrybucjach, termin do przejrzenia planu i zadyktowania zarzutów, jest 15 dniowy, przy klassyfikacjach, miesięczny. W razie sporów w dystrybucjach, zamknięcie całego planu zostaje zawieszonem aż do rozpoznania sporu,— w klassyfikacjach zamkniętem zostanie co do wierzytelności poprzedzających te które są w sporze; zawieszonem zaś tylko co do wierzytelności sporowi uległych lub późniejszych.

I w dystrybucjach i w klassyfikacjach pozew appellacyjny doręczony być ma w zamięszkaniu Obrońcy w ciągu dni 10-ciu, ale przy klassyfikacjach dolicza się czas na odległość, co nie jest wymagane w dystrybucjach. W dystrybucjach plan zamkniętym zostaje zaraz po upływie terminu do odwołania się zakreślonego, a w razie odwołania się po doręczeniu w zamięszkaniu Obrońcy wyroku appellacyjnego, zaś w klassyfikacjach, plan zamkniętym być nie może co do wierzytelności sporowi uległych i późniejszych, przed upływem dni 15-tu po doręczeniu Wyroku takowe rozstrzygającego. W dystrybucjach wierzyciele otrzymują rozkaz do wypłaty w ciągu dni 8-u po zamknięciu planu, w klassyfikacjach, otrzymują wyciąg planu wykonalny przeciw nabywcy, w ciągu dni 10-u. Wreszcie w klassyfikacjach, wierzyciele utrzymują się z procentem uprzywilejowanym od swoich wierzytelności (za lat dwa i rok bieżą-

cy) z pierwszeństwem przed niższemi wpisami,—zaś w dystrybucjach, otrzymują procenta pro rata, tak samo jak i kapitały.

IX. *Wyroki en référé.*

Od wyroków en référé, appellacja służy przez dni 15 od daty doręczenia Wyroku. Nie ulegają oppozycji (art. 809).

Przedmiotem Wyroków *en référé* są sprawy exekucyjne, i w ogólności wszystkie wymagające nagłości.

Nagłość ta wymaga pośpiechu w wyrokowaniu, i w tym duchu też przepisy, prawo rozporządziło.

U nas przyjętą jest rutyna w Sądach, iż wyłącznie tylko trudności przy exekucjach, wyrokowaniu *en référé* są poddane.

We Francji zgodnie z literą prawa, wszystkie sprawy nagłe w téj drodze są sądzone, mianowicie zaś sprawy o exmissję—Nie potrzeba długo rozwodzić się nad korzyścią z takiego postępowania wynikającą: w przeciągn dni kilku bez szykan, bez zwłoki bez wielkich kosztow, właściciel może znaleść sprawiedliwość przeciw nierzetelnemu lokatorowi. U nas sprawy takie przez kilka miesięcy trwają zwykle, pomimo skróconego terminu—oppozycja, przysięga deferowana przy Wyroku z oppozycji na punkta najczęściéj zmyślone—appellacja od wyroku rotę przysięgi naznaczającego.

W Sądzie Appellacyjnym zaś, znów zaoczne puszczenie sprawy a następnie oppozycja, są zwykłemi środkami obrony, na wielką i zupełnie niepotrzebną zwłokę narażającemi. Jeżeli zaś sprawa do Senatu kwalifikuje się, to już i końca jéj trudno przewidzieć. A tymczasem lokator bezkarnie mieszka nie płacąc komornego, osoba trzecia któréj często właściciel tenże lokal od właściwego terminu wynajmie, nie znając tych zwłok proceduralnych, czeka na koszt i resico właściciela—występuje przeciw niemu z akcją uzasadnioną o zwrot szkód i straconych korzyści z powodu niewydania lokalu, regres zaś właścicielowi służący do lokatora nieodpowiedzialnego, na nic mu

przydatnym być nie może. Kończy się na tem, że trzeba lokatora hojnie opłacić, żeby się raczył wyprowadzić.

Takie zrozumienie prawa, znaczy według mnie tyleż co i zupełne odmówienie sprawiedliwości. Są to zwykłe skutki trzymania się staréj rutyny nieuzasadnionéj, i niestosowania się do tyle mądrego i przewidującego przepisu prawa w art. 806 K. P. S. postanowionego.

Powstała kwestja, czy do terminu 15 dniowego, w art. 809 K. P. S. oznaczonego, dolicza się czas na odległość?

Senat uznał że czas na odległość nie może być doliczonym, gdyż przepis art. 1033 K. P. S. nie stosuje się do trzechmiesięcznego terminu do appellacyi, tem mniéj więc zastosowanym być może do terminu appellacyi od Wyroków *en référé*, w przedmiotach pośpiechu wymagających.

(*dokończenie nastąpi*)

UWAGI NAD PYTANIEM

Czy § 409 O. K. P. ulega zastosowaniu w praktyce, w obec późniéjszych przepisów prawa?

Obowiązująca u nas Ordynacyja Kryminalna Pruska, z całym jej zasobem inkwizycyjnych środków dochodzenia prawdy, przewiduje kilka położeń w jakich podsądny po zebraniu wszelkich walczących przeciw niemu poszlak i dowodów, znaleść się może. Przewiduje naprzód, że zebrane przeciw podsądnemu dowody, zupełnie przekonywają go o winie, i że w takiem położeniu wymierzoną być musi kara zwyczajna. „Występek jest zupełnie dowiedziony gdy wszystkie jego części składowe i zły zamiar sprawcy zostały wyświecone." (§ 368 O. K. P.) Na pierwszy rzut oka, nastręczyć się mogą trudności w wytłomaczeniu tego paragrafu. Znając jednak kardynalną zasadę, że wtedy jest wina podsądnego, gdy zachodzi loiczny związek między przestępcą a czynem przestępnym, związek widoczny, z którego się okazuje, że dane przestępstwo, przez daną osobę spełnione zostało, obdarzoną wolną wolą i świadomością, nie przedstawia on najmniejszéj trudności.

Daléj przewiduje prawo dwa następne wypadki, gdzie związek ten widocznym nie jest: nie można jednak powiedzieć, aby brak go było zupełnie. „Gdy się zbiega kilka zgodnych poszlak; a do tego wspiera je niegodziwość podejrzanego i naganny sposób życia; wtedy jest wysoki stopień prawdopodobieństwa, tak że bez wahania, karę podzwyczajną wymierzyć można" (§ 405 t. p.) Jest więc położenie, że kilka

poszlak bez względu na naturę i ich ważność, (bo całéj teoryi o poszlakach bliższych i dalszych procedura Pruska zupełnie nie zna), że opierając się na nich, przy uwadze na indywidualność oskarżonego, posiada się prawdopodobieństwo istnienia związku loicznego między nim a czyném przestępnym, zupełnéj brak jednak pewności: przewiduje wtedy możność wymierzania kary podzwyczajnéj. Stawia jednak przy tém pewne ograniczenia. I tak: potrzeba jest zwracać uwagę, czy dowodu takiego rodzaju, nie osłabia dowód przeciwny, czy podéjrzenie przeciw obwinionemu powzięte, na jednéj z okoliczności oparte, nie jest zniesione przez inne okoliczności— w takim bowiem razie, lepiéj jest tymczasowo uwolnić, niż wymierzyć karę podzwyczajną (§ 406 t. p.) —

Ważny to niezmiernie § dla nas. Z niego to bowiem dopiero dochodzimy do pojęcia o tymczasowém uwolnieniu. Przewiduje on wypadek, że zebrane przeciw podsądnemu dowody są téj natury, że pewność z nich otrzymana, zwalczoną jest przez dowód przeciwny, że podéjrzenie gruntowane na jednéj z okoliczności, i to takie że posłużyć by mogło za zasadę do wymiaru kary podzwyczajnéj, zniesione jest przez przeciwne okoliczności: wtedy lepiéj jest tymczasowo uwolnić niż wymierzyć karę podzwyczajną, powiada procedura. Okazuje się z tego, że tymczasowe uwolnienie, wtedy ma miejsce, jeżeli na podsądnym pozostaje cień podéjrzenia, przez to samo, że był podejrzany. Zapatrywanie się takie jednak, właściwe znanym pojęciom tymczasowego uwolnienia *dla braku dowodów*, nie może znaleść miejsca w obec całości § 409. Brzmienie jego jest następujące: „Jeżeli sprawa uie mogła być wyjaśnioną wcale, lecz i podejrzany nie zdołał odeprzeć walczących przeciw niemu podejrzeń; będzie tymczasowo uwolniony.” Gdyby prawodawca, poprzestał był na pierwszéj części tego paragrafu—„jeżeli sprawa nie mogła być wyjaśnioną wcale.” byłby związek loiczny z poprzedniemi przepisami w § 405 i 406 postanowionemi— dodając jednak wyrazy:„ lecz i podejrzany nie zdołał ode-

przeć walczących przeciw niemu podejrzeń"— stanął w sprzeczności z powyższemi przepisami. Nie wystawił, owszem przeciwnie zataił granicę pomiędzy tymczasowém uwolnieniem a karą podzwyczajną—tak że znaleść się mógł przypadek że Sędzia w prawdziwém był wahaniu czy ma wymierzyć karę podzwyczajną lub też z § 409 tymczasowo dla braku dowodów uwolnić.

Przewiduje wreszcie procedura czwarty wypadek, w którym właściwie mówiąc, dwa są odrębne w swych skutkach położenia. Odczytujemy właściwy tu § 413 t. p. „Gdy niewinność podsądnego została zupełnie wyjaśnioną albo gdy przynajmniej kary godny uczynek dowiedziony mu nie został, (przestępcy) będzie wyrokiem zupełnie uwolniony." Następny zaś, w ścisłym związku z poprzedzającym pozostający § 414 t. p. brzmi. „Uwolnienie z powodu niewinności, nie dopuszcza dochodzenia tego samego występku. Lecz skoro zasadą uwolnienia był brak dowodów, dochodzenie może być wznowione, gdy się znajdzie do tego nowy, prawnie uzasadniony powód." Dzieli więc ten § zupełne uwolnienie na dwie kategoryje: 1) zupełne uwolnienie dla braku dowdoów i 2) dla wykrytéj niewinności. W pierwszym razie dochodzenie przeciw tak uwolnionemu, podsądnemu może być wznowione, w obec uzasadnionego nowego powodu, gdy tymczasem w drugim razie, możność ta jest przeciętą. Praktyka jednak nie odróżnia dwóch tych położeń, w całej rozciągłości stosując § 413 O. K. P. w życiu.—

Nie moją w téj chwili rzeczą, rozbierać powody, dla których procedura Pruska tak się obawia uwolnienia podsądnego od zarzutu przestępstwa—to należy gdzie indziéj, a przynajmniéj wychodzi po za zakres celu sobie zamierzonego; to tylko dodam że charakter jéj inkwizycyjny, na prawnéj teoryj dowodów oparty, musiał się koniecznie w takich a nie innych kształtach przejawić. Pięć więc właściwie wypadków, w jakich podsądny znaleść się może, przewiduje procedura: 1) wypadek gdzie wymierza się kara zwyczajna,

2) gdzie kara podzwyczajna, 3) tymczasowe uwolnienie dla braku dowodów, 4) uwolnienie zupełne dla braku dowodów, i 5) uwolnienie dla wykrytéj niewinności; czyli: wina, niewinność i stan pośredni między temi dwoma.

Taki stan rzeczy zastał Ukaz o złagodzeniu kar z 30 Sierpnia (11 Września) 1864 r. Art. 8-my tego Ukazu brzmi jak następuje: „Obowiązujące w niektórych częściach Królestwa Polskiego przepisy procedury kryminalnéj Pruskiéj, co do wymierzania kary podzwyczajnéj uchylają się, i w skutek tego, we wszelkich przypadkach temi przepisami określonych, sądy odtąd władne będą, na zasadzie wykrytych w toku śledztwa poszlak i w miarę ich ważności, skazać podsądnego na karę zwyczajną, prawém postanowioną, lub zupełnie go od téj kary uwolnić."

Nadzwyczaj to ważny artykuł, a tak jednak mało został zrozumiany i znalazł życie w zastosowaniu. Zniósł on naprzód karę podzwyczajną i w tém nie ma kwestyi, bo zniósł ją wyraźnie. Zburzył następnie cały system dowodów tak troskliwie przeprowadzony w procedurze, a okazuje się ze słów tego art: „odtąd sądy władne będą na zasadzie wykrytych w toku śledztwa poszlak i w miarę ich ważności, skazać podsądnego na karę zwyczajną prawem postanowioną, lub zupełnie go od téj kary uwolnić. Po takich słowach artykułu tego, sędzia nie potrzebuje się zapatrywać, czy jest pewna liczba dowodów procedurą wymaganych, czy dowody te są dostateczne dla procedury lub też przeciwnie, idzie teraz o to czy żywi on w sobie wewnętrzne przekonanie (intime conviction) że dany czyn przestępny został spełniony przez daną osobę, podsędnego, lub też nie. Przekonanie wewnętrzne, że dana osoba winną jest, spełnionego czynu przestępnego, wystarcza do ukarania. Rozwiązał on więc zupełnie w tym względzie sędziego: dotychczas bowiem silnie był on skrępowany ściśle przez procedurę określonemi przepisami. Dowód dwóch wiarogodnych świadków naprzy-

kład, był dowodém wystarczającym, dowodem zupełnym; na mocy tak otrzymanego dowodu sędzia musiał ukarać podsądnego, przeciw któremu walczył, pomimo wewnętrznego przekonania że tak skarany jest niewinnym Sędzia zupełnie różne mając, jak powiadam przekonanie, lecz nie mogąc nic wbrew prawu, skazywał podsądnego, zasłaniając się chyba literą prawa, w obec własnego sumienia. Często znowu było przeciwnie. Wiadomo, że wytrawny w swem rzemiośle złodziéj, potrafi tak zatrzeć ślady swego przestępstwa, że trudno, opierając się w tym względzie na literze prawa, poddać go ukaraniu, pomimo wewnętrznego przekonania że on a nie kto inny spełnił przestępstwo. Na tych dwóch krótkich przykładach zdaje mi się, dokładnie jest widzianą cała ujemna strona prawnéj teoryi dowodów i wypływające ztąd sprzeczności z prawdą, do któréj dążyć winno całe postępowanie karne, przy wykryciu sprawcy przestępstwa.— Wadliwość systematu tego, znał doskonale prawodawca Francuski, lecz chcąc go uniknąć popadł w drugę ostateczność, pozostawiając sędziemu dowolne granice ukarania lub też przeciwnie, Z powyższego przedstawienia łatwo jest widzieć wysokie znaczenie owego „intime conviction,“ bez żadnych granic pozostawione jednak, co w szkodliwą bardzo dla spokojności społeczeństwa, przerodzić się meże ostateczność. Nasz prawodawca w art. 8 Ukazu z 1864 r. stanął na jednym gruncie z prawodawcą Francuskim, zostawiając zupełnie nieskrępowanym w tym względzie sędziego. Pomieniony art. 8-my cytowanego Ukazu znosi wreszcie i tymczasowe uwolnienie. I w tym jednak względzie, praktyka zupełnie niezwróciła uwagi, stosując w życiu § 409 O. K. P.

W tym celu podniósł już głos p. Małkowski w dziele swem „Przepisy postępowania w sprawach karnych“ mianowicie w uwadze do § 409 O. K. P.

Nie istnienie tymczasowego uwolnienia polega na tem.

1) Tymczasowe uwolnienie dla braku dowodów, jak już powyżéj miałem sposobność wykazać, ściśle jest związane

z karą podzwyczajną. Paragraf 406 O. K. P. nakazuje sędziemu, aby tam gdzie powód znajduje się do niewymierzenia kary podzwyczajnéj, aby tam zastosował tymczasowe uwolnienie; gdzie więc nie można wymierzyć kary podzwyczajnéj, tam tymczasowo uwolnić należy, tak, że podług procedury na mocy zebranych poszlak i karę podzwyczajną wymierzyć lub też tymczasowo uwolnić można było. Tym więc sposobem, tymczasowe uwolnienie nie miało odrębnego stanowiska, istniało tylko w połączeniu z karą podzwyczajną, stanowiąc razem z nią ten stan posredni, pomiędzy winą a niewinnością, niczem nie mogący być usprawiedliwiony.

Ukaz z 1864 r. zniósł karę podzwyczajną, idzie więc zatem że ściśle z nią złączone tymczasowe uwolnienie także zniesioném zostało.

2) Że prawodawca miał tu na myśli zniesienie tymczasowego uwolnienia, okazuje się z następujących słów cytowanego ukazu: „odtąd sądy władne będą...... skazać podsądnego na karę zwyczajną, prawem postanowioną, lub zupełnie uwolnić go od téj kary.“ Przypuszcza tu więc prawodawca dwa tylko położenia, dwie alternatywy: wina lub niewinność, żadnéj trzeciéj nie przypuszczając alternatywy: albo zostanie podług prawa wymierzoną na przestępcę kara, lub też przeciwnie zupełnie od téj kary uwolniony zostanie. Gdyby miało pozostać i tymczasowe uwolnienie, nieomieszkałby prawodawca wyrazić się odpowiednio, przez dodanie słów: lub też tymczasowo od kary zwolniony zostanie.“ Nie czyniąc tego jednak, owszem wprost przeciwnie się wyrażając, niechciał widocznie by istniało nadal tymczasowe uwolnienie, a tém samem i stosowanie go w praktyce jest dziś co najmniéj niewłaściwe.

Wierzę, że często bardzo zastosowanie tymczasowego uwolnienia jest jedyną furtką wyjścia z przykrego położenia, w jakiem sędzia znaleść się może. Nie idzie jednak zatém, aby w ten sposób dało się usprawiedliwić istnienie tego, co już dawno isnieć nie powinno. Chociażby nawet prawo wyraźnie

nie zniosło paragrafu 409, to już sama niemożność usprawiedliwienia jego istnienia, w obec racyjonalnego myślenia, nakazywałaby sędziemu zaniechać jego stosowania, i znieść go temczasem milcząco.— Przy rozstrzyganiu bowiem o winie lub niewinności podsądnego, przychodzącego pod zawyrokowanie, na odpowiednio postawione pytanie, czy dany podsądny, spełnił czyn przestępny, o który jest obwiniony, czy dany podsądny jest winny przestępstwa, dwie tylko w prost przeciwne odpowiedzi: tak lub nie, wyrzeczone być mogą.— Nie mowa w téj chwili o okolicznościach, które karę za fakt dany ograniczą, lub nawet zniosą ją zupełnie.. O tém w téj chwili mowy być nie może, bo to leży po za zakresem kwestyi będącéj przedmiotem naszéj uwagi. W każdym jednak razie, dwie tylko mogą się przedstawić odpowiedzi. Tymczasem procedura Pruska przypuszcza trzecią jeszcze odpowiedź: tak i nie razem. Tak, bo dana osoba spełniła czyn przestępny; nie, bo podług procedury jest niewinny, nie ma bowiem dowodu wystarczającego do wymierzenia kary zwyczajnéj: występuje więc tedy na scenę kara podzwyczajna i ściśle złączone z nią tymczasowe uwolnienie. Niestosowność istnienia kary podzwyczajnéj widział prawodawca i zniósł ją, a razem z nią zniósł i tymczasowe uwolnienie.

Tak więc istnienie i życie obecne § 409 a z nim i tymczasowego uwolnienia, nie może wytrzymać krytyki, opartéj no prawie stanowioném, a zarazem i krytyki, racjonalnéj.

Zwolennicy istnienia jego odpowiedzieć mi mogą, że są położenia w jakich nie ma się pewności, na któréj oparłszy się, możnaby wymierzyć karę, albo wyrzec zupełną niewinność. Położenie takie nader rzadko przytrafić się może i to tak rzadko, że stanowić dlań odrębny przepis w procedurze okazuje się zbytecznóm, to raz; nadto zasadą jest prawa karnego wszędzie stosowaną, u nas jednak tak mało znaną: in dubiis, in melius, w wątpliwościach, wszelkiego rodzaju, lepiej się przechylać na stronę niewinności, bo lepiéj

jest puścić bezkarnie winnego niż niewinnego skazywać kryminalnie, jest to tak ważna pod każdym względem zasada, że ustaje potrzeba jéj dowodzenia. W końcu zarzucić ktoś może, że: podług procedury pruskiéj uwolnienie dla niewinności nie dopuszcza wznowienia dochodzenia sądowego, w miarę odkrycia nowych dowodów, co tym ważniejsze że nie istnieje u nas instytucya Sądu kassacyjnego. Zarzut tego rodzaju będzie zawsze nieusprawiedliwiony z dwóch przyczyn:

1) Statystyka podnoszonych wyroków z § 409 O. K. P. uwalniających, i wznawianych dochodzeń sądowych, jest tak szczupłą, że powiem żadną, że w żadnym razie nie może służyć za podstawę zarzutu, owszém każdemu z wytrawnych w swym zawodzie przestępców, będącemu pod śledztwém i pod zawyrokowanie przychodzącemu, idzie o to by wyszedł z § 409, który doskonale jest znanym pomiędzy niemi.

2) Niedogodności téj zapobiega dokładne rozróżnienie i odpowiednie zastosowanie w praktyce § 413 O. K. P. Składa się on jak wiadomo z dwóch ustępów: uwolnienie zupełne dla braku dowodów, i dla wykrytéj niewinności. W pierwszym razie prawo dozwala wznowić postępowanie, jeżeli nowy dowód będzie wykryty, przecinając tę możność w razie uwolnienia dla wykrytéj niewinności. Przez właściwe więc zastosowanie paragrafu tego, znika i ta niedogodność, jakaby się mogła nastręczyć w obec niestosowania § 409.

W końcu, tymczasowe uwolnienie w swych skutkach w przyszłości, żadnego nie ma znaczenia. Wiadomo, że podług naszego prawa; powtarzanie przestępstw i ciągłe w nie popadanie, ważną rolę odgrywa przy wymiarze kary. Wiadomości o przeszłości podsądnego dostarcza tak zwana regestratura. Chociażby więc z regestratury téj okazało się że przychodzący pod wyrok, kilkakrotnie był tymczasowo uwalniany, nie wpłynie to jednak na podwyższenie obecnéj jego kary i uważa się tak, jak gdyby pierwszy raz przychodził pod ukaranie.

Jak więc z jednéj strony, dla tego kto rzeczywiście spełnił przestępstwo, idzie o to by być z § 409 tymczasowo uwolnionym, i do tego celu wszystkich używa środków, tak znowu z drugiéj strony tymczasowe uwolnienie, nie zwalniając zupełnie od winy, ma równe znaczenie z prawdziwém ukaraniem, dla tego, kto jest zupełnie niewinnym. I rzeczywiście, appellacyj od wyroków tymczasowo uwalniających jest bardzo dużo; pokazuje się więc że nie zawsze do celu swego trafia tymczasowe uwolnienie, łatwą sposobność dając sędziemu, wyjścia z trudnego a często i mozolnego stanowiska.

Zdarzyć się może bowiem położenie, że śledztwo nie jest zupełnie wyczerpane, niechcąc jednak wykończać go w pojedyńczych szczegółach, wolałby sędzia w takim razie zastosować § 409 jak na nowo dla dokończenia śledztwa sprawę odesłać. A lepiej jest winnego puścić bezkarnie, jak karać niewinnego i rzucać nań cień podejrzenia. „Uwolnienie tymczasowe z § 409, mówi P. Małkowski w wyżéj zacytowanem dziele, tém dotkliwsze może mieć skutki, że w ogóle zarzuty bezzasadne, trudniejsze są do odparcia, a zawsze ciągną za sobą cień podejrzenia, który znika przed szlachetnem uczuciem i przed światłem rozumu. Zarzut bezzasadny, lecz mniéj więcéj trafnie obmyślany, zawsze znajduje wiarę u tych, którzy są nierozważni, albo radzi znaleść usprawiedliwienie własnych skłonności“.

Bronisław Molsdorf.

JURYSPRUDENCYA KRYMINALNA
SENATU
ROK 1866.

---

48. *O ile karogodnem jest zabranie rzeczy poświęconych z kościoła, nie celem przywłaszczenia ich sobie, ale tylko skutkiem ciemnoty, dla zabobonnych ale nieszkodliwych celów dopełnione?*

Jeden owczarz, skłonił młodego chłopca, posługującego w kościele, iż ten ostatni, zabrał z kościoła patynę, dwie stuły, manipularz, i palkę od nakrywania kielicha. Te przedmioty zawinięte w prześcieradło, umieścił przy progu owczarni i nakrył deską, poczem zalecił swemu synkowi, stanąć jedną nogą na stołku, a drugą na jego kolanach, a przez deskę, na rzeczach kościelnych, pomiędzy nogami chłopczyka, owce przepędzał, jak twierdził, dla ustrzeżenia ich od choroby. Zaraz nazajutrz, owczarz ten, zwrócił patynę, a innych przedmiotów nietylko sam dwukrotnie do tychże samych guseł używał, ale jeszcze innemu owczarzowi użyczył, który gdy oddał je w tym samym celu, swemu szwagrowi, rzeczy kościelne, po ich wypadkowem dostrzeżeniu, kościołowi zwrócone zostały.

Za czyn ten, uznany przez Sąd Kryminalny Kielecki, za świętokradztwo, chłopiec posługujący w kościele, z mocy art. 231 233 ust. 2 i 234 ust. 3 K. K. G. i P. skazany został na osiedlenie w mniej odległych guberniach Syberyi, a owczarz jako podżegający, na zesłanie do robót fabrycznych w Syberyi.

Po oddaleniu ich appellacyi, odwołali się do Senatu.

Prokurator obstawał za potwierdzeniem wyroków. Senat wszakże, doszedłszy do przekonania, że czyn spełniony został jedynie z grubéj ciemnoty, a nie przez chęć korzystania z zaboru rzeczy kościelnych (bo jedyny kosztowny przedmiot, to jest patyna zwróconą została), ale raczej przez zaufanie w ich skuteczność, w celach nawet nieszkodliwych, bo dla uchronienia owiec od pomoru; mając przytem na uwadze, że do świętokradztwa, tak wysoką zagrożonego karą, zły zamiar jest niezbędnym, zastosował do podsądnych art. 106 K. K. G. i P. na jego podstawie, obu podsądnych, poddał samej tylko pokucie kościelnéj.

dnia 25 Stycznia (6 Lutego) w sprawie przeciwko Michałowi Rogala.

49. *Czy obrus, będący pokrowcem na ołtarzu, należy do przedmiotów, przez użycie do służby Bożéj, poświęconych?*

Kobieta prosta, ukradła z kościoła w Warszawie obrus nakrywający jeden z ołtarzy, będący własnością bractwa S-go Michała. W czynie tym, sądy dwóch instancyi, uznały świętokradztwo i skazały ją z mocy art. 234 ust. 2 K. K. G. i P. na pozbawienie wszelkich praw, i zesłanie do ciężkich robót fabrycznych przez lat 4 z osiedleniem na zawsze w Syberyi.

Prokurator w Senacie, wnosił za potwierdzeniem wyroków, Senat wszakże, uznał ją tylko winną zaboru bez rozmysłu, rzeczy kościelnych, do służby Bożej niepoświęconych, i z mocy art. 237 ustępu ostatniego, dotknął ją karą zamknięcia w domu roboczym, przez 3 lata. Senat, oparł się głównie na art. 1 lit. *b*. Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 24 Sier-

pnia (5 Września) 1849 roku, gdzie wymienione są przedmioty służbie Bożéj poświęcone, lecz podobne obrusy, w liczbie téj, nie są wyraźnie wymienione.

Wprawdzie do przedmiotów takich, zaliczone są szaty i bielizna kościelna, podczas nabożeństwa i do mszy używana, lecz zachodzi wątpliwość, czy obrus, będący tylko pokrowcem na ołtarz, osłaniającym go od kurzu, ma być zaliczanym do rzędu takich przedmiotów; wątpliwość zatem takową, na korzyść podsądnéj wytłomaczyć należy.

dnia 14 (26) Czerwca w sprawie pko Juliannie Boduszewskiéj.

50. *Jakiej karze podlega ścięcie i zabór drzew z cmentarza?*

Podsądny który się przyznał do ścięcia i zaboru kilku drzewek z cmentarza, wartości Rs. 1. k. 50 skazany został za ten czyn (uznany za rodzaj świętokradztwa), wyrokami sądu Kryminalnego Warszawskiego i Sądu Appellacyjnego, na zamknięcie w domu roboczym, z mocy artykułów 245, 1160 i 1161 K. K. G. i P.

Gdy sprawa przyszła pod ostateczne zawyrokowanie Senatu, Prokurator zwrócił uwagę, że lubo czyn dobrze został oceniony i lubo z mocy art. 245 K. K. G. i P. odsełającego do przepisów o kradzieży, należałoby wymierzyć karę, artykułami 1160 i 1161 t. p. oznaczoną, gdy przecież artykuły rzeczone, zastąpione zostały przepisami Ustawy Gminnéj, jak to jeszcze bliżéj objaśnia art. 768 rzeczonéj Ustawy, stanowiący wyraźnie karę za uszkodzenie drzew na cmentarzach, kara zatem, artykułem 783 Ustawy Gminnéj oznaczona, jest właściwszą.

Senat, uwagi te podzielił, wyroki zaskarżone zmienił i podsądnego, tylko aresztem pięciodniowym skarcił.

dnia 19 (31) Października w sprawie przeciwko Wojciechowi Jędrzejczakowi.

51. *Czy karogodnym jest opór Komornikowi, działającemu nieprawnie, polegający na prostem odebraniu przedmiotu zajętego?*

Komornik, w poszukiwaniu należności, już zapłaconéj, zjechał na exekucyę do byłego dłużnika. Gdy dłużnik otworzył komodę, celem okazania kwitu, Komornik pochwycił mu pugilares z pieniędzmi, a dłużnik mu takowy z rąk odebrał. Za czyn ten, dłużnik wyrokiem Sądu Kryminalnego w Płocku, skazany został z mocy art. 281 K. K. G. i P. na osadzenie w wieży, a niepozyskawszy zmiany wyroku w 2-éj instancyi, odwołał się do Senatu.

Prokurator, wykazawszy naprzód niewłaściwość postępowania Komornika, który wiedząc od wierzyciela o zapłacie całego długu, mimo to przystąpił do zajęcia; upatrzył przecież w czynie podsądnego, samowładność, artykułem 288 K. K. G. i P. przewidzianą. Senat wszakże, z uwagi na nieprawność działania Komornika, niepoczytał działania podsądnego, ani za opór stawiony exekucyi prawnej, art. 281 K. K. G. i P. przewidziany ani nawet za samowładność, skoro ograniczył się na odbiorze swej własności zabranéj, i dlatego, uwolnił go zupełnie od kary z mocy art. 97 K. K. G. i P.

dnia 17 (29) Maja w sprawie pko: Janowi Ogonowskiemu.

52. *Jakiej karze podlega mylne podanie do aktu znania, przed Urzędnikiem stanu cywilnego, że kto jest bezżennym, pochodzące od osób, które w tej mierze, nie miały zupełnej pewności?*

Mięszkaniec Pruss, zostawiwszy tamże żonę, przybył do Warszawy, a korzystając z tego że w paszporcie, zapisany był jako kawaler, udawał bezżennego. Tu zawarł nowy związek małżeński. Dwaj znajomi jego drugiej żony, stając do aktu znania, przed Urzędnikiem stanu cywilnego, poświadczyli, że

go znali od lat dwóch i że jest kawalerem. Okazało się że go znali daleko krócej, a wiadomość o bezżennym stanie, od niego tylko mieli, i na jego zapewnieniach polegali. Łącznie z winnym wielożeństwa, pociągnięci też zostali obadwa świadkowie, na których obiedwie instancye, wymierzyły z mocy art. 156 i 644 K. K. G. i P. karę aresztu przez trzy tygodnie.

Senat, mając sobie wyrok co do nich, drogą rewizyi pod rozpoznanie poddany, uznał że istotnie, czyn podsądnych, najbardziej zbliżony jest do czynu, artykułem 644 K. K. G i P. przewidzianego i dla tego wyroki poprzednich instancyi, w swej mocy zachował.

dnia 6 (18) Września w sprawie pko Piotrowi Skrzypkowi.

53. *Co jest potrzebnem, do poczytania komu, porzucenia dziecka?*

Matka zaniosła małe dziecko domniemanemu ojcu, zostawiając mu takowe przed sienią, lecz zawiadomiła go o tem przez okno, a oprócz tego, Wójta Gminy zaraz o tem uwiadomiła. Dziecię, lubo niezwłocznie do izby zabrane i opatrzone, umarło nazajutrz, z powodu przeziębienia w czasie podróży. Sąd Kryminalny Płocki i Sąd Appellacyjny, skazały matkę za porzucenie dziecka, na karę z art. 987 K. K. G. i P. to jest na zamknięcie w domu poprawy przez rok jeden.

Senat wszakże, zgodnie z wnioskami Prokuratora, nie poczytał jéj wcale czynu porzucenia dziecka; i ograniczył się na wymiarze kary art. 940 t. p. przepisanéj, za przyczynienie się do śmierci tegoż dziecka. Uważał bowiem, że do wyobrażenia czynu porzucenia dziecka, potrzeba działania ukradkowego, i narażenia przez to dziecka na traf losowy, co tu wcale miejsca niemiało. Czyn jéj podobny jest do czynu matek, składających swe dzieci do koła urządzonego przy szpitalu Dzieciątka Jezus, które przecież, nie są za to karane.

dnia 22 Października (3 Listopada) w sprawie pko: Maryannie Maćkiewicz. *H. Ch.*

SPOSTRZEŻENIA PRAWODAWCZO-ORGANICZNE

zawarte w sprawozdaniach

Z CZYNNOŚCI IX DEPARTAMENTU RZĄDZĄCEGO SENATU

przez

Naczelnego Prokuratora (Hipolita Chwaliboga) ułożonych.

ROK 1863.

Organizacya Senatu, coraz mniéj przedstawia wątpliwości, rozstrzygnienia wymagających, lecz też długoletnie doświadczenie wykryło w niéj wiele szczegółów, w którychby zmiana była pożądaną.

Wszechstronny rozbiór praw organicznych, dotyczących Senatu, wymagałby poprzednio głębokich studiów, i zaciągnięcia zdania osób, najwięcéj z tym przedmiotem obznajmionych, a w każdym razie, przechodziłby zakres niniejszego pisma, które tylko w chwilach od innych zajęć wolnych, przygotowaném być mogło. Wrazie tylko wyraźnego żądania władz prawodawczych, albo Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, odważyłbym się z podobnym rozbiorem wystąpić.

Obecnie, ograniczę się na uczynieniu uwag, jakie z powodu pytań 7-go i 12-go, powyżéj rozebranych, nastręczać się dają. [1])

---

[1]) Pytanie 7-me było „Czy starcy 70-o letni podlegają przymusowi osobistemu za zobowiązania handlowe,?" a pytanie 12-te „Czy posiadacz depozytu, a w szczególności Bank Polski, ma obowiązek wypłacać deponowane u siebie fundusze, za złożeniem wyroku, znoszącego areszt, lubo nieprawomocnego, ale rygorem tymczasowéj exekucyi opatrzonego.?"

Uwagi te, są następujące:

1) Oznaczenie, jak ma być stosowanym przymus osobisty przeciwko handlującym, jest niezbędnem, dla ustalenia kredytu w handlowych stosunkach. Brak oddzielnego prawa w tym przedmiocie, którego Artykuł 637. K. H. zastąpić nie zdoła, mocno się daje uczuwać!

2) Skuteczność przeciwko trzecim, wyroków pod tymczasową exekucyą zapadających, obok niezgodności zapatrywania się na ten przedmiot, między władzami sądowemi, nie przestaje być wątpliwą, co stawia niejednokrotnie depozytaryuszów, a zwłaszcza Bank Polski, w przykrem położeniu. Na drodze tylko prawodawczéj, spodziewać się można i należy, zniesienia zachodzącéj wątpliwości, a raczéj wydania przepisu, któryby albo dodawania rygoru tymczasowéj exekucyi, w podobnych razach zabronił, albo skuteczność, wyrokom z tymże rygorem zapadającym, zapewnił. Inaczéj, nie podobna będzie uniknąć zapadania wyroków, które szanowanemi nie będą. Zresztą, w tym przedmiocie, nie pozostaje mi jak odwołać się do uwag w sprawozdaniu za rok 1849-ty zawartych.

ROK 1864.

Liczbę wzniosłych celów, do jakich Senat Rządzący, Najwyższą Ustawą jest powołany, uzupełnia obowiązek przykładania się do poprawy prawodawstwa krajowego. Jako organ téj Władzy, nie mogę zamilczéć, że potrzeba rozwiązania w ubiegłym roku aż dwóch pytań prawnych z powodu Postanowienia Rady Administracyjnéj z 1852 roku o zajęciu na użytek publiczny, przekonywa, że Postanowienie rzeczone, niewyczerpało wszystkich stosunków, jakie przy zajęciu podobnem, wyradzać się zwykły, wymagałoby zatém stosownego uzupełnienia. Szczególniéj, dokładne oznaczenie praw dzierżawców i lokatorów, byłoby pożądanem.

Przy spodziewanych zmianach w postępowaniu Sądowém i Organizacyi Sądownictwa, mniéj może potrzebne byłyby uwa-

gi nad niedogodnościami niektórych, obowiązujących w tym względzie przepisów. Potrzeba zmiany prawa subhastacyjnego, jest już uznana przez Władzę, bo nawet projekt w tym względzie, przesłany został od Rady Stanu do Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości dla poczynienia uwag stosownych.

Nie mogę wszakże pominąć téj uwagi, że potrzeba taxy na koszta sądowe i stałych zasad postępowania, w sporach dotyczących kosztów, coraz bardziéj uczuwać się daje. Wprawdzie dla wielu czynności sądowych, jak naprzykład wykonywanych przez Rejentów, Pisarzy, Woźnych i Komorników, przepisane są taxy, ale te ze zbyt odległéj epoki pochodząc, już nie odpowiadają potrzebom czasu. Wiele znowu czynności, nie podległe będąc taksie, dają obszerne do dowolności pole. We względzie Pisarzy Sądowych, może właściwszem byłoby, z uwagi na stanowisko tych urzędników, zwiększyć ich płacę a znieść opłaty od wypisów, które wydawane na stemplu, wynagrodziłyby Skarb Królestwa za tę przewyżkę i za koszta kancellaryjne.

Sama Organizacya Senatu, chociaż ma z wielu względów niezaprzeczone zalety w stosunku do postępowania przed Sądem Appellacyjnym; przedstawia wszakże w praktyce, niektóre niedogodności, które bez wzruszenia głównych jej podstaw, dałyby się usunąć.

1) W liczbie skarg przed Senat zaniesionych, jakie w upłynionym roku, przyszło mi ze swego stanowiska rozbierać, dostrzegłem kilkanaście, lubo podpisanych przez Obrońców, zaszczytnéj używających opinii pod względem zdolności i gorliwości, a jednakże skreślonych zbyt pobieżnie, a więc niezadowalniających, ani pod względem opisu czynu, ani pod względem zasad prawnych. Na uczynione z méj strony uwagi, kilkakrotnie otrzymałem wyjaśnienie, że koniecznosć pośpiechu, dla zasłonienia strony przed skutkami zarządzonéj z wyroku Sądu Appelacyjnego exekucyi (od jakiéj podług Artykułu 41-go Ustawy o Senacie, tylko wręczenie pozwu z kopią skargi, zabezpiecza) była powodem zbyt pobieżnego skreślenia skarg

wielu, co bynajmniéj ani interesowi stron, ani powadze Najwyższéj Sądowéj Magistratury, nie odpowiada. Konieczność wręczenia kopii skargi, wszystkim stronom, a nie ich obrońcom tam szczególniéj, gdzie skarga jest obszerną, a stron powołanych wiele, bardzo jest uciążliwą, i pomnaża koszta sprawy, bez istotnéj dla powołanych korzyści, zwłaszcza gdy, jak to najczęściéj bywa, wszyscy powołani, wspólny mają interes.

Zestawiając przepisy Organizacyi Senatu z przepisami Kodeksu postępowania sądowego, o Sądzie Appellacyjnym, widziemy, że gdy w tym ostatnim sądzie, dość jest wydać pozew z konkluzyą i ustanowieniem obrońcy, a dla zapewnienia stronom dokładniejszéj obrony, wywód sprawy, oddzielnie w myśl Art. 462. K. P. S. zakommunikować można; zastosowanie tego przepisu do Senatu, z obostrzeniem go tylko terminem prekluzyjnym, naprzykład piętnastodniowym, byłoby nader właściwém.

2) Dla oszczędzenia Senatowi kosztownego czasu, wyczerpywanego zbyt wielką liczbą podań incydentalnych o przeniesienie sprawy do rejestru terminów stałych, wnoszonych, pożądanem byłoby powierzenie téj czynności Przewodniczącym w Wydziałach; coby nawet zostawało w harmonii z postępowaniem przed innemi sądami, gdzie władza podobna służy Prezesom i ich zastępcom.

3.) Przepis Artykułu 39-go Urządzenia wewnętrznego Senatu, podług którego, upadających ze skargą, kara, potrójnemu wpisowi wyrównywająca dotyka, przepis nader uciążliwy, stał się tem uciążliwszym, od chwili gdy zaprowadzoną została w 1865 roku nowa Ustawa stęplowa, znakomicie opłaty wpisowe podwyższająca. Potrzeba i sprawiedliwość kary, za wywoływanie bezzasadnych sporów, jest już powszechnie uznaną, ale tu, wina odwołujących się, nie rośnie w miarę wysokości przedmiotu spornego; owszem, więcéj pobłażania znaleść ten powinien, kto szuka wymiaru sprawiedliwości w Najwyższéj Instancyi, w przedmiocie znakomitéj wartości, aniżeli ten, kto wła-

dze bagatelnym sporem zatrudnia (np. o właściwość Trybunału handlowego, który 3 ruble zasądził).—Jednostajna zatem cyfra kary, w ilości od Rs. 15 do Rs. 30, bardziéj odpowiadałaby wymaganiom czasu, i skuteczną byłaby tamą przeciwko skargom w przedmiotach drobniejszych, a nie przyczyniałaby się do ruiny tych, którzy znakomitéj wartości pretensyi poszukując, albo odpierając, nie zdołali pomyślnych wyroków uzyskać. Tym sposobem, i ten szczegół organicznych praw o Senacie pozostałby w harmonii z postępowaniem przed innemi sądami, a znajdująca podstawę w uczuciu sprawiedliwości, chęć csłonienia stron przed zbyt uciążliwym rygorem, nie będzie już przyczyną zmian wyroków, zgodnie z prawem zapadłych.

Rok 1865.

Żadnych spostrzeżeń prawodawczych nie wywołał.

Rok 1866.

W obec spodziewanych reform Sądownictwa, pod kierunkiem oddzielnie w tym celu zaprowadzonego Komitetu, zbytecznemi może byłyby dozwolone Artykułem 153. Urządzenia wewnętrznego uwagi i spostrzeżenia do pojedynczych zmian lub objaśnień, dotychczas obowiązującego prawa, zmierzające.

Zastanowienie się wszakże nad statystyczną częścią sprawozdania, pomimo woli, nasuwa mi jednę ważną uwagę, która nawet w razie zmiany w ustroju Najwyższéj Magistratury Sądzącéj, jeszcze nie straci na swem znaczeniu, owszem, tem ważniejszą być może.

Już wykazałem ogromną liczbę skarg (953), jakie do dnia 1 Stycznia 1866 roku będąc podane, nie wprowadziły jednakże sporu do tego położenia, iżby rozpoznanym został, albo przynajmniéj, żeby sprawa na wokandę Senatu wpisaną być mogła. W téj liczbie przeważają sprawy dawne, a nie zbywa i na takich, które jeszcze 1842 roku sięgają[1]). Śmiało można przewi-

[1]) Było ich 12.

dywać, że większa część skarg, od tak dawna nie popieranych, wcale nie będzie popartą; bo strony albo się pogodziły, albo nie troszczą się już o dalszy obrot skargi, czasem dla widoków przemijających założonéj. W każdym przecież razie, istnienie sporu nie załatwionego przed Senatem, ważne przedstawia niedogodności, poddaje bowiem w wątpliwość, prawa z wyroków Sądu Appellacyjnego wynikające, a w każdym razie tamuje ich exekucyę (o ile nieopatrzone są rygorem tymczasowéj wykonalności). Dotychczasowa Organizacya, nie przewidziała takiego położenia, nie przypuszczając zapewne, aby skarga, bez wpisania jéj na wokandę, mogła lat kilka lub kilkadziesiąt, bez załatwienia pozostawać.

Taka długoletność skutków skargi przed Senat zaniesionéj, bez możności jéj usunięcia w razie zaniedbania strony skarżącéj, nie jest bynajmniéj w harmonii z innemi przepisami Kodeksu Postępowania Sądowego, mianowicie z Artykułem 154-m który dozwala odrzucić powództwo jako nie poparte, jako też z Artykułem 397, który po upływie lat trzech, (a niekiedy lat 3 i 6 miesięcy), bez popierania sprawy, dozwala stronie przeciwnéj, żądać perempcyi. Taka perempcya, wyrzeczona w Sądzie Appellacyjnym, w duchu Artykułu 469. K. P. S. skutkuje prawomocność wyroku Trybunału; w Senacie przecież, nic do takiego wystąpienia nie upoważnia; owszem Artykuł 23. Urządzenia wewnętrznego dla byłego Sądu Najwyższéj Instancyi, niezmieniony wcale nowemi urządzeniami późniejszemi, oraz będący w harmonii z Artykułami 8 i 40. Organizacyi wewnętrznéj, zdaje się stanowić przeszkodę w téj mierze. Dla postawienia zatem Urządzeń w Senacie, w harmonii z innemi przepisami, wypadałoby przedewszystkiem wyjednać zaprowadzenie perempcyi. Możność odrzucenia skargi jako niepopartéj, byłaby także właściwą, w tym szczególniéj razie, gdyby strona, po wyjściu z urzędowania obrońcy, który skargę podał, mimo wyroku, nakazującego wrócenie się do processu, nie ustanowiła innego. Wprawdzie już raz wyrokiem z dnia 20 Lutego (3 Marca) 1863 roku w wydziale II zapadłym, Senat

wykreślić postanowił skargę restytucyjną, jako nie popartą z powodu nieustanowienia nowego obrońcy, po wyroku wrócenie się do processu rozporządzającym, ale to wyrzeczenie w pojedyńczym razie, niezgodnem jest z poprzedniem wyrzeczeniem Senatu w duchu przeciwnym. (Dnia 22 Listopada (4 Grudnia) 1871 roku, w sprawie Prokuratoryi przeciwko Hrabiemu Męcińskiemu) nastąpionem, i na żadnym wyraźnym przepisie prawa, nie da się oprzeć.

Dalsze wystąpienia w tym kierunku, nie dały mi się dotrzedz. Z uwagi, iż spór przed Senat, rozpoczyna się w odmienny sposób niż spory przed innemi Sądami, mianowicie, niezbędnem jest podanie skargi (tak jak to miało miejsce w byłym Sądzie Najwyższéj Instancji) i z uwagi daléj iż pozew przed Senat, mógł wcale nie dojść strony interesowanéj, sądzę iż zwykłe przepisy o perempcyi, dopuszczalnéj tylko na wyraźne żądanie strony interesowanéj, oraz przepisy o niepopieraniu processu, nie byłyby tu wystarczającemi. Otóż, zdaje mi się iż podobny przepis, jak zawarty w Artykule 17. Najwyższego postanowienia o sposobie zanoszenia i rozpoznawania skarg na wyroki, mocą ostatniéj instancyi dotąd wydawane, lubo przechodni, byłby tu daleko stosowniejszym.

Podług tego przepisu, przygotowanym był spis takich spraw, przez Sąd Appellacyjny urządzonych, w których rekurs został przyjęty. Spis takowy, ogłoszony był następnie w pismach publicznych, z tym rygorem, że jeżeli w 18 miesięcy od ostatniego ogłoszenia w Gazecie Rządowéj, sprawa nie będzie przygotowana i na wokandę wpisana, odwołanie się od wyroku, będzie poczytywane za niebyłe i wszelkie skutki z odwołania się wynikające, z upływem tego czasu, ustaną.

Byłoby do życzenia, aby wyjednanem być mogło rozporządzenie na drodze prawodawczéj, w tym duchu, iżby sporządzony był spis takich skarg, które więcéj niż od 3-ch lat, podane do Senatu zostały, a jednakże sprawy z nich, na wokandę nie weszły; aby następnie strony wzywane były przez pisma publiczne o nadanie sprawom postępu, pod rygorem, iż gdyby

w ciągu 18 miesięcy, która sprawa z objętych owym spisem, na wokandę Senatu nie weszła, skarga z urzędu zostanie uznana za niepodaną. Takie ogłoszenia, mogłyby ponawiane być corocznie na początku roku i obejmować nowo podchodzące pod tę kategoryę sprawy.

Tym sposobem, uniknęłoby się wytkniętych przezemnie powyżéj niedogodności, a nikt nie mógłby się żalić, iż prawa jego, nadwerężone zostały, skoro wszelka możność poparcia skarg podanych, byłaby stronom zostawioną [1]).

Hipolit Chwalibóg.

---

[1]) Spostrzeżenia Prawodawcze objęte sprawozdaniami Naczelnego Prokuratora z lat następnych, poczynając od 1867 roku, wydrukowane już zostały w Przeglądzie Sądowym łącznie z temiż sprawozdaniami.

KRONIKA SĄDOWA
IX-go Departamentu Senatu.

I. Spór o własność autorską.

Na podstawie umowy prywatnej z drukarzem, wydrukowane zostały rejestra gospodarcze podług dostarczonego wzoru, na wspólną korzyść autora i drukarza. Późniéj, autor zarzucając drukarzowi, że nową edycję bez upoważnienia wydrukował i w obieg puścił, pozwał go o wynagrodzenie szkody. Drukarz nie przyznał czynu, ale zarazem przytaczał, że nawet i w razie przedruku niebyłby odpowiedzialnym, bo takiego rodzaju rejestra gospodarcze, każdy ułożyć sobie może.

Trybunał Handlowy, dał miejsce badaniu świadków dla wykrycia przytaczanych czynów, a Sąd Appellacyjny całe powództwo oddalił.

Do Senatu spór przyszedł ze skargi autora; w ocenieniu której Prokurator uczynił naprzód ogólną uwagę, że takiéj pracy jak ułożenie rejestrów gospodarczych, nie można zaliczać do rzędu utworów ściśle literackich, i w zasadzie, byłoby wielce niesprawiedliwem, aby po ułożeniu wzorów do re-

jestrów, przez kogo bądź, wszyscy inni mieli wzbronione drukować takie, albo podobne rejestra.

Z drugiéj strony przecież porządne i praktyczne ułożenie wzorów podobnych, wymagało pewnéj znajomości przedmiotu a nawet samodzielnych pomysłów i pracy. Niezdobył się na podobną samodzielność drukarz, skoro poprzednio uznał za właściwe uzyskać od autora pozwolenie na wydanie ułożonych przez niego wzorów w oznaczonéj ściśle liczbie egzemplarzy W umowie takiéj tkwi nietylko przyznanie własności autorskiéj, ale zarazem przyjęcie obowiązku niedrukowania większej nad umówioną, liczby exemplarzy. Przewidziany był nawet w umowie przypadek potrzeby nowego wydania, skoro w takim razie, miały się strony na nowo ułożyć.

Jeżeliby zatem drukarz, bez nowego układu samowolnie na swą korzyść wydrukował większą liczbę exemplarzy, byłby winnym czynu Artykułem 1382 K. C. przewidzianego i odpowiadałby za szkody.

W obec zatem sprzecznych przedstawień stron w téj mierze, wnosił Prokurator za naznaczeniem badania świadków, do czego się Senat przychylił.

Dnia 25 i 27 Lutego (9 i 11 Marca 1871 r.) Wydz. II, w sprawie Alexandrowicza pko Tomaszewskiemu.

II. Spory w upadłości.

Na miesiąc przed ogłoszeniem swéj upadłości, kupiec towarów galanteryjnych, zaciągnął znaczny dług za aktem urzędowym z terminem oddania za rok jeden. Bezpieczeństwo dla wierzyciela dał na towarach galanteryjnych świeżo z zagranicy sprowadzonych, w 40 pakach pomieszczonych Towary te pozostały w domu gdzie mięszkał kupiec, pod jego kluczem i odpowiedzialnością, a klucz od wozowni gdzie były schowane, oddany został wie-

rzycielowi. Po ogłoszeniu upadłości, wierzyciel na towarach zabezpieczony, zażądał przyznania sobie na nich przywileju, którego gdy zaprzeczyli Syndycy, pozwał ich przed Trybunał Handlowy, gdzie pozyskał wyrok żądanie jego zasądzający. Wyrok ten potwierdził Sąd Appellacyjny. Obiedwie instancye oparły się na przepisach o zastawie ruchomym, uwzględniając przytoczenie powoda sprawy, że w duchu art. 1606 K.C. powinien być uważany za istotnego posiadacza towarów oddanych mu w zastaw, skoro klucze od zachowania gdzie były złożone, oddane mu zostały. Syndycy i niektórzy drogą interwencyi wchodzący do sprawy wierzyciele, zanieśli skargę do Senatu.

W rozbiorze ich skargi Prokurator przedstawił następujące uwagi:

Podług art. 2076 K. C. przywilėj utrzymuje się na przedmiocie zastawionym, o tyle tylko, o ile takowy oddany był i pozostał w posiadaniu wierzyciela, albo osoby trzeciej, na którą umówiły się strony. Prawo o przywilejach z 1825 roku jeszcze bardziéj tę zasadę ścieśnia, stanowiąc tylko w artykule 7, ustępie 3, że *posiadający* rzecz daną sobie w zastaw, ma przywilėj co do swojej wierzytelności, na tejże rzeczy.

Wszystkie przepisy o przywilejach, jako wyjątkowe, nader ściśle tłomaczyć należy i w razie istotnéj wątpliwości, raczéj odmówić należy przywileju, jako ubliżającego zasadzie równości między wierzycielami. Dlatego też i przepis wspomnionego artykułu, uważać należy za ścieśniający pośrednio przywilėj w stosunkach zastawnych, gdy rzecz zastawiona znajduje się u osoby trzeciéj. Jakkolwiek przecież przyjdzie nam tłomaczyć stosunek prawa o przywilejach do art. 2076 K. C. to zawsze i z jednego i z drugiego to wynika, że przedmioty pozostałe w posiadaniu samego dłużnika, mimo aktu urządzającego zastaw, pod przywilej nie podchodzą. W danym razie, towary oddane w zastaw, pozostały w posiadaniu dłużnika, a przepis art. 1606 K. C. w Tytule o sprzedaży pomieszczony,

wcale się do przypadku niestosuje. Prawda, że nabywca, któremu sprzedawca oddał klucze i na zabranie rzeczy sprzedanych zezwolił, niemógłby się żalić na brak wydania, i byłby uważany za rzeczywistego ich posiadacza. W danym razie, dłużnik w którego wozowni towary pozostały, mógł do tejże wozowni mieć tyle kluczy i kłódek ile za stosowne uważał, że zaś podług aktu pożyczki towary pod swój dozór i na swą odpowiedzialność przyjął, sam był właściwie ich posiadaczem. Wierzyciel, jeden tylko klucz od wozowni posiadając, bez możności przeniesienia towarów gdzie by mu się podobało, niebył ich rzeczywistym posiadaczem, więc do przywileju zadnego niema prawa.

Gdyby inaczéj stosunek ten pojmować, moglibyśmy dojść do dziwnych a niezgodnych z myślą prawa rezultatów. Mogłoby się znaleść kilku szczęśliwych posiadaczy cudzych kluczy; z których każdy przedstawiałby się za istotnego posiadacza rzeczy, w obcem dla nich mieszkaniu zostających. Przywiléj bowiem zapewniony prawem, tylko na mocy wyłącznego posiadania, w takim tylko razie zachowanym być może, gdy posiadanie to jest pewne i nie mogące żadnemu zaprzeczeniu podlegać. Tak więc w obecnym razie, gdy poszukujący przywileju wierzyciel, wskazanych aktem towarów, wcale nie zabrał, a nawet przed upływem roku zabrać nie mógł, niebył istotnym posiadaczem zastawu i do przywileju wdzierać się niema żadnego tytułu. Wnosił zatem Prokurator za uchyleniem w tym szczególe wyroków i za odmówieniem wierzycielowi żądanego przywileju.

Senat, opierając się głównie na zasadzie, że wierzyciel niebył rzeczywistym posiadaczem towarów, chociaż te podług aktu, zastaw dla niego miały stanowić, wydał wyrok zupełnie z powyższemi wnioskami zgodny.

W téj saméj sprawie zaszła jeszcze potrzeba rozbioru pytania, w jakiéj drodze stawionem być może żądanie o cofnięcie daty upadłości? Wierzyciele z interwencyą przychodzący do

Sądu Appellacyjnego, po raz pierwszy w tymże Sądzie postawili żądanie, aby data upadłości o jeden miesiąc była cofniętą, a w następstwie tego, obligacya na rzecz wierzyciela poszukującego zastawu, unieważnioną została.

Sąd Appellacyjny, uważał podobne przyjście wierzycieli za niewłaściwe, wskazując w motywach, że tylko w drodze oppozycyi przeciwko wyrokowi ogłaszającemu upadłość, żądanie takie stawiać by mogli. Wierzyciele w skardze do Senatu przedstawiali, że prawo żadnéj imiennie drogi do przychodzenia z podobnem żądaniem nie wskazało, więc Sąd Appellacyjny nie miał zasady wymawiać się od rozpoznania ich żądań, będących rodzajem obrony przeciwko głównemu powodztwu.

W rozbiorze skarg, wierzycieli i Syndyków, Prokurator obstawał w tym punkcie za potwierdzeniem skarżonego wyroku, przytaczając w swych wnioskach, że lubo forma przyjścia z żądaniem o cofnięcie daty upadłosci, została bliżéj wskazaną przez prawo. ale Sąd do którego udać się należy, wyraźnie jest oznaczony. Tym Sądem, podług art. 451 K. H. jest niewątpliwie Trybunał Handlowy tego miejsca, gdzie otworzona upadłość, bo spór tak ważny nie może być pozbawiony instancyi. Żądania podobnego wnosić nie można odrazu przed Sądem Appellacyjnym, choćby nawet w sposobie obrony przeciw głównemu powództwu którego z wierzycieli.

W obecnym nawet razie, niebyło tu właściwie obrony przeciwko powództwu, gdyż interwenienci nie byli pozwanemi, więc nie zachodził wyjątek, artykułem 464 K. P. S. przewidziany.

Senat zgodził się na taki pogląd, i wyrok Sądu Appellacyjnego w tym szczególe, pozostawił w swéj mocy.

Dnia 18 (30) i 19 (31) Marca, 1871 r. Wydział I.

W sprawie Syndyków upadłości Sandeckiego przeciwko Tyszce.

H. Ch.